

ID 60923

# magazyn

## SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984  
ul. Korzeniowska 14  
80-801 Gdańsk 80  
tel. 301-411-111 do 14 w. 237

# 2

Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO

(579)  
luty 2014

**8** ROZMOWA

Z Janem Pietrzakiem

**11** SŁUŻBA ZDROWIA

Szpital jak McDonald's

**18** ZWIĄZKI ZAWODOWE  
NA ŚWIECIE

Beneluks dobry  
dla związkowców



**DIALOG = ROZWÓJ**  
**RAZEM BEZPIECZNIEJ**

**12** RAPORT MAGAZYNU

To nie jest kraj  
dla młodych ludzi

W KRAJU

Obywatelski projekt w Sejmie

Obywatelski projekt zakazujący pracy w placówkach handlowych w niedzielę, przygotowany przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Wolna Niedziela”, trafił do Sejmu. Zebrano pod nim 114 tys. podpisów. Zdaniem autorów projektu, obecne ustawowe gwarancje otrzymania za pracę w niedzielę innego dnia wolnego od pracy nie są wystarczającą rekompensatą. Nie zapewniają bowiem zatrudnionym w handlu możliwości integracji z rodziną w niedzielę, która w tradycji polskiej jest dniem świętym i rodzinnym. Dodatkowo oceniają, że zakaz pracy w placówkach handlowych w niedzielę przyniesie bardzo korzystne skutki. Przyczyni się do ożywienia centrów miast, wpłynie na szersze korzystanie z ofert kulturalnych, wypoczynkowych.

Noworoczne spotkanie branż



8 stycznia szefowie sekretariatów i krajowych sekcji branżowych spotkali się na tradycyjnym opiatku w Sali BHP gdańskiej stoczni. Podczas spotkania szefowie sekretariatów i sekcji mieli okazję nie tylko do noworocznych życzeń, ale i do dyskusji z członkami Prezydium KK oraz wysłuchania informacji nt. działalności Związku w różnych dziedzinach. Przewodniczący KK Piotr Duda, który podsumował miniony rok, zwrócił m.in. uwagę na sukcesy „S”, które mają odzwierciedlenie w wyrokach Trybunału Konstytucyjnego. – Dzięki skardze dotyczącej święta Trzech Króli polscy pracownicy zyskali w roku 2014 dwa dni wolne od pracy – podkreślił Duda. Rok 2014 to w Związku rok wyborczy. Szczegóły dotyczące wyborów w strukturach branżowych przedstawiła podczas spotkania Ewa Zydorek, sekretarz KK. Szefowie struktur branżowych zapoznali się też z bieżącą sytuacją w obszarze współpracy międzynarodowej, projektów europejskich, BHP oraz działalności na rzecz młodych członków Związku.

Kompromis w Przewozach Regionalnych. Na razie bez strajku

10 stycznia związkowcy Przewozów Regionalnych porozumieli się z zarządem spółki w sprawie ulg przejazdowych dla pracowników. Ułgi nie były respektowane w niektórych pociągach Przewozów Regionalnych. Związkowcy zapowiedzieli, że jeśli to się nie zmieni, zaczną strajkować. W końcu doszło do porozumienia i usłyszeli, że do końca stycznia będą mogli korzystać z ulg także na trasach, gdzie Przewozy Regionalne są podwykonawcą Arrivy. Do 31 stycznia zarząd Przewozów Regionalnych miał wypracować rozwiązania, które pozwolą na pozostawienie

ulgi na stałe. Jednak jeśli to się nie uda, kolejarze zapowiadają rozpoczęcie strajku.

Oświatowa „S” w sprawie gender



13 stycznia Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania w specjalnym stanowisku sprzeciwiła się wprowadzaniu do szkół i placówek oświatowych szkodliwych treści promujących ideologię gender. Związkowcy zaapelowali do rad pedagogicznych, by działając zgodnie z kompetencjami wynikającymi z ustawy o systemie oświaty nie wyrażały zgody na wprowadzanie w szkołach i placówkach oświatowych zajęć promujących ideologię gender. – Niedopuszczalne jest wykorzystywanie systemu oświaty w Polsce do szerzenia szkodliwych treści, zacierających różnice między kobietą i mężczyzną, wprowadzanych nawet na poziomie przedszkola. Zagrożenia te potwierdzają wyniki badań, przeprowadzonych m.in. na Uniwersytecie Harvarda, które wykazały, że brak pewności tożsamości płciowej u dzieci poniżej 11 roku życia zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia nieprawidłowości w ich rozwoju seksualnym, psychicznym i fizycznym i może doprowadzić do nieusuwalnych obciążań psychiki traumatycznymi zaburzeniami – czytamy w stanowisku rady.

Historia „S” w Berlinie

14 stycznia w Berlinie otwarto wystawę poświęconą NSZZ „Solidarność”. Na wystawie zaprezentowano ponad sto fotografii dokumentujących działalność NSZZ „Solidarność” w latach 1980-1989 w Regionie Gorzowskim i Gdańskim. Przedstawiono również fotokopie kilkuset stron dokumentów wytworzonych przez Stasi – bezpiekę energdowską. To właśnie Stasi bacznie obserwowało poczynania polskiego Związku. Wśród wielu dokumentów znajdują się donosy tajnych współpracowników Stasi o pseudonimach „Josef”, „Henrik” i „Christian” – znanych już w polskiej literaturze. W ich raportach pojawiają się nazwiska wielu działaczy „Solidarności”, np. Lecha Wałęsy, Anny Walentyńcówny, Aliny Pienkowskiej i Andrzeja Kołodzieja. Berlińska ekspozycja prezentuje również sztandary „Solidarności”, obejrzeć można też mundury żołnierzy LWP i funkcjonariuszy ZOMO.

Szczecińska „Solidarność” pod Urzędem Wojewódzkim



14 stycznia odbyła się manifestacja, w której oprócz Zachodniego Pomorza udział wzięły regiony: Śląsko-Dąbrowski, Koszaliński Po-

brzeże, Gdański, Słupski, Bydgoski, Ziemia Łódzka, Dolny Śląsk, Wielkopolska oraz Gorzów Wielkopolski. Główne postulaty to żądanie prawdziwego dialogu społecznego, wyższej płacy minimalnej i godnych emerytur, ograniczenia stosowania umów śmieciowych, rezygnacji z elastycznego czasu pracy, zaprzestania likwidacji szkół i przerwania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, rezygnacji z wydłużenia wieku emerytalnego do 67 roku życia, zmiany prawa o referendach. (Więcej na stronie 6)

Będą bronić ideałów „S”

Parlamentarny Zespół ds. Obrony Ideałów „Solidarności” już działa. Pierwsze posiedzenie nowego zespołu odbyło się w Sejmie 23 stycznia. Jego gośćmi byli przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda i prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. Szefem nowego sejmowego zespołu jest Janusz Śniadek, były przewodniczący Związku. W skład zespołu wchodzi 42 posłów i 4 senatorów, wszyscy z PiS. Sekretarzem jest drugi obok Janusza Śniadka poseł związkowiec Stanisław Szwed, a wiceprzewodniczącymi m.in. Mieczysław Gil (historyczny lider „S” w Krakowie, przewodniczący Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego) i Krzysztof Tchórzewski, w latach 80. działacz Regionu Mazowsze NSZZ „S”. Członkami zespołu są również m.in. Grzegorz Bierecki i Jarosław Sellin.

Rolniczy protest

W styczniu protestowali zachodniopomorscy rolnicy. Zablokowali oni siedzibę Agencji Nieruchomości Rolnych w Szczecinie. Związkowcy z rolniczej „S” żądają wyeliminowania nieprawidłowości związanych z wyprzedaniem polskiej ziemi, szczególnie za pośrednictwem tzw. słupów (podstawionych ludzi, którzy kupują ziemię na rzecz zagranicznych kontrahentów) oraz wprowadzenia preferencji dla młodych rolników w zakupie ziemi, stwarzając tym samym możliwości ich rozwoju.

Skarga na dłuższy okres rozliczeniowy. „S” pisze do KE

21 stycznia NSZZ „Solidarność” skierował do Komisji Europejskiej skargę na wprowadzoną niedawno nowelizację kodeksu pracy. Dotyczy ona m.in. łamania dyrektywy o czasie pracy. – Podstawowy zarzut dotyczy nadmiernego otwarcia możliwości wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy w polskim kodeksie pracy – tłumaczy prof. Marcin Zieleniecki z Biura Ekspertki KK, który przygotował skargę. (Więcej na stronie 13)

Krajówka o Lasach i Lidlu

Protest przeciwko uchwalonej w ekspresowym tempie ustawie o Lasach Państwowych oraz apel o bojkot niemieckiej sieci Lidl to najważniejsze tematy styczniowego posiedzenia Komisji Krajowej. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, obradująca w Szczecinie w dniach 28-29 stycznia, wyraziła ostry sprzeciw wobec uchwalenia zmian ustawy o Lasach Państwowych. Zdaniem związkowców, nowa ustawa zagrozi płynności finansowej przedsiębiorstwa, wpłynie negatywnie na dorobek pokoleń, jakim są Lasy Państwowe, może doprowadzić ponadto do zwolnienia tysięcy pracowników. (Więcej na str. 15)

W REGIONIE

Zarząd Regionu: budżet i wybory

Budżet na nowy rok, wybory w Związku oraz coroczne spotkanie przedstawicieli organizacji związkowych – to główne tematy pierwszego w tym roku posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego 13 stycznia. Posiedzenie ZRG rozpoczęło wystąpienie posła Janusza Śniadka, który mówił między innymi o swojej inicjatywie powołania w parlamencie komisji do spraw obrony ideałów „Solidarności”. Do udziału w niej zaprosił parlamentarzystów deklarujących oprócz kultywowania wzorców Sierpnia uwzględnianie tychże idei w nowo tworzonej prawie. Poseł poinformował również, że planowane są spotkania przedstawicieli PiS i NSZZ „Solidarność”, których zadaniem będzie uzgodnienie wspólnych działań na rzecz poprawy sytuacji pracowników w Polsce. Aktualny przebieg wyborów związkowych na kadencję 2014-2018 omówiła wiceprzewodnicząca Regionalnej Komisji Wyborczej Irena Jenda. Posiedzenie zakończyły informacje z zakładów pracy. Niestety, nowy rok zaczął się nie najlepiej dla pracowników Telekomunikacji Polskiej SA. W związku z już kolejną reorganizacją w TP w ramach programu dobrowolnych odejść w latach 2014-2015 firmę opuścić ma około 2,3 tys. osób. – To, co udało się nam jako związkowcom, to ograniczenie pierwotnej liczby osób przewidzianych do zwolnienia oraz ustalenie jak najlepszych warunków dla tych, którzy zmuszeni zostaną skorzystać z programu dobrowolnych odejść – mówił Wojciech Korytowski, wiceprzewodniczący Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” TP SA. W punkcie „wolne wnioski” zabrał głos Krzysztof Żmuda, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” w Shipbuilding Remontowa, który powiedział, iż w lutym spodziewany jest dokument zawierający analizę statutu NSZZ „Solidarność”, której podjął się prof. Jakub Stelina z Uniwersytetu Gdańskiego i liczy na rozpoczęcie dyskusji dotyczącej zmian strukturalnych w Związku.

Maile w obronie związkowców z „Cuiavii”

Na posiedzeniu Zarządu Regionu Zbigniew Sikorski, przewodniczący KZ NSZZ „S” w SM Polmlek-Mańkowy w Gdańsku i Sekcji Krajowej Mleczarstwa i Koncentratów Spożywczych, zaapelował do związkowców o wysyłanie petycji do prezesa OSM „Cuiavia” w Inowrocławiu w związku z szykanowaniem członków i działaczy tamtejszej organizacji. Przypomnijmy, że mimo wyroku Sądu Rejonowego w Inowrocławiu, który przywrócił do pracy bezprawnie zwolnionego przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w spółdzielni, pracodawca wciąż prowadzi działania antyzwiązkowe. Wiele organizacji związkowych odpowiedziało na apel przewodniczącego Sikorskiego i wysłało petycję w obronie szykanowanych związkowców.

Nowa Deklaracja Członkowska

Od 1 stycznia obowiązuje jednolity wzór Deklaracji Członkowskiej oraz zgłoszenia o przynależności do NSZZ „Solidarność”. Nowe deklaracje są do odbioru w Dziale Organizowania i Rozwoju. Deklaracje złożone do 31 grudnia 2013 roku zachowują swoją ważność.

**Przeznacz 1 procent na stypendia**



Od tego roku po raz pierwszy będzie można dokonać odpisu podatku w wysokości 1 procenta na Fundusz Stypendialny „Solidarność” dla zdolnej młodzieży. Aby tego dokonać, wystarczy w formularzu PIT wpisać KRS Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy: 0000337122. (Więcej na stronie 23)

**Solidarność pokoleń. Spotkanie opłatkowe związkowych emerytów i rencistów**



– Cieszę się, że widzę tu wspólnotę. Chciałem tu być – powiedział metropolita gdański **abp Sławoj Leszek Głódz** podczas spotkania opłatkowego Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Gośćmi spotkania w sali Akwen 10 stycznia byli również proboszcz parafii św. Brygidy **ks. kanonik Ludwik Kowalski** i **ks. Stanisław Plątek**. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” reprezentowali: przewodniczący **Krzysztof Dośla** i skarbnik **Stefan Gawroński**. Spotkanie prowadził przewodniczący sekcji **Jan Klasa**. (Galeria zdjęć na stronie [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)).

**Nasi w Jeleniej Górze**



Co nam dała „Solidarność”? – to tytuł wystawy, której otwarcie odbyło się 9 stycznia w Jeleniej Górze. Autorami zdjęć są znani i cenieni fotografowie współpracujący z „Magazynem Solidarność”: **Wojciech Milewski** i **Janusz Bałanda-Rydzewski**, którzy towarzyszą „Solidarności” od pierwszych dni jej powstania. Na ekspozycję składa się 80 zdjęć obrazujących 34 lata istnienia NSZZ „Solidarność”.

**Zapraszamy na szkolenia związkowe**

Dział Szkoleń ZRG zaprasza na szkolenia zaplanowane na najbliższe dwa miesiące (luty i marzec). Dominującym tematem nadal są zasady wyborcze, z których zaplanowanych jest najwięcej szkoleń, ale zwracamy uwagę, że nowo wybranym przedstawicielom władz związkowych proponujemy szkolenia podstawowe z prawa pracy i prawa związkowego. Nie zapominajmy o obowiązkowym rozliczeniu organizacji z fiskusem, którego termin upływa z końcem marca. Warto aby skarbnicy poznali lub odświeżyli sobie zasady sporządzania właściwej deklaracji i załączników. Terminy szkoleń umieszczone są w harmonogramie szkoleń dostępnym w aktualnościach Działu Szkoleń. Zapraszamy!

**Polska szkoła ma być nowoczesna, patriotyczna, bezpieczna**

Jaki będzie rok 2014 dla polskiej szkoły? Jakie wyzwania stoją przed systemem edukacyjnym? Czy jest miejsce w polskiej szkole na patriotyzm? Co czeka pracowników oświaty? Nad tymi ważnymi tematami pochylił się związkowiec z Rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Regionu Gdańskiego. Spotkanie noworoczne gdańskiej oświaty było okazją nie tylko do życzeń, ale i do wymiany spostrzeżeń. 2014 rok to może być rok zmian, „dobry rok”, bo jak mówił gość spotkania, **ks. prof. dr hab. Wojciech Cichosz**, kierownik Zakładu Pedagogiki Pastoralnej UMK, ekspert MEN, w 2014 roku mija 30 lat od męczeńskiej śmierci kapelana „Solidarności” **bł. ks. Jerzego Popiełuszki** i będzie to rok kanonizacji **bł. Jana Pawła II**.

**Nie będzie nas, będzie las – chyba że upadnie pod rządami PO-PSL**

Rząd PO-PSL zdecydował w pośpiechu o obłożeniu haraczem Lasów Państwowych. Związkowcy protestują, bo w efekcie może to spowodować finansowe problemy, a nawet ich upadłość. Pieniądze szycowane są nie tylko na leśne drogi, ale na remonty lokalnych dróg, tzw. schetyńówek. Prace drogowe będą atutem w kampanii wyborczej do samorządu. Zdaniem NSZZ „S”, nowelizacja ustawy o Lasach, która zakłada przekazanie 1,6 mld zł ze środków Lasów Państwowych głównie na remonty dróg lokalnych, oznacza haracz, jakiego Lasy nie są w stanie udźwignąć. (Więcej str. 10)

**Pokazaliście nam drogę**



– Nie ma podziału na pierwszą, drugą czy trzecią „Solidarność” – mówił **abp Sławoj Leszek Głódz** podczas spotkania opłatkowego członków Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. 16 stycznia do sali Akwen przybyło liczne grono seniorów stoczniowej „Solidarności”, a także zaproszeni goście. Oprócz metropolity gdańskiego **ks. kanonik Ludwik Kowalski**, proboszcz parafii św. Brygidy, **Alojzy Szablewski**, honorowy przewodniczący „Solidarności” Stoczni Gdańskiej oraz jej obecny przewodniczący **Roman Gałęzewski**, a także **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący ZRG, i **Jan Klasa**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego. Jako pierwszy głos zabrał arcybiskup **Sławoj Leszek Głódz**, który powiedział, że przybywa tu co roku z wielką radością i chęcią, aby seniorom stoczniowej „Solidarności” oddać hold oraz okazać szacunek i złożyć życzenia. W imieniu ZRG głos zabrał **Roman Kuzimski**,

który podkreślił znaczenie, postawy, jaką reprezentowali członkowie „Solidarności” ze Stoczni Gdańskiej, dla obecnego pokolenia związkowców. – Często w naszej pracy odwołujemy się do ludzi, którzy tworzyli „Solidarność”, do związkowców ze Stoczni Gdańskiej. Dziękujemy wam za wierność ojczyźnie i ideałom „Solidarności” – mówił **Kuzimski**.

**Martin Schulz do Krzysztofa Dośli: Sytuacja społeczna Europejczyków jest poważnym problemem**

– Rzeczywiście, sytuacja społeczna wielu Europejczyków, także w innych państwach członkowskich, jest poważnym problemem i budzi obawy Parlamentu Europejskiego – stwierdza w liście do przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność” **Martin Schulz**, przewodniczący Parlamentu Europejskiego i kandydat Partii Europejskich Socjalistów na szefa Komisji Europejskiej w wyborach w 2014 roku. Jest to odpowiedź na list otwarty, który przewodniczący **Krzysztof Dośla** wystosował do **Martina Schulza**. Lider gdańskiej „S” przekazał w nim postulaty związkowych demonstrantów po manifestacji z 9 listopada w Gdańsku. „Rzeczywiście, sytuacja społeczna wielu Europejczyków, także w innych państwach członkowskich, jest poważnym problemem i budzi obawy Parlamentu Europejskiego. Nasza instytucja była wielokrotnie wzywana do ustanowienia silnego filaru społecznego w Europejskiej Unii Walutowej. Parlament Europejski sądzi, że ocena krajowej sytuacji gospodarczej powinna również zawierać pewne dodatkowe kryteria, takie jak typy umów, kontraktów, bezrobocie albo poziom ubóstwa. Jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego prowadzić będę obronę tego poglądu parlamentu, zwłaszcza przy zajmowaniu stanowisk wobec rządów państw i rządów” – napisał **Martin Schulz**, który przekazał list do wiadomości **Pervenche Berès**, przewodniczącej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Parlamentu.

**Szykują się do protestu**

Luty będzie kolejnym ważnym miesiącem w historii Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie. Najprawdopodobniej w tym czasie w placówce odbędą się kontrole Najwyższej Izby Kontroli oraz Regionalnej Izby Obračunkowej, a w mieście będzie miał miejsce protest przeciw decyzji kierownictwa szpitala o zwolnieniu blisko 25 proc. załogi. Wniosek o przeprowadzenie kontroli NIK i RIO złożyła 15 stycznia Komisja Zakładowa NSZZ „S” w szpitalu. – Trzeba wyjaśnić, jak naprawdę wygląda sytuacja placówki. Mamy zastrzeżenia co do sposobu zarządzania szpitalem. Istnieją np. ogromne rozbieżności danych dotyczące kwoty zadłużenia szpitala i wyceny majątku, a konkretnie centrum w Dzierżaninie, którego wartość raz oszacowano na 6,3 mln zł, a innym razem na 23 mln zł – wyjaśnia **Andrzej Pufelski**, szef zakładowej „S”. (Czytaj więcej na stronie 11).

**Wybory w Związku**

Już trzeci miesiąc trwają wybory na nową kadencję 2014-2018 w podstawowych organizacjach związkowych. Do tej pory nowe władze wybrała jedna piąta organizacji, większość z nich to małe i średnie struktury Związku. W dużych organizacjach wybory się już rozpoczęły, ale z powodu dwustopniowej procedury, polegającej na wyborze najpierw delegatów na zebranie zakładowe, którzy ze swego grona wybierają władze organizacji związkowej, potrwa to trochę dłużej. Ostateczny termin zakończenia wyborów w podstawowych organizacjach związkowych mija 31 marca. (Więcej czytaj na str. 14)

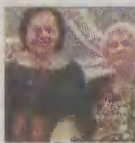
**Przypominamy o zbieraniu podpisów**

Prosimy o pomoc w zbiorce podpisów pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu. Poproście rodzinę, przyjaciół, sąsiadów, znajomych. Formularze (pobrane z naszej strony internetowej) z podpisanymi można przynieść do Zarządu Regionu lub swojej organizacji związkowej.

**W numerze między innymi:**



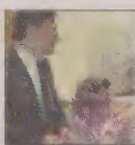
Rozmowa z **Janem Pietrzakiem**, satyrykiem, komentatorem życia politycznego  
**„Solidarność” jest wielką miłością mojego życia, str. 8**



Jeśli czyjeś zdziwienie budzi związek zawodowy w orkiestrze symfonicznej, powinien odwiedzić Polską Filharmonię Bałtycką w Gdańsku. Przekona się, jak wiele związkowcy mają do roboty w świątyni sztuki. „Solidarność” to przecież gra zespołowa, powinna być jak świetnie zgrana orkiestra.  
**Związkowi strażnicy artystycznej pieczęci, str. 9**



– Rozmawialiśmy z kolegami czasami w szatni, że dobrze byłoby założyć związek zawodowy w naszej firmie, ale nie wiedzieliśmy, jak się do tego zabrać. Kiedy przyszli do nas związkowcy z Regionu Gdańskiego, pomogli nam się zorganizować.  
**Męska komisja, str. 10**



Rządząca na Pomorzu PO ma receptę na ochronę zdrowia: program naprawczy zlecony zewnętrznej firmie konsultingowej, ograniczenie etatów, zastąpienie umów o pracę kontraktami i zwolnienia pracowników. 233 osoby, czyli co czwarty pracownik, mają stracić pracę w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie.  
**Szpital jak McDonald’s, str. 11**



Słynne już pytanie: „Jak żyć, panie premierze?”, zadane **Donaldowi Tuszkowi**, śmiało mogłoby paść z ust przedstawiciela młodego pokolenia. Młodzi ludzie mają dziś perspektywę pracy do 67 roku życia i tak naprawdę nic więcej. Chyba że wyjadą z Polski, jak 2 miliony ich koleżanek i kolegów.  
**To nie jest kraj dla młodych ludzi, str. 12**

## SPÓJRZENIE

## O sprawiedliwość i solidarność



Rok 2014 – rokiem solidarności i sprawiedliwości społecznej. Tak postanowiła Komisja Krajowa – od lat wyznaczająca wydarzenie, postać czy też problem, który staje się wiodącym dla wielu związkowych działań w danym roku. Znamienne, że decyzję w tej sprawie poprzedzono odwołaniem do 35 rocznicy pierwszej pielgrzymki do ojczyzny papieża Jana Pawła II. W ten sposób po raz kolejny chcemy podkreślić, że wielkie przesłanie naszego Papieża, przekazane zarówno podczas tej pielgrzymki, jak i później, stanowiło fundament „Solidarności” i jej działań na rzecz wolności i godności pracy. Tak jak mówiliśmy wielokrotnie – mamy lepszą czy gorszą przestrzeń wolności decydowania o sobie, swoim otoczeniu i państwie. Notabene różnie z tej wolności korzystamy. Jednak czy mamy też wystarczającą pracowniczą i społeczną podmiotowość, która byłaby w stanie ograniczyć rosnące rozwarstwienie, pogłębiające się obszary biedy?

Ostatnio jeden z prominentnych przedstawicieli III RP narzekał, że tak ładnie i różowo widzą naszą rzeczywistość z zagranicy, a my nie możemy tego dostrzec od wewnątrz. Tymczasem nie jest znowu tak różowo. Oto kilka dni temu Rada Europy opublikowała raport o przestrzeganiu Europejskiej Karty Społecznej, podstawowego dokumentu określającego zobowiązania państw wobec praw socjalnych obywateli (zob.: <http://www.solidarnosc.gda.pl/dokumenty/dokumenty-spoleczne-ue/>). Karta została ratyfikowana przez Polskę w 1997 roku. Według tego raportu Polska znalazła się – wśród 47 państw członkowskich – na siódmym miejscu wśród państw nieprzestrzegających podstawowych zasad EKS. W tym niechlubnym rankingu wyprzedziły nas jedynie Albania, Gruzja, Mołdawia, Ukraina, Rumunia i Grecja – wśród krajów UE jesteśmy więc na „pudle”. Na co ów raport zwraca uwagę? Na dostęp do pomocy lekarskiej, okres i wysokość wypłat zasiłków dla bezrobotnych, sposób traktowania osób wykluczonych etc. Jeżeli na to nałożymy upomnienie Polski za powszechne stosowanie umów śmieciowych czy katastrofalne miejsca w europejskich rankingach dotyczących biedy wśród dzieci i rodzin wielodzietnych – to wydaje się, że faktycznie polska rzeczywistość stąd wygląda nieco inaczej niż z różowych firanek liberalnych ekonomistów patrzących na świat przez pryzmat słupków dochodów i wydatków. Te słupki są ważne, ale często mają się one nijak do rzeczywistego zrównoważonego rozwoju. Oto przecież w roku 2013 wzrostowi PKB o 1,6 proc. towarzyszył kolejny już raz spadek zatrudnienia i wzrost wydajności przekraczający zdecydowanie wzrost wynagrodzeń – nawet ten średni.

Rok 2014 dla wielu przedstawicieli elit, patrzących na świat przez pryzmat kolejnych wyborów, będzie zapewne rokiem uczczenia 25 okrągłej rocznicy okrągłostołowego porozumienia i związanych z tym częściowo wolnych wyborów. To będzie zapewne feta na rzecz wolności. Nie zapomnijmy jednak, fetując odzyskaną wolność, o głębokich społecznych podziałach temu towarzyszących, nie zapomnijmy o tym, że chcieliśmy tej wolności, aby skutecznie owe podziały eliminować. Także te, które są koło nas – w naszych środowiskach, w naszym otoczeniu. Bo naprawdę bez solidarności i sprawiedliwości nie ma prawdziwej wolności.

Jacek Rybicki

## i śmieszno,

## Taniec z emeryturami

Aktorka i celebrytka KATARZYNA SKRZYNECKA oburzyła się na jednym z portali internetowych, że jej przyszła emerytura będzie wynosiła... 34,87 zł. Taką prognozę przyszłego świadczenia otrzymała w piśmie od ZUS. Przy okazji wyszło, że niskie (choć nie aż tak) emerytury grożą większości aktorów i piosenkarzy. To jednak nie dziwi, bo w tej branży zatrudnienia kontraktowe są powszechne i jednak jakoś uzasadnione, poza tym ludzie rozrywki zarabiają na tyle dużo, że stać ich na samodzielne oszczędzanie na starość. Miliony młodych Polaków mogą tylko marzyć o zarobkach gwiazd ekranu, a umowy o pracę i tak nie dostaną. Skrzyneckiej radzimy, aby poskarżyła się KASJUSZ TUSK (która uczestniczyła kilka lat temu w prowadzonym przez nią „Tańcu z gwiazdami”) na tatusia, który jest odpowiedzialny za plagę umów śmieciowych. Pozostałym pracującym na umowach śmieciowych sugerujemy złożenie skargi na Tuska przy urnie wyborczej.

## Między nami premierami



Po wypowiedziach brytyjskiego premiera nt. polskich emigrantów wzburzyły się wody i w Wiśle, i w Tamizie. DONALD TUSK oddał nawet na licytację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy koszulkę piłkarza Arsenalu Londyn, którą kiedyś otrzymał w prezencie od DAVIDA CAVERONA. Złoty Donek, znany fan piłki, musiał być niezłe obrażony na swojego brytyjskiego partnera. I słusznie. Gdyby młodzi Polacy, którzy pracy i chleba musieli szukać na Wypsiach, a którym premier Jej Królewskiej Mości nie ułatwił ostatnio życia, wrócili do Polski, bezrobocie pokazałoby swoją prawdziwą, wyższą niż 13 procent, twarz. A Tusk nawet nie mógłby marzyć o kolejnej kadencji. I byłby Donieck, tzn. koniec Donka.

## Główny nurt na garnuszku państwa

Okazuje się, że ministerialni reklamodawcy są nader szczerzy dla wybranych mediów. Wydatki kancelarii premiera i ministerstw na ogłoszenia i komunikaty w środkach masowego przekazu w latach 2008-12 to prawie 125 mln zł. Głównym beneficjentem jest „Gazeta Wyborcza” i koncert Agora, który zgarnął 51,6

procent całej ministerialnej puli. Rządowe wydatki na reklamy w „Rzeczpospolitej” spadły znacznie po katastrofie w Smoleńsku – w 2010 r. „Rz” zarobiła na reklamach z ministerstw 1,7 mln zł, a w 2011 r. – 0,5 mln zł. W „Naszym Dzienniku” czy w „Gościu Niedzielnym” rządowe reklamy pojawiają się śladowo.

W 2012 r. w ręce prywatnej TVN trafiło 6,5 mln zł za rządowe reklamy, „publiczna” TVP SA dostała „tylko” 3,8 mln zł, a Polsat – 3,6 mln zł.

– Kto ma telewizję, ten ma władzę – mawiał M.F. RAKOWSKI.

## Lidlowy wybielacz

Warto zacząć przyglądać się sieciom handlowym, w których robimy zakupy na co dzień, nie tylko pod kątem podatków, ale także jak traktują swoich pracowników. Jeśli już jakieś sieci handlowe należy się obecnie bojkot – to Lidlowi, który w ramach walki ze związkiem zawodowym zwolnił przewodniczącą zakładowej „Solidarności”. Ostatnio Lidl chwalił się zbiorówką na Owsiańską Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy, ale czy ten charytatywny wybielacz uratuje jego wizerunek, szczególnie gdy klienci zaczną przyglądać się brzydkim plamom?

## Podatki mają narodowość

Swoją drogą, ciekawe, jakie podatki płaci w Polsce Tesco? Albo inaczej – czy w ogóle płaci? Oto bowiem z analizy Fundacji Republikańskiej, cytowanej przez portal wGospodarce.pl, wynika, że z działających u nas sieci handlowych podatek dochodowy w 2012 r. zapłacił jedynie właściciel Biedronki (blisko 241 mln zł). Niemieckie Lidl i Kaufland wyszło na zero, a francuski Carrefour otrzymał nawet 14 mln zł zwrotu podatku! Czyli wszystko się zgadza: Francuzi nie potrafią zarobić (pewnie myślą tylko o kulturze lub kolejnym romansie), u Niemców jest idealny porządek (koszty i przychody się równoważą), a Brytyjczycy mają wszystko tajne.

## Geniusze i pracusie

Polskim menedżerem jednak daleko jeszcze do europejskich standardów. Taki prezes włoskiego zakładu ubezpieczeń społecznych ANTONIO MASTRAPASQUA, jak podają media, pracuje jednocześnie na... 25 stanowiskach. A nie są to zwykłe funkcje, o nie! To stanowiska kierownicze w firmach podatkowych, zarządzania nieruchomościami, energetycznych, bankowości, operatorach autostrady i portu lotniczego, telekomie itp. Mastrapasqua jest też dyrektorem generalnym jednego ze szpitali w Rzymie. Współczesny LEONARDO DA VINCI za te wszystkie ciężkie prace otrzymuje marne 1,2 mln euro rocznie. Jeszcze bardziej marna jest polska odpowiedź na wycznak pracowitego Włocha. My możemy się jedynie pochwalić niejakim ALEKSANDREM GRADEM z Łosińca, geodetą, który buduje z PGE elektrownię atomową. Słabo, choć Gradowi można też zaliczyć do menedżerskiego bilansu likwidację Stoczni Gdynia. To „osiągnięcie” na pewno docenili w Europie...

## i straszno

## Tajfun Vincent



...nadciga nad Europą. Jacek Rostowski, to jest – przepraszamy – JAN ANTONY VINCENT-ROSTOWSKI – ma być kandydatem polskiego rządu na komisarza Unii Europejskiej do spraw gospodarczych i walutowych. Ma zastąpić JANUSZA LEWANDOWSKIEGO, obecnego komisarza UE ds. budżetu, który miał podpaść premierowi Tuskiemu odmową objęcia fuchy ministra finansów po – tak, dobrze państwo pamiętają – właśnie Rostowskim. Lewandowskiemu nie ma się co dziwić, że nie chciał sprzątać bałaganu po Janie Antonym Vincencie, który nie potrafił nawet dobrze zaplanować budżetu. Załujemy jednak, że Tusk nie pomyślał o unijnej nominacji dla któregoś z nauczycieli matematyki zwolnionych w ostatnich latach. W kraju (nieznacznie, ale zawsze) spadłoby bezrobocie, a w Europie nie byłoby wstydu.

## Sorry, taki rząd.

Tajfun Vincent nad Europą, a w kraju arcytę mrozy, niespotykane z reguły w styczniu nad Wisłą. Jednego dnia temperatura spadła nawet w iście syberyjskim stylu do -6 stopni Celsjusza, co spowodowało chaos na kolei i wielogodzinne opóźnienia niektórych pociągów. Nowa „gwiazda” rządu PO-PSL wicepremiera ELŻBIETA BIENKOWSKA, odpowiedział-

na za tzw. infrastrukturę, rzuciła przy tej okazji skarżącym się pasażerom: „Sorry, ale taki mamy klimat”. Ciekawe, co powie, jak w lipcu pogoda zaskoczy nas 30 stopniami, ale na plusie?

## Gabinety ministrów za 8 milionów

Gabinety polityczne ministrów to dobry sposób na wychowanie sobie wiernych politycznych pretorianów. Na dodatek dostają oni możliwość decydowania o wielu sprawach, nie ponosząc przy tym formalnie odpowiedzialności. Ministrowie zatrudniają w nich studentów i młodych radnych własnej partii. Wynagrodzenia są niebotyczne. Sięgają trzech średnich pensji. W połowie 2013 roku średnie miesięczne wynagrodzenie w gabinetach politycznych wynosiło 7,7 tys. zł. Z szacunków wynika, że w gabinetach znalazło schronienie około 90 osób. Okazuje się, że najwięcej zarabia się w gabinetach politycznych resortów nauki, obrony i spraw zagranicznych. Średnie wynagrodzenia przekraczają tam 11 tys. zł – podaje „Rzeczpospolita”. I to wszystko w ramach oszczędnego państwa.

## Kawiorowa lewica w Davos

Gdzie odbywają się spotkania przedstawicieli polskiej lewicy? Okazuje się, że wcale nie w przyzakładowej stołówce ani w noclegowni dla bezdomnych, tylko w prywatnym domu ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO w szwajcarskim Davos. Reprezentanci kawiorowej lewicy w osobach: Aleksandra Kwaśniewskiego, JANUSZA PALIKOTĄ, RYSZARDA KALISZĄ, MARKA SIWCA i ROBERTA KWIATKOWSKIEGO dyskutowali, jak dostać się do Parlamentu Europejskiego, aby móc godnie (za ponad 30 tys. zł miesięcznie) reprezentować interesy najbiedniejszych obywateli.

## PYTANIE MIESIĄCA

## Jakie zadania stoją przed NSZZ „Solidarność” w nowej kadencji?



**MACIEJ KOSIECKI,** przewodniczący KZ NSZZ „S” w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie

– Jestem nowo wybranym przewodniczącym, dlatego przede mną przede wszystkim dużo nauki w prowadzeniu działalności związkowej. Liczę na pomoc poprzedniego przewodniczącego, którego zasługą jest to, że mamy obecnie w komendzie ponad 80 procent uzwiązkowienia. Zamierzam kontynuować jego sposób działania, ważne jest pozyskiwanie nowych członków związku szczególnie wśród nowo przyjmowanych do pracy. Mam nadzieję także na utrzymanie dialogu z pracodawcą, który obecnie jest dla nas zadowalający.



**KAZIMIERZ LASZCZAK,** przewodniczący KZ NSZZ „S” w Hydrobudowie SA

– W naszej firmie ostatnio zmienił się prezes, ale liczymy, że uda się nam ułożyć z nim dobre stosunki, jak to miało miejsce z jego poprzednikiem. Organizacja związku wa zamierza podjąć rozmowy dotyczące przeszerogowania i podwyżek dla pracowników, od kilku lat bowiem, przede wszystkim z powodu problemów związanych z uzyskiwaniem zleceń, nasze pensje się nie zmieniały, a przecież koszty życia wciąż rosną. To, co jest ważne dla firmy, to potrzeba zmiany ustawy o zamówieniach publicznych. Właśnie w tej sprawie wybieramy się w najbliższym czasie, wraz z przewodniczącym Regionu Gdańskiego i przedstawicielem Gdańskiego Klubu Biznesu, na spotkanie w Ministerstwie Gospodarki. Obecnie funkcjonująca ustawa dyskryminuje takie firmy jak nasza. Przegrywamy konkurencję z firmami, które zatrudniają pracowników na umowy śmieciowe lub na czarno.



**ZBIGNIEW JEZIŃSKI,** przewodniczący KO Pracowników Krajowej Spółki Cukrowej Polski Cukier SA Oddział Cukrownia Malbork

– Sytuacja naszego związku jest stabilna, co wynika bezpośrednio z dużego uzwiązkowienia, bo na 171 pracowników 122 należy do „Solidarności”. Dlatego cały czas staramy się pozyskiwać nowych członków. Przekłada się to na stosunki z pracodawcą, który liczy się z naszym zdaniem. Oczywiście, nie oznacza to, że nie ma żadnych problemów. Ale wychodzimy z założenia, że związkowcy z pracodawcą nie muszą się kochać, ale muszą się szanować. Mamy podpisany układ zbiorowy i staramy się, aby był on realizowany. Jedną z najważniejszych spraw, które stoją przed naszą spółką, jest prywatyzacja. Obecnie podchodzimy do niej po raz trzeci i kluczowa jest dla nas wycena spółki i cena akcji, za którą będzie można je kupić.



**GRAŻYNA GALAK,** członek Organizacji Zakładowej NSZZ „S” OPEC w Gdyni

– Najważniejszym zadaniem na nadchodzącą kadencję jest na pewno pozyskiwanie nowych członków związku. Ważna jest również zmiana postrzegania go na zewnątrz. Obraz „Solidarności” jest często wypaczony w środkach masowego przekazu. Musimy otworzyć się na młodych ludzi, na ich problemy, szczególnie na problemy ze znalezieniem pracy lub pracą na umowy śmieciowe. Powinniśmy także zachować dystans do partii politycznych. Na poziomie zakładu na pewno w centrum naszej działalności powinien być pracownik, któremu musimy pomagać także w jego codziennych problemach.

Oprac. (mk)

## Z cyklu: Wyczytane

## POLSCY PRACOWNICY Z SYNDROMEM SZTOKHOLMSKIM

„Polscy pracownicy są wdzięczni za szansę jakiegokolwiek pracy i gotowi zrobić wszystko, by ją utrzymać. Po sztokholmsku uzależnili się od swoich pracodawców. Zbawców i prześladowców” – pisze Rafał Woś w artykule „Syndrom sztokholmski” w „Dzienniku Gazeta Prawna” z 10 stycznia br.

Autor przytacza słowa polskiej socjolog Moniki Bobako z Uniwersytetu Adama Mickiewicza: „Polskie przemiany można interpretować jako kulturowy rasizm. A więc proces legitymizowania nierówności i wyzysku, zgodnie z którym najpierw wytwarza się pewne charakterystyki upośledzonych ekonomicznie grup społecznych, a potem wskazuje na te same charakterystyki jako przyczynę tych nierówności. Według Bobako, to nie jest tak, „że upośledzeni ekonomicznie pracownicy są tylko efektem ubocznym kapitalistycznego społeczeństwa. Odwrotnie, ci upośledzeni są temu kapitalizmowi potrzebni w charakterze rezerwuaru taniej siły roboczej. Są wdzięczni za szansę jakiegokolwiek pracy. I gotowi zrobić wszystko, by tę pracę utrzymać. Po sztokholmsku uzależnieni od swoich pracodawców. Zbawców i prześladowców w jednej osobie”.

Woś porusza także temat prekariatu, zwracając uwagę, że młodzi coraz częściej go idealizują, nie zdając sobie sprawy, jakie skutki niesie

elastyczne zatrudnienie i niepewność pracy. „Młodzi idealizują prekariat, zwracając uwagę na jasne strony zatrudnienia: wyższą zapłatę otrzymaną do ręki albo większą wolność spowodowaną brakiem szefa. Brzmi to tak, jakby ziszczala się stara anegdota o tym, że szczeniak owczarka wychowany pod komodą nieuchronnie zamienia się w... jamnika” – tłumaczy Woś. Dowodzi, że młodzi ludzie, wychowani w warunkach arcyliberalnego prekarijnego rynku pracy w III RP, nie wiedzą, że etaty, podwyżki, płatne urlopy, wypowiadzenia, wpływanie na kierunek polityki firmy poprzez rady pracownicze nie są fanaberiami, tylko normalnymi prawami pracownika. Według badań ekonomisty Paula Gregga z Uniwersytetu w Bristolu, jeśli wchodzący na rynek pracownicy będą otrzymywali niższe pensje, pracując na umowach śmieciowych, najprawdopodobniej także w przyszłości, a nawet do końca swojej kariery zawodowej będą zarabiali mniej niż ich odpowiednicy, którzy otrzymali etaty.

Według autora „permanenta niepewność pracy w połączeniu z brakiem sieci zabezpieczeń społecznych podkopuje cały system, w którym żyjemy. Stanowi barierę dla rozwoju popytu wewnętrznego, wpływa negatywnie na demografię i owocuje wieloma społecznymi patologiami”.

MANIFESTACJA W SZCZECINIE

## Wyjdźmy sprzed telewizorów i komputerów

To była prawdziwa solidarność w wykonaniu „Solidarności”. Na pikietę przed Zachodniopomorskim Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie, zorganizowaną 14 stycznia przez regiony Zachodniopomorski i Pobrzeże (Koszalin), przyjechało półtora tysiąca związkowców praktycznie z całej Polski – z regionów Bydgoskiego, Dolny Śląsk, Słupskiego, Śląsko-Dąbrowskiego, Wielkopolskiego, Ziemia Gorzowska, Ziemia Łódzka. Obecna była także 50-osobowa grupa związkowców z Regionu Gdańskiego, głównie z Gdańskiej Stoczni „Remontowa”, Stoczni Gdynia, Stoczni Gdańsk, ZRG i Oddziału w Gdyni. Warto odnotować, że we wspólnym proteście wzięli również udział rolnicy z NSZZ „S” Rolników Indywidualnych, którzy apelowali m.in. o ograniczenie sprzedaży zachodniopomorskiej ziemi obcokrajowcom. Zagraniczne, głównie niemieckie firmy i osoby prywatne, kupują ziemię w tym regionie przez podstawione tzw. słupy – argumentowali rolnicy. Zwarty przejazd przez miasto kolumny kilkudziesięciu oflagowanych pojazdów rolniczych z pewnością zwrócił większą uwagę szczecinian na protest „Solidarności”.



FOT. ADAM CHMIELECKI

Pikieta, będąca kolejną regionalną kontynuacją Dni Protestu rozpoczętych we wrześniu 2013 r., przebiegała pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa – STOP marginalizacji Zachodniopomorskiego!”. – **Walczyliśmy o regionalne i ogólnopolskie miejsca pracy – mówił przewodniczący Zarządu Regionu Zachodniopomorskiego Mieczysław Jurek**, który odczytał petycję do premiera, złożoną przez związkowców z „Solidarności” u wojewody zachodniopomorskiego 6 grudnia ub.r. Przypomnijmy, że pierwotnie właśnie w tym terminie miała odbyć się szczecińska demonstracja, która została odwołana z powodu orkanu „Ksawery”. – Do tej pory nikt nam nie odpowiedział na złożone przez nas postulaty – powiedział Jurek.

Podczas manifestacji przemawiali przedstawiciele poszczególnych regionów. **W imieniu Regionu Gdańskiego głos zabrał wiceprzewodniczący ZRG Roman Kuzimski, który mówił o upadłych stoczniach w Gdyni i Szczecinie, upadającej Stoczni Gdańsk, a także o arogancji i braku dialogu obecnej władzy ze społeczeństwem.** – Ten rząd nie prowadzi dialogu ani z partiami opozycyjnymi, ani ze związkami zawodowymi, ani ze społeczeństwem. Dlatego musimy upominać się o nasze prawa na ulicy – mówił Kuzimski, zwracając się również z apelem do osób, które jeszcze nie przyłączyły się do protestów „Solidarności”. – Wyjdźmy sprzed telewizorów i komputerów. Pamiętajmy, że „wolność została nam zadana” – przekonywał.

Wiceszef gdańskiej „S” nie bez przyczyny wspominał o upadłych stoczniach. **Miasta portowe – Gdańsk, Gdynię i Szczecin – łączy przecież podobna struktura lokalnej gospodarki.** Wszystkie zostały w największym stopniu dotknięte rozkładem przemysłu okrętowego w ostatnich latach. Szczecińską manifestację śmiało można określić mianem wspólnego apelu całego Pomorza – Zachodniego, Środkowego (Słupsk) i Gdańskiego.

**Na zakończenie manifestacji związkowcy złożyli przed chronionymi przez policjantów drzwiami Urzędu Wojewódzkiego kości. Ma to symbolizować biedę i wysokie bezrobocie.** Zarządy Regionów Zachodniopomorskiego i Pobrzeża trzeba pochwalić za sprawną organizację protestu.

Adam Chmielecki

## Nie będzie nas, będzie las, CHYBA ŻE PADNIE pod rządową ustawą

Rząd PO-PSL zdecydował w pośpiechu o obłożeniu haraczem Lasów Państwowych. Związkowcy protestują, bo w efekcie może to spowodować finansowe problemy, a nawet ich upadłość. Pieniądze szykowane są nie tylko na leśne drogi, ale na remonty lokalnych dróg, tzw. schetyńówek. Prace drogowe będą atutem w kampanii wyborczej do samorządu. Zdaniem NSZZ „Solidarność”, nowelizacja ustawy o Lasach, która zakłada przekazanie 1,6 mld zł ze środków Lasów Państwowych głównie na remonty dróg lokalnych oznacza haracz, jakiego Lasy nie są w stanie udźwignąć. W konsekwencji grozi im upadłość, a w kolejnym etapie prywatyzacja. Na poprawkę budżetową rząd potrzebował 7 dni roboczych. Ustawa została przyjęta w 24 godziny. To rekord godny Księgi Guinnessa.

Wyprowadzenie 1,6 mld zł doprowadzi do zachwiania płynności finansowej tego dobrze funkcjonującego przedsiębiorstwa państwowego. W pierwszej kolejności dojdzie do likwidacji tzw. funduszu leśnego, z którego dofinansowywane są jednostki LP przynoszące straty. Zatrzymane zostaną również inwestycje, w tym remonty dróg leśnych, które w większości są nieutwardzone. Ich degradacja uniemożliwi prowadzenie m.in. handlu drewnem – zaprezentował stanowisko Związku **Marek Lewandowski**, rzecznik prasowy przewodniczącego „Solidarności”.

Przedstawiciele Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych, Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarność” prowadzili negocjacje z ministrem środowiska **Maciejem Grabowskim**. – Oprócz tego, że minister był miły i rozmawialiśmy trzy godziny, nic się nie zmieniło. Pozostaliśmy przy swoich stanowiskach – powiedziała nam **Grażyna Zagrobelna**, wiceprzewodnicząca Rady leśnego Krajowego Sekretariatu po niedawnym spotkaniu związkowców z ministrem Grabowskim.

Przypomnijmy. Na styczniowym posiedzeniu rząd przyjął projekt zmiany ustawy o Lasach Państwowych, zobowiązując je do dodatkowych wpłat do budżetu państwa w roku 2014 i kolejnym po 800 mln zł, zaś od 2016 r. Lasy będą odprowadzać 2 procent przychodów ze sprzedaży drewna.

– Wmawia się nam, że Lasy mają jakieś gigantyczne pieniądze. Otóż tak nie jest. Rok 2013 jeszcze nie jest zamknięty, ale szacując, że będzie to niespełna miliard złotych. Po 800 mln trafi do budżetu w tym roku i następnym. Skąd zatem wziąć pieniądze na nasadzenia, pielęgnację drzewostanu, leśne drogi? – stawia pytania w rozmowie z nami **Grażyna Zagrobelna**, na co dzień

pracująca w Nadleśnictwie Oleśnicy na Podkarpaciu.

Co szczególnie bulwersuje leśników, to pośpiech. Projekt ustawy opublikowano na stronie internetowej Ministerstwa Środowiska 27 grudnia ub.r., a rząd błyskawicznie go zatwierdził. Pierwsze czytanie nowelizacji ustawy odbyło się na połączonych komisjach w czwartek, 23 stycznia, a ustawa została uchwalona głosami PO i PSL nazajutrz rano.

**Obciążenia poważnie zakłóca finansowanie Lasów Państwowych, co spowoduje niewykonanie zaplanowanych niezbędnych inwestycji i problemy kadrowe. Niepokoi nas niespotykane tempo wprowadzenia nowego projektu ustawy o Lasach.**

Ministerstwo Środowiska nie przedstawiło analizy, jak na kondycję Lasów Państwowych wpłyną dodatkowe wpłaty. – Z uwagi na fakt, że Lasy Państwowe zarządzają i gospodarują mieniem Skarbu Państwa, zasadne jest, aby część zysku odprowadzały do budżetu państwa – uzasadnił te plany **Maciej Grabowski**.

**Kazimierz Kleina**, senator PO, niezwłocznie zgłosił budżetową poprawkę.

– Ten pośpiech jest zadziwiający. Złamano przy okazji regulamin Rady Ministrów, zlekceważono zasady konstytucyjne, nie zostały przeprowadzone konsultacje międzyresortowe, nie wypowiedziało się nawet Rządowe Centrum Legislacji. Po to tylko, by senator **Kazimierz Kleina** z PO zdążył złożyć 9 stycznia podczas obrad Senatu poprawkę do budżetu, która zakłada, że z budżetu Lasów Państwowych trafi do budżetu państwa w tym roku 800 mln zł. Większość tej kwoty ma być przeznaczona na

finansowanie rozwoju i modernizację dróg lokalnych.

Lasy Państwowe będą też wpłacały 2 procent od swoich przychodów ze sprzedaży drewna, czyli około 120 mln zł. Tyle, ile od 2011 roku wynosi rocznie nadwyżka generowana przez Lasy. To nic innego jak podatek obrotowy – twierdzą związkowcy i zwracają uwagę, iż rentowność sprzedaży drewna jest bardzo niestabilna i zależy od koniunktury. W ciągu ostatnich czterech lat wahała się od netto 167 mln zł do rekordowych ponad 800 mln zł w 2010 roku, by w 2013 r. wynieść 200 mln zł. Lasy mają około miliarda złotych nadwyżki, którą zamierzały wydać w 2014 roku na inwestycje, m.in. na leśne drogi. Skąd zatem wezmą dodatkowe 600 mln zł?

Komisja Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „S” przy Nadleśnictwie Osie żądała wycofania nowelizacji ustawy o Lasach.

– Uważamy, że obciążenia poważnie zakłóca finansowanie Lasów Państwowych, co spowoduje niewykonanie zaplanowanych niezbędnych inwestycji i problemy kadrowe. Niepokoi nas niespotykane tempo wprowadzenia nowego projektu ustawy o Lasach – czytamy w stanowisku Komisji MOZ NSZZ „S” przy Nadleśnictwie Osie.

Zdaniem związkowców, ta opłata to po prostu haracz, który ma załatać dziurę budżetową.

– Wszyscy rozumiemy, że trzeba wesprzeć budżet państwa, ale na tyle, ile możemy, w granicach zdrowego rozsądku. Jednak kwoty narzucone przez rząd, bez wcześniejszych konsultacji, zachwieją całą gospodarką leśną – komentuje **Zbigniew Kuszewicz**, przewodniczący sekretariatu.

Tymczasem eksperci analitycy rządowej komisji ustawy o Lasach Państwowych wskazywali, że projekt zmian jest niezgodny z konstytucją. Obradująca w Szczecinie w dniach 28-29 stycznia Komisja Krajowa „S” zajęła krytyczne stanowisko wobec zmiany ustawy o Lasach. Zdaniem związkowców, znówelizowana ustawa zagrazi płynności finansowej przedsiębiorstwa i negatywnie wpłynie na dorobek pokoleń, jakim są Lasy Państwowe. Rządowi zarzucono całkowite pominięcie konsultacji społecznych i międzyresortowych.

Ustawa dotyczy wszystkich Polaków. Lasy zajmują ¼ powierzchni Polski.

Artur S. Górski

COROCZNE SPOTKANIE GDAŃSKIEJ „SOLIDARNOŚCI”

# Wykład prof. Jadwigi Staniszkis i występ Jana Pietrzaka

Już po raz trzeci spotkają się członkowie NSZZ „Solidarność” na imprezie podsumowującej działalność Związku w Regionie Gdańskim w kolejnych minionych latach. Dwa lata pod rząd spotkania odbywały się w kinie Neptun, w tym roku będzie to Polska Filharmonia Bałtycka na Ołowiance.

Pierwszy raz przedstawiciele organizacji związkowych Regionu Gdańskiego uczestniczyli w spotkaniu podsumowującym roczną działalność w styczniu 2012 roku. Do kina Neptun przybyło wówczas około 1000 przedstawicieli organizacji związkowych należących do naszego Regionu. Jednym z punktów imprezy było wręczenie nagród w konkursie „Razem Bezpieczniej”, który odbywa się w dwóch głównych kategoriach: organizacja związkowa zrzeszająca największą liczbę członków Związku (procentowo w stosunku do liczby

zatrudnionych) oraz nowo powstała organizacja związkowa. Przyznana została również nagroda specjalna za aktywny udział w akcjach związkowych oraz wyróżnienie dla najlepszego prenumeratora „Magazynu Solidarność”. W 2012 roku uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchania krótkiego wykładu prof. Jakuba Steliny na temat umów śmieciowych oraz obejrzenia hollywoodzką produkcję „Niepokonani”. Rok później – na spotkaniu podsumowującym rok 2012 – dla związkowców z Gdańska wykład wygłosił prof. Ryszard Bugaj. Niewątpliwym

zaś przeżyciem, nie tylko artystycznym, był spektakl w wykonaniu młodych artystów z Wrocławia pod tytułem „A źródło wciąż bije”.

W tym roku spotkanie podsumowujące roczną działalność NSZZ „Solidarność” w naszym Regionie odbędzie się 5 lutego w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance. Podczas imprezy, której hasłem przewodnim będzie „Dialog to rozwój”, zostaną wręczone nagrody w kolejnej już edycji konkursu „Razem Bezpieczniej”. Specjalnym gościem gdańskich związkowców będzie znana socjolog prof. Jadwiga Staniszkis. Dodatkową atrakcją będzie występ Jana Pietrzaka, znakomitego satyryka, autora i wykonawcy licznych piosenek, twórcy Kabaretu Hybrydy oraz Kabaretu Pod Egidą.

## Dlaczego należę do „Solidarności”?

W Internetowym Biuletynie Informacyjnym „Solidarności” (IBIS) pytamy co tydzień związkowców: Dlaczego należysz do „S”? Poniżej kilka wypowiedzi. Wszystkie są na naszej stronie internetowej: [www.solidarnosc.gda.pl/dlaczego-nalez](http://www.solidarnosc.gda.pl/dlaczego-nalez).



**KRZYSZTOF MIECZKOWSKI**, Organizacja Podzakładowa NSZZ „S” w TK Telekom

– Do „Solidarności” wstąpiłem w 1980 roku. Na fali strajków Sierpnia '80 przekonałem się, że nie tylko ja mam dość komunizmu. Stan wojenny był mocną próbą, ale i dzisiaj związkowiec nie ma łatwego życia. Domagamy się respektowania art. 26 ustawy o związkach zawodowych, zapłaty za dodatkowe dyżury, opanowania chaosu w przedsiębiorstwie, poszanowania prawa pracy (które co prawda jest, ale mało kto je stosuje) i swobody zrzeszania się. Gdyby nie Związek, to pracodawcy wspólnie z antypracowniczym lobby robiliby, co by tylko chcieli. Niby jest prawo do zrzeszania się, ale 25 lat po przełomie ludzie obawiają się wstępować do związków zawodowych. Przychodzą, gdy jest naprawdę ciężko. Aktualnie jesteśmy w sporze zbiorowym z zarządem ze względu na zmianę warunków zatrudnienia i brak gwarancji praw pracowniczych.



**JÓZEF SARNOWSKI**, członek KM NSZZ „Solidarność” w SKOK im. Franciszka Stefczyka

– Do Związku należę, ponieważ daje mi możliwość działania na rzecz innych. To, że w tym momencie jestem w dobrej sytuacji, nie oznacza, że nie powinienem wspierać innych, którzy tej pomocy potrzebują. Wybór „Solidarności” był oczywisty. Wychowałem się w Gdańsku, byłem świadkiem, jak rodzi się nasz Związek i identyfikuję się z wartościami, które legły u jego powstania. Oczywiście, powinien się on zmieniać i unowocześniać, przede wszystkim korzystając z nowych form komunikacji.



**ELŻBIETA MATOCHA**, przewodnicząca NSZZ „S” w Zespole Szkół nr 20 w Gdańsku

– Bardzo przeżywałam powstanie „Solidarności” w 1980 roku. To było dla mnie wielkie wydarzenie i piękna idea. Kiedy zaczęłam pracować, był stan wojenny, nie można było założyć Związku. Ale po relegalizacji „Solidarności” natychmiast zaangażowałam się w ten ruch. Razem z koleżanką zakładałyśmy koło „S” w szkole. Jestem w Związku z powodów ideowych. Chciałam zawsze uczestniczyć w walce o prawa pracownicze. Jeśli jest się niezrzeszonym, to nie można wiele zdziałać. Jestem w „S” również z powodów towarzyskich, bo lubię ludzi, z którymi pracuję. Oprócz działalności związkowej jest tu też miejsce na ciekawe spędzanie czasu z przyjaciółmi z „S”.



**KAROLINA RYDZEWSKA**, przewodnicząca KZ NSZZ „S” w Igłoporcie sp. z o.o.

– Chcę działać w „Solidarności”. Ja się tu spełniam, jestem szczęśliwa pomimo wielu trudnych chwil, które przeżyłam w konsekwencji tego, że działam i nie chcę być obojętna wobec niesprawiedliwości. Moja mama przez wiele lat była przewodniczącą „Solidarności” w PKO BP. Była delegatką, często wyjeżdżała. Jako dziewczynka miałam do niej często żal, że nie ma jej w domu. Ale potem wszystko się zmieniło. Jestem z niej dumna. My, ludzie młodzi, jesteśmy niezadowoleni. Jaki mamy dziś start w życiu? Zrozumiałam, że to od nas tak wiele zależy. Dlatego – tak jak mama – chcę działać w „Solidarności”. Coś robić dla innych.

## Nagrodzeni w konkursie „Razem Bezpieczniej”



### EDYCJA PIERWSZA: 2012

**Kategoria I – Organizacja zrzeszająca najwięcej członków Związku w roku 2011 (procentowo w stosunku do liczby zatrudnionych)**

- KM NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” – nagroda główna (83 proc. uzwiązkowienia)
- KZ NSZZ „S” w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Malborku – wyróżnienie
- KZ NSZZ „S” w Fabryce Mebli Okrętowych FAMOS – wyróżnienie
- KZ NSZZ „S” w Porcie Północnym – wyróżnienie
- KZ NSZZ „S” w Porcie Gdańskim Eksploatacja – wyróżnienie
- KZ NSZZ „S” w Radmorze – wyróżnienie

**Kategoria II – Nowo powstała organizacja zakładowa w 2011 r.**

- KZ NSZZ „S” w Kaufland Polska Markety Region Gdańsk – nagroda główna (data powstania: 14.10.2011 r., liczba członków: 132)
- KZ NSZZ „S” w Zakładzie Usług Komunalnych w Wejherowie – wyróżnienie

**Nagroda specjalna – Aktywny udział w akcjach związkowych**

- KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej

**Nagroda specjalna – Najlepsza prenumerata „Magazynu Solidarność” w 2011 roku**

- KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania Rejon Tczew – wyróżnienie (578 prenumeratorów indywidualnych – 100 proc. składu komisji)

### EDYCJA DRUGA: 2013

**Kategoria: Organizacje, które w 2012 r. pozyskały najwięcej członków**

- KZ NSZZ „S” w Pomorskim Centrum Traumatologii w Gdańsku – nagroda główna (wzrost liczebności o 60 proc.)
- KZ NSZZ „S” w Zakładach Porcelany Stołowej Lubiana SA – wyróżnienie (wzrost liczebności o 20 proc.)
- KZ NSZZ „S” przy Spółdzielni Inwalidów „Równość” w Zakładzie Pracy Chronionej w Czersku – wyróżnienie

**Kategoria: Organizacje zakładowe, które zrzeszają procentowo najwięcej członków Związku wobec liczby wszystkich zatrudnionych pracowników**

- KZ NSZZ „S” w Fabryce Mebli Okrętowych FAMOS w Starogardzie Gdańskim – nagroda główna (80 proc. uzwiązkowienia, 363 członków)
- KZ NSZZ „S” w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pucku – nagroda główna (80 proc. uzwiązkowienia, 41 członków)
- KZ NSZZ „S” w Portowym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Gdyni – wyróżnienie (70 proc. uzwiązkowienia, 35 członków)
- KZ NSZZ „S” w Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Komuny Paryskiej w Gdyni – wyróżnienie (63 proc. uzwiązkowienia, 83 członków)

**Nagrody specjalne**

- KZ NSZZ „S” w Gościńskiej Fabryce Mebli Kłose – nagroda za aktywność w akcjach związkowych prowadzonych w 2012 r. (utrzymanie liczby członków przy znacznej redukcji załogi, aktywny udział w akcjach regionalnych i ogólnopolskich)
- KZ NSZZ „S” w Hydrobudowie w Gdańsku – nagroda za kolportaż „Magazynu Solidarność” (wszyscy członkowie otrzymują swój egzemplarz na adres domowy)

# „Solidarność” jest wielką miłością mojego życia

Rozmowa z JANEM PIETRZAKIEM,  
satyrykiem, komentatorem życia  
politycznego

– Wrócił Pan szczęśliwie ze Stanów Zjednoczonych ogarniętych zimą. Okazuje się, że nie trzeba zamykać państwa na kluczyk, gdy temperatura spada poniżej zera i mówić jak wicepremier Bieńkowska marzącym pasażerem uwieczonym w pociągach: „Sorry, taki mamy klimat”.

– To taka pani wicepremier, utrzymująca się w stylu pana premiera, czyli sama bezczelność, a nie dbałość o sprawy publiczne. Odbyłem w Stanach Zjednoczonych udaną trasę, mam za sobą ciekawe spotkania ze wspaniałymi Polakami, także z pokolenia „Solidarności”, które zostało wyrzucone przez Jaruzelskiego z Polski.

– Czy jest jeszcze miejsce na kabaret, skoro życie polityczne mocno konkuruje z twórczością satyryków?

– Proszę się o mnie nie martwić. Daję sobie radę.

– W ostatniej dekadzie skręcił Pan w stronę krzewienia patriotyzmu...

– Ależ ja nigdzie nie skręciłem. To są sprawy kraju, w którym żyję, kraju pięknego i narodu niezwykłego, historii niesamowitej. Od początku w moją twórczość wpisywałem poważniejsze nuty. Od dziesiątków lat uważam, że praca satyryka ma sens, kiedy ma głębokie motywy, nie wystarczy opowiedzieć kawale, ale istotne jest i to, co jest w zanadru, co jest podtekstem tych żartów. Bez silnej motywacji sam bym się zapewne rozczarował do tego zawodu.

– Nieco prowokacyjnie zapytam...

– Niech Pan nie będzie taki prowokator. Od prowokacji to mamy tutaj lepszych specjalistów... (śmiech).

– Zapytam więc o przewrotny wierszyk z 1981 roku, który szedł mniej więcej tak: „Nie chciałbym być Polakiem, Polakiem być to wstyd”. Jak się czyta niektóre kolorowe tygodniki, przelaczy odbiornik na większość stacji TV czy niektóre rozgłośnie, to się okaże, że trendy jest wyobcowanie z polskości, a nawet wstyd być Polakiem, bo jakoby pod białoczerwona chowa się co najmniej nacjonalista, a być może i faszysta, oczywiście z Ciemnogrodu...

– Tym nurtem zawiadują zdrajcy ojczyzny, kupieni przez wrogów Polski, których zadaniem

jest niszczenie Polski, niszczenie polskości, polskiej wspólnoty, niweczenie patriotyzmu. I niszczą, demolują naszą historię, rugują ją ze szkół, wykreślają z lektur dzieła narodowe. Polskość bez Mickiewicza, Słowackiego, Chopina? Bez nich polskości by nie było. Trwa, celowo i świadomie prowadzona, akcja niszczenia polskości i przekształcania dumnego narodu w rezerwar taniej siły roboczej i rynek zbytu. Prowadzona zupełnie jawnie na zlecenie naszych odwiecznych wrogów, zaborców, którzy dorwali się do rządu Polski.

– Ten jakoby modny i nowoczesny nurt zyskał medialną przewagę. Czy jest recepta, by jego wpływy skutecznie ograniczyć?

– Trwa walka. Przyjmuje ona rozmaite formy. Nie zawsze jest ona walką zbrojną o obronę polskości. Tym razem toczy się walka medialna, finansowa, gospodarcza, fiskalna. Nie jesteśmy krajem spokojnie rozwijającym się, który buduje z mazołem swoją przyszłość, ale jesteśmy krajem niszczonej na sto sposobów. Brońmy się...

– Ta broń to humor, satyra, ironia, na którą nam panujący nie są odporni. Stefan Kisielewski w 1968 roku mówił o „skandalicznej dyktaturze ciemniaków”, problem w tym, że dzisiaj ubrani są oni w szaty i fryzury tzw. Europejczyków. Kiedy obserwuje Pan np. politykę zagraniczną realizowaną przy pomocy ćwierkania i Twittera, to chce się Panu jeszcze śmiać i żartować?

– Raczej się uśmiecham, bo są to prymitywne, głupie, żalonne poczynania tej władzy. Może dlatego jej zależy, by ludzie byli słabo wykształceni, nie zanadto mądrzy, żeby łatwiej można było manipulować, oszukiwać. Zastanawiam się, jak w ogóle można tak funkcjonować publicznie, tak realizować politykę zagraniczną. Tak wyszło, że Polska od z górą 20 lat nie buduje lepszej przyszłości, ale walczy o przetrwanie.

– To z rodakami coś się porobiło? Uwierzyliśmy, że możliwy jest tylko jeden model Europy, lewicowo-liberalnej, proponującej eksperymenty społeczne?

– Naród został w dużym stopniu ogłupiony poprzez masową akcję oszustwa. Media – jak je



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

nazywam, „gównego” nurtu – służą wszystkim, tylko nie Polsce. Ludzie spragnieni byli spokoju, normalności, budowania. Ale to się nie udało przy tym rządzie, więc takie jest ich zadanie, by stworzyć świat fikcji.

– Przechodzimy zapaść demograficzną, bezrobocie, absolwentom proponuje się emigrację lub żalonną płacę za wykonaną pracę, a w tym czasie przekaz medialny zdmiwniała dyskusja pod hasłem „gender”, tematy pseudorównościowe, okolołpicie...

– Ależ to jest metoda, takie podrzucanie tematów, by mącić, by konfliktować. Celem jest niszczenie psychiki, działalnie na psychologii społecznej poprzez podrzucanie jako temat ostrej dyskusji rzeczy kompletnie drugorzędnych. My się kłócimy, a w tym czasie kolejna waliza z pieniędzmi odpłynęła z kraju. Kradną jak cholera. To jest podstawowy numer, a propaganda służy temu, by ten temat zamazać.

– Czyżbyśmy mieli do czynienia z dyktatem właścicieli rynku medialnego i kilku tzw. oficerów prowadzących?

– Polakom ukradziono media, które w Polsce powinny służyć Polakom. Te z „gównego” nurtu służą obcym siłom i nie mówią polskim głosem. Są w rękach niepolskich, w rękach służb i służą do robienia wody z mózgow.

– Czyżby główni nadawcy nie byli po polskiej stronie?

– A choćby w głównej sprawie – tragedii smoleńskiej te media bronią Putina, jego komisji i tych niby ustaleń przez nią poczynionych. Z jakiego powodu, skoro są mediami polskimi, nie prezentują polskiego punktu widzenia na tę ogromną tragedię?

– W PRL sprawa była jasna. Cenzura, która zwalniała teksty...

**Polskość bez Mickiewicza, Słowackiego, Chopina? Bez nich polskości by nie było. Trwa, celowo i świadomie prowadzona, akcja niszczenia polskości i przekształcania dumnego narodu w rezerwar taniej siły roboczej i rynek zbytu.**

– I okazało się, że i w tym komuna była głupia i główny urząd przy ul. Mysiej niepotrzebnie zatrudniał tysiące cenzorów. Dzisiaj nie ma urzędu cenzury, a ta jak istniała, tak istnieje. Jest nieformalny zapis na obecność niewygodnych ludzi, ktoś tego pilnuje. Dają radę innymi środkami, by niszczyć Polskę.

– Mawia Pan: „Jest śmiesznie, będzie jeszcze śmieszniej”. Rzeczywiście?

– Po prostu jest to przewrotne, satyryczne puentowanie tego, co się dzieje. Za żartem stoi poważniejsza myśl.

– Ta poważniejsza myśl to też jest Towarzystwo Patriotyczne, któremu Pan przesuje?

– Prowadzimy akcje nienagłaśniane przez prorządowe media. Mielśmy przyjemność wręczyć nagrody „Żeby Polska była Polską”, organizujemy Koncert Niepodległości. W październiku znakomici artyści, aktorzy, recytowali wiersze przy pomniku Adama Mickiewicza w proteście przeciwko wyrzucaniu arcydzieł polskiej poezji spośród lektur szkolnych. 29 sierpnia 2013 roku, w rocznicę ogłoszenia mobilizacji, cały plac Zamkowy śpiewał z nami „Czerwone maki na Monte Cassino” i inne piosenki patriotyczne, noszone w duszach i sercach Polaków. II wojna światowa

była wojną faszystwu i komunizm z Polską. Polacy tę wojnę wygrali. Kosztowało to nas pół wieku, miliony ofiar, rozkradzenie kraju. Wmawiają nam ciągle martyrologię, a my jesteśmy narodem zwycięzców. 3 Maja na placu Zamkowym pół Warszawy tańczyło poloneza. W tym czasie prezydent Komorowski obchodził święto flagi państwowej na różowo, pod żyrandolem.

– Jakiego państwa flaga ma kolor różowy?

– Może teraz nasz kolor będzie różowy, jak w burdelu? My pokazaliśmy Polakom, że powinniśmy świętować godnie nasze święta narodowe, a nasze barwy nosić i szanować nie tylko od święta.

– A co w tym roku?

– Organizujemy wielką Maturę Orła Białego, adresowaną do młodzieży. Jednym z projektów Fundacji Towarzystwo Patriotyczne jest przeprowadzenie rzetelnej matury z prawdziwej historii Polski. Chcemy, by chociaż grupa młodych Polaków znała doskonale historię, w sytuacji, gdy z liceów wyrzucono naukę historii własnej ojczyzny. Chętni mogą się zgłaszać za pośrednictwem naszej strony internetowej [www.towarzystwo-patriotyczne.org](http://www.towarzystwo-patriotyczne.org). Znajdą tam też najważniejsze 45 zagadnień.

– Będzie Pan czynnie angażował się w kampanię wyborczą do Parlamentu? Czy już spływają propozycje od partii politycznych?

– Co wybory ktoś mi proponuje miejsce na liście wyborczej, ale na to nie mam siły. Mam po pierwsze swój bardzo atrakcyjny zawód. Parę razy w tygodniu widzę się z publicznością i raduję się, że mimo upływu lat ma ona do mnie jeszcze cierpliwość. Po drugie, jestem za stary na politykę. Kandydowałem na urząd prezydenta w 1995 r. Spróbowałem, jak polityka funkcjonuje. Bez przekupnych mediów, bez ostrej gry, nie udało się.

– A jak Pan patrzy dzisiaj na „Solidarność”, na związki zawodowe?

– „Solidarność” jest wielką miłością mojego życia. Mam o niej jak najlepsze zdanie. „Solidarność” jest jedną z bardzo niewielu sił, które jeszcze mogą realnie wpłynąć na los Polski. Wszystkich przyjaciół i kolegów z „Solidarności” zachęcam, by nie rezygnowali, by się nie podłamywali. „Solidarność” ma jeszcze wiele do zrobienia w Polsce.

Rozmawiał  
Artur S. Górski



KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLSKIEJ FILHARMONII BAŁTYCKIEJ W GDAŃSKU

# ZWIĄZKOWI STRAŻNICY artystycznej pieczęci

Jeśli czyjeś zdziwienie budzi związek zawodowy w orkiestrze symfonicznej, powinien odwiedzić Polską Filharmonię Bałtycką w Gdańsku. Przekona się, jak wiele związkowcy mają do roboty w świątyni sztuki. „Solidarność” to przecież gra zespołowa, powinna być jak świetnie zgrana orkiestra. W Gdańsku to rozumieją. Nie wszyscy...

**M**łodzi muzycy z uśmiechem, czasem z ironią, patrzą na związkowców. Związek zawodowy? „Solidarność”? Nabyli dystansu do związku przez narzucany medialny, propagandowy obraz związkowego zadymiarza, jakoby palącego opony na ulicach. Nie widzą potrzeby zapisania się do organizacji zakładowej. Kiedy jednak jest problem, np. dyrekcja nie chce przedłużyć umowy, liczą na pomoc, przychodzą po wsparcie. Do „Solidarności” – jak dotychczas jedynego związku zawodowego w PFB.

## Prawo pracy artysty

**Brygida Muchowiecka**, waltornistka (od roku 2011 przewodnicząca Komisji Zakładowej „S” w PFB), nie ma wątpliwości:

– Muzycy orkiestrowi to artyści, ale przecież także pracownicy zatrudnieni w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy, na umowach stałych i okresowych. Artyści, którzy muszą stworzyć zespół, jakim jest orkiestra symfoniczna. Podlegają takim samym prawom pracowniczym jak inne grupy zawodowe. Do zrzeszania się także mają prawo. W roku 1980 przynależność do „Solidarności” była dla mnie i dla wielu sprawą oczywistą – mówi.

– Członkostwo w Związku uznaliśmy za naturalne – stwierdza skrzypaczka **Mirosława Sobczak**. Do „Solidarności” należy od 1989 roku, czyli od momentu reaktywowania OZ PFB „S” po stanie wojennym. – Jesteśmy dość dużą organizacją. To pozwala nam przynajmniej na próbę prowadzenia skutecznego dialogu z dyrekcją. Udało nam się wywalczyć bardziej sprawiedliwy system wynagradzania. Tyle tylko że wymagania i oczekiwania wobec Związku są dużo większe. Nie na wszystko mamy wpływ – analizuje Sobczak.

Zespół orkiestry symfonicznej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej liczy obecnie 81 wybitnych instrumentalistów. Niektórzy łączą zamiłowanie

do pracy w orkiestrze z działalnością solistyczną, kameralną czy pedagogiczną.

„Solidarność” PFB – jak informuje przewodnicząca – skupia 60 członków spośród 125 pracowników całej instytucji, także pracowników administracyjnych i technicznych oraz emerytów.

## Tradycja Sierpnia

**Mariusz Gołębiowski**, klawecista, członek „Solidarności” także od Sierpnia ’80, wspomina rok dla historii wojennej najważniejszy. W roku 1980 wszystko było jakby prostsze.

– W tamtym czasie próby orkiestry FB odbywały się w auli Szkoły Muzycznej I i II st. przy ul. Gnilnej, jakże blisko gdańskiej stoczni! – uzupełnia Muchowiecka.

**Dyrektor stara się zarabiać, jednocześnie szuka oszczędności, poprawy bilansu, zaślania się kontrolą zarządczą. Gdyby nie było związku zawodowego, zespół stałby na straconej pozycji.**

– Nie mogliśmy przecież, powróciwszy w sierpniu z urlopu, tak po prostu zacząć grać. Razem z Mariuszem zostaliśmy oddelegowani do MKS, by zaznaczyć nasze – muzyków – poparcie dla robotniczych postulatów i przekazać datki zebrane na potrzeby strajkujących wśród orkiestry. Nie było innej drogi, kiedy cała Polska stała, domagając się zmian. Nie chodziło przecież o to, by część opozycjonistów znalazła się u władzy.

– Wielką nadzieję rozbudzona przez „Solidarność” zagłuszył stan wojenny – mówi Gołębiowski i dodaje, że martwi go zauważalny brak solidarności w samej „Solidarności”. Tak się bowiem stało, że muzycy zostali gdzieś na marginesie związkowego zainteresowania.

## Profanum triumfuje nad sacrum

Po 1989 roku ludzie kultury szybko „oprzytomnieli” z karnawału swobód. Rząd **Jana Krzysztofa Bieleckiego** w 1991 r. obciął środki na kulturę, powodując zwolnienia. Teraz rząd PO-PSL, przesuwając wiek emerytalny do 67 roku życia, stawia pod znakiem zapytania zawodową karierę wielu muzyków. Do czasu pierwszej reformy emerytalnej muzycy orkiestrowi należeli do uprzywilejowanej grupy zawodowej zatrudnionych w szczególnych warunkach i szczególnym charakterze, co oznaczało, że muzyk grający na instrumencie dętym mógł odejść na emeryturę w wieku 45 (kobieta) i 50 (mężczyzna), a grający na instrumentach smyczkowych odpowiednio w wieku 55 i 60.

– Dlatego próbujemy negocjować formułę zatrudnienia i wysokość uposażenia dla muzyków grających na instrumentach wiodących. Tylko skonsolidowany Związek może prowadzić skuteczne negocjacje i z marszałkiem województwa, i z dyrekcją. Ze słabym nikt się nie będzie liczył. Tymczasem to rządzący od nas oczekują, że wymyślimy receptę na to, co zrobić z zasłużonymi muzykami, którzy stopniowo z wiekiem tracą dawną werwę i wymagany wysoki poziom artystyczny. Jak sobie rządzący wyobrażają muzyka, grającego przez 60 lat na instrumencie dętym – zastanawia się z ironią Gołębiowski.

W Polskiej Filharmonii Bałtyckiej obowiązuje, wynegocjowany przez „Solidarność”, Zakładowy Regulamin Pracy i Wynagradzania, także określony umowami zakres obowiązków. Nie zawsze jednak prawo pracy staje ponad względami artystycznymi. Czasami ustępuje..

– Ciągłe coś się zmienia, trzeba pilnować choćby regulamino-



Od lewej: Mirosław Merchel, waltornista, Mirosława Sobczak, skrzypaczka, Brygida Muchowiecka, waltornistka i Mariusz Gołębiowski, klarnecista.

wego czasu pracy, wynagrodzeń za dodatkowe próby, koncerty, nagrania... Czasami Komisja Zakładowa ma pełne ręce roboty. Są i owi starsi wiekiem muzycy, przesuwani na niższe stanowiska w orkiestrze.

– Muzyk instrumentalista przygotowanie do zawodu rozpoczyna już w siódmym roku życia, wraz z początkiem przygody przechodzenia po szczeblach muzycznej edukacji, od szkoły muzycznej I st. po akademię – by po 17 latach uzyskać tytuł magistra sztuki. Jesteśmy doskonale przygotowani do zawodu, ale do tego jedynego zawodu. Nie wszystkim się udaje i nie wszyscy chcą, tak jak **Grażyna Piotrowska-Oliwa**, była prezes PGNiG, absolwentka katowickiej Akademii Muzycznej w klasie fortepianu, próbować swych sił w biznesie. Na ogół nie mamy szans na zawodowe przekwalifikowanie, nie da się też zmienić instrumentu!

Nie zawsze odnosimy zwycięstwa, jak choćby ostatnio, kiedy walczyliśmy o młodego muzyka (wcale nie członka „S”), który przez trzy lata – dwie umowy na czas określony – był sprawdzany przez orkiestrę, dyrygentów, a mimo wielu pozytywnych opinii dyrektor nie podpisał z nim tej trzeciej, już na czas nieokreślony. Dotychczasowa wygasła, niestety... Ale były i sukcesy – mówi Muchowiecka. – To choćby wynegocjowana w wielkim trudzie tabela płac. Nikt z pracowników artystycznych nie pracuje u nas za wynagrodzenie minimalne!

Coraz częściej się zdarza jednak, że wolny rynek wypycha sacrum z gmachu filharmonii, w którym to orkiestra symfoniczna PFB powinna być podmiotem. Budynek trzeba nieraz wynajmować na konfe-

dokończenie na str. 10

# ZWIĄZKOWI STRAŻNICY artystycznej pieczęci

dokończenie ze str. 9

rencje, sympozja czy wydarzenie impresaryjne.

– Orkiestra symfoniczna musi wtedy ćwiczyć, łagodnie mówiąc, w kameralnych pomieszczeniach, a nawet poza siedzibą – stwierdzają związkowcy.

– Dyrektor stara się zarabiać, jednocześnie szuka oszczędności, poprawy bilansu, zasłania się kontrolą zarządczą. Gdyby nie było związku zawodowego, zespół stałby na straconej pozycji – zauważa Gołębiowski, dodaje także, że związkowej presji zawdzięczamy wynegocjowanie porozumienia płacowego, które pozwala każdemu muzykowi na trzy lata przed przejściem na emeryturę ubiegać się o podwyższenie uposażenia zasadniczego o 9,5 procent.

## Nacisk na marszałka

Związkowców jednak nie przybywa, niektórzy odchodzą...

– Są pretensje, że nie jesteśmy na tyle silni, by częściej załatwiać podwyżki, że nie potrafimy wymóc na marszałku zwiększenia dotacji dla Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, że „Solidarność” jako ogólnopolski związek zawodowy nie zadbała w odpowiednim momencie o muzyków orkiestrowych. To przekonanie części zespołu. – stwierdza Muchowiecka.

Na specyfikę zawodu muzyka zwraca uwagę **Mirosław Merchel**, także waltornista. – Nie można było włączyć naszych postulatów? Temat wieku „67” jest szczególnie drażliwym tematem – mówi.

– Dlatego też szukamy wyjścia, konsensusu. Tak było choćby w 2011 roku z nowymi uregulowaniami płacowymi. Trudne są rozmowy z dyrekcją! Utrzymaliśmy miesięczne rozliczanie czasu pracy – przypomina Gołębiowski, chociaż musieliśmy się zgodzić na ujednolicenie normy koncertowej w całej orkiestrze. – Oczekiwanego jej obniżenia nie mieliśmy szansy przeforsować – dodaje Muchowiecka, nawet pomimo zgody, iż akcesoria i wszystkie dodatki do instrumentów służbowych będą kupowane bezpośrednio przez pracodawcę – czysty zysk dla PFB (zwrot podatku VAT).

A „67 stop”?

– Skoro związkowcy mimo zebranych dwóch milionów głosów przez arogancję rządu nie przeforsowali referendum, to trudno egzekwować to, cze-

go oczekuje społeczeństwo. Lobby pracodawców jest silne i ma wpływ na polityków. W tym zamieszaniu wokół emerytur zapomniano o szczególnych warunkach i szczególnym charakterze pracy muzyków. Przecież związek nie zastąpi ustawodawcy, który wrzucił nas do worka z napisem 60, a teraz 67 – zauważa Muchowiecka i zastanawia się, czy związkowcy są rzeczywiście traktowani po partnersku.

– To pracodawcy mają swoich przedstawicieli i rzeczników interesów wśród rządzącej koalicji. W tym zawarciu Związek nie ma większych szans, no chyba że zmieni się układ rządzący, ale nie widać ugrupowania, które proponowałoby całocielowy program prospołeczny, a jednocześnie budziłoby zaufanie na tyle, by wygrać i sprawować rządy zgodnie z oczekiwaniami społecznymi – uważa Sobczak.

Tematem dyskusji jest liczebność związków zawodowych.

– Patrzymy na wysokie uzwiązkowienie w Skandynawii. To nowoczesne gospodarki. Do nas przyszło „nowe” i teraz pracodawcom wydaje się, że wszystko mogą, w naszej branży politycy niewiele mogą, skoro marszałek, nasz prowadzący, odbija piłeczkę do dyrektora filharmonii – dodaje Mirosław Merchel.

Jaki jest zatem plan na dzisiaj?

– Po pierwsze, musimy zawalczyć o podwyżkę uposażenia zasadniczego dla wszystkich pracowników PFB, utrzymać także miesięczne rozliczanie czasu pracy. Ponadto planujemy spowodować poważne rozmowy, jak zadbać o starzejących się muzyków. Każdego to spotka, bo nie da się przez pół wieku bez właściwej opieki medycznej i zabezpieczenia socjalnego, utrzymywać oczekiwanej, bardzo wysokiej formy – mówi Gołębiowski i dodaje, że w Niemczech co prawda koncertmistrz jest wówczas przesuwany na niższe stanowisko, ale nie traci na tym finansowo.

– To płynąca z góry arogancja powoduje, iż pracodawcy tolerują jedynie to związkowe partnerstwo. Nie chcemy podejrzewać, że funkcjonuje jakaś cicha zgoda lub zmowa milczenia między dyrekcją a ludźmi władzy – podsumowują związkowcy, muzycy orkiestrowi, artyści.

**Artur S. Górski**

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W DCT GDAŃSK SA

# Męska komisja

– Rozmawialiśmy z kolegami czasami w szatni, że dobrze byłoby założyć związek zawodowy w naszej firmie, ale nie wiedzieliśmy, jak się do tego zabrać. Kiedy przyszli do nas związkowcy z Regionu Gdańskiego, pomogli nam się zorganizować – mówi Maciej Pijanowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” w DCT Gdańsk SA.



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

– Czasami dyskutowaliśmy, że w razie jakichś problemów w firmie nie mielibyśmy się do kogo zwrócić o pomoc. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że sami musimy o siebie zadbać, sami sobie pomóc – opowiada przewodniczący „Solidarności” w DCT w Gdańsku. – Kiedy przyszła pomoc ze strony organizatorów związkowych z Regionu Gdańskiego, zrozumieliśmy, że jest to dla nas szansa. Skrzyknęliśmy się w trójkę: ja, **Maciej Konopka** i **Łukasz Kozłowski** i tak się zaczęło.

Związkowcy w DCT bardzo wdzięczni są za pomoc **Adamowi Tyłskiemu**, **Justynie Sumczynskiej-Grzymale** i **Kubie Laskowskiemu**. Podkreślają, że bez nich nie udało się tak skutecznie zorganizować im się w związek.

## Początki nie były łatwe

Zanim pracownicy DCT w Gdańsku zdecydowali się założyć związek, trzeba było najpierw ich do tego pomysłu przekonać.

– Spotykaliśmy się razem z organizatorami z Regionu Gdańskiego z pracownikami w DCT przez ponad pół roku. Trzeba było przekonać tych, którzy się obawali mieć problemy z tytułu zapisania się do „Solidarności”. Wytłumaczyć, że warto należeć do związku, mieć jakieś prawa – mówi Pijanowski. – Nie było łatwo. Dodatkowym utrudnieniem było to, że ludzie pracują na dwóch zmianach. Dlatego spotykaliśmy się i w pracy, i w domach prywatnych. O różnych godzinach, wieczorami także.

Przewodniczący „S” opowiada, że wieści o powstawaniu związku docierały do ludzi drogą łańcuszową.

– Jedni opowiadali drugim. I potem było już nam łatwiej, bo ludzie wiedzieli, o co chodzi. Niektórzy spodziewali się wręcz, że ich zapytamy, czy nie

chcą wstąpić do związku – mówi Pijanowski.

Komisję Zakładową tworzą przede wszystkim pracownicy działu operacyjnego. Do „Solidarności” należy prawie połowa zatrudnionych w tym dziale w DCT.

– To męska komisja. Praca w DCT nie jest łatwa. Tu sprawdzają się tylko twardziele. Pracujemy na dwie zmiany: od 6 rano do 18 i od 18 do 6. Wielu by nie dało rady pracować na przykład przez kilka godzin podczas minusowych temperatur. A ostatnio koledzy pracowali podczas -15 stopni. Ale to niejedynie trudności. Dlatego większość członków „S” w DCT to mężczyźni. Choć mamy też kilka kobiet, **Renata Cyman** jest sekretarzem w naszym związku – wyjaśnia Pijanowski, który jest operatorem suwnicy placowej.

„Solidarność” w DCT w Gdańsku powstała w kwietniu ubiegłego roku.

– Kiedy zakładaliśmy związek, 103 osoby były zdecydowane być razem z nami w „Solidarności”. Teraz jest nas trochę więcej, prawie 140 pracowników, ale wiemy, że musimy cały czas pracować nad liczebnością naszej komisji. Bo tylko wtedy będziemy prawdziwym partnerem w rozmowach z pracodawcą – mówią działacze „S” w DCT.

## Ktoś musi być liderem

Choć od powstania komisji minęło już dziewięć miesięcy, nadal jego trzon stanowią główni założyciele. Pijanowski mówi,

że ktoś musiał się zdecydować przyjąć na siebie rolę lidera. A skoro koledzy ich wybrali, oni sami czują się zobowiązani, by jak najlepiej sprawdzać się w roli działaczy związkowych.

– Jesteśmy reprezentantami innych pracowników. Podjęliśmy się tego zadania, dlatego chcemy być skuteczni. Korzystamy z doświadczeń naszych kolegów z Regionu Gdańskiego, uczestniczyliśmy też w szkoleniach. Niedługo będziemy szkolić się z zakresu rozwoju związku – opowiada przewodniczący „S” w DCT.

## Nowa komisja, nowe wyzwania

Związkowcy w DCT opowiadają, że na razie są młodą komisją, więc sporo mają jeszcze do zrobienia, jeśli chodzi o kwestie organizacyjne. Są też tematy, które zamierzają podjąć w negocjacjach z pracodawcą.

– Chcieliśmy założyć związek, żeby móc rozmawiać z pracodawcą na temat naszych zarobków i innych spraw związanych z pracą. Doceniamy, że w firmie ludzie pracują na umowach na czas nieokreślony lub określony. Nie ma umów śmieciowych. W stosunku do innych trójmiejskich zakładów nasze zarobki wyglądają dobrze. Ale uważamy, że skoro firma, w której pracujemy, porównuje się z europejskimi zakładami, to my też chcemy przybliżyć się do lepszych stawek. Na razie najważniejszym tematem jest dla nas fundusz socjalny.

Nowa komisja zdołała wypracować już sobie pewną platformę dialogu z pracodawcą.

– Widzimy, że pracodawca chce z nami rozmawiać. Choć ze względu na specyfikę pracy – dwuzmianowość – nie jest to łatwe, raz w miesiącu spotykamy się z szefami DCT. I nigdy nie słyszymy od pracodawcy słowa „nie”. A raczej: „dogadamy się, zobaczymy, co można zrobić”. Nie zamierzamy zmieniać pracy, więc jesteśmy cierpliwi. Wiemy, że trzeba rozmawiać.

**Olga Zielińska**



## MACIEJ PIJANOWSKI

– Dlaczego zostałem przewodniczącym „Solidarności”? Wcześniej nie myślałem o tym. Ale koledzy przekonali mnie do tego. Rok wcześniej mieliśmy mały problem do rozwiązania. Pracodawca chciał, żebyśmy pracowali podczas świąt oraz w sylwestra.

Ktoś musiał z nim porozmawiać na ten temat. Ja się nie bałem. Bo kiedy coś mi się nie podoba, mam odwagę o tym powiedzieć. I tak jakoś się stało, że koledzy uwierzyli we mnie.

SZPITAL SPECJALISTYCZNY W KOŚCIERZYNIE SP. Z O.O.

# Szpital jak McDonald's

Rządząca na Pomorzu PO ma receptę na ochronę zdrowia i opiekę szpitalną: program naprawczy zlecony konsultingowej, ograniczenie etatów, zastąpienie umów o pracę kontraktami i zwolnienia pracowników. 233 osoby, czyli co czwarty pracownik, mają stracić pracę w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie.

Wśród założeń tzw. planu naprawczego, jaki na zlecenie pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego opracowała zewnętrzna firma konsultingowa, jest redukcja personelu. Do zwolnienia są 233 osoby – co czwarty pracownik.

– Jesteśmy w sporze zbiorowym z zarządem. Przygotowujemy się do zaostreżenia form protestu, nie wyłączając strajku. Domagamy się też przekazania nam pełnej wiedzy

Planowane zwolnienia obejmą m.in. lekarzy, wyższy i niższy personel medyczny, pielęgniarki i położne oraz administrację. Mają być przeprowadzone do 31 sierpnia. Pozostałym pracownikom proponuje się umowy cywilnoprawne. W szpitalu już brakuje pracowników w pionie pielęgniarstwie. – Czy mamy zrezygnować z opieki pielęgniarstwie? Cofnąć się do czasów średniowiecza? Domagamy się ujawnienia danych, na których oparto się przy przygotowywaniu tzw. planu naprawczego. Niestety, nikt z Urzędu Marszałkowskiego ani z firmy konsultingowej nie przeprowadził rozmów ze środowiskiem pielęgniarstwie, nie zwracał się do nas o opinię. Narzuca się nam pogląd, że obciążeniem są umowy o pracę. Przez decyzje polityczne będziemy w końcu jedynym krajem na świecie z całkowicie sprywatyzowaną ochroną zdrowia – mówi Alicja Sierżputowska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku



FOT. ADAM CHMIELECKI

24 kwietnia 2013 r. Spotkanie informacyjne dla pracowników szpitala i mieszkańców dotyczące sytuacji w szpitalu w Kościerzynie. Od lewej: Andrzej Pufelski, Janusz Śniadek, Maria Ochman, Jolanta Szczypińska.

problemom ochrony zdrowia. Przykład? Przysłano do nas, jak zapewniała Jolanta Sobierańska-Grenda, dyrektor Departamentu Zdrowia, najlepszych urzędników, jakimi dysponował marszałek: Zbigniewa Krzywośńskiego i Zbigniewa Bonarskiego, a dług nadal jest generowany. Nie wynegocjowano lepszych kontraktów. Doprowadzi to do upadłości szpitala i jego przejęcia przez prywatny podmiot. Ten proces trwa od momentu oddania dochodowych świadczeń świadczeniodawcom niepublicznym – dodaje Pufelski.

Kościerskim szpitalem od grudnia ub.r. kieruje inżynier budownictwa Krzysztof Czerkas, który miesiąc wcześniej rozstał się z posadą w szpitalu w Miastku, kiedy Rada Nadzorcza Szpitala Powiatu Bytowskiego odwołała go z funkcji. Czy nowym zarządzającym będzie wynajęta przez UMWP spółka ZUK Know How, kierowana przez Adama Roślewskiego, byłego szczecińskiego lekarza wojewódzkiego?

„Misją Know How jest pomoc w usprawnianiu polskiej służby zdrowia, poprzez terapię i opiekę nad jednostkami służby zdrowia” – czytamy w deklaracji tej spółki.

Jej twórcy utworzyli Grupę Nowy Szpital, sieć prywatnych szpitali. GNS jest już właścicielem trzynastu byłych publicznych, a dziś prywatnych szpitali, Lecznice, powiązane są kapitałowo i funkcjonalnie, ale każdy szpital jest odrębną spółką. Właściciele ten model zarządzania porównują do modelu... McDonald'sa.

– Struktura naszej sieci przypomina trochę McDonald'sa, którego restauracje są osobnymi firmami, ale wszystkie mają te same procesy tech-

nologiczne i są zarządzane według jednolitych standardów – obrazowo tłumaczył na łamach prasy Marcin Szulwiński, obecnie prezes Grupy Nowy Szpital sp. z o.o.

Prezes Adam Roślewski w wywiadzie na jednym z portali o tematyce rynku zdrowia stwierdził, że „prawdziwe zagrożenia są w populistycznych hasłach, że publiczne pieniądze powinny iść do publicz-

nych szpitali”. To tej firmie Urząd Marszałkowski zlecił audyt i opracowanie programu naprawczego oraz usługi dalszego doradztwa. 40 tysięcy złotych netto (49 200 zł brutto) Urząd Marszałkowski już wydatkował na program naprawczy szpitala w Kościerzynie. Jak poinformował nas Roślewski, „działania w sferze zatrudnienia stanowią około 57 proc. łącznych oszczędności przedstawionych w planie naprawczym”. Za usługi Know How otrzyma łącznie 154 tysiące złotych netto (189,4 tys. zł brutto).

– Niewydolność systemu i nieudolność władzy powoduje, że mieszkańcy regionu zostaną pozbawieni społecznej opieki zdrowotnej – dodaje Pufelski. Komerccjalizacja i oddłużenie, czyli de facto li tylko zdjęcie ze szpitali części zobowiązań wobec Skarbu Państwa, nie rozwiązało problemu. Zobowiązania spółki Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie na 30 listopada 2013 roku wyniosły 51 594 606 złotych. Co roku do tego szpitala trafiła około 18,5 tysiąca pacjentów.

Artur S. Górski

**Niewydolność systemu i nieudolność władzy skutkuje tym, że mieszkańcy regionu zostaną pozbawieni społecznej opieki zdrowotnej. Komerccjalizacja i oddłużenie, czyli de facto li tylko zdjęcie ze szpitali części zobowiązań wobec Skarbu Państwa, nie rozwiązało problemu.**

o stanie szpitala i dokumentacji, która posłużyła do sporządzenia tego planu – poinformował nas Andrzej Pufelski, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie, który jednocześnie zwraca uwagę na rozbieżności w wyliczeniu zobowiązań szpitala w momencie przekształcenia w spółkę 12 lipca ubiegłego roku.

Projektu naprawczego nie konsultowano z organizacjami społecznymi.

– Poinformowano nas o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych, które mają dotknąć 233 osoby. Spotkanie z kierownictwem szpitala traktujemy jako informacyjne. Zabrakło danych o konkretnych kryteriach doboru zwalnianych, o kolejności dokonywania zwolnień. Skorzystamy z przysługujących praw pracowniczych, skoro pracodawca nie dopełnił wymogów – mówi Andrzej Pufelski i dodaje, że szpital będzie miał niezwykle trudne zadanie, by nadal spełniać misję opieki zdrowotnej przy tak głębokich cięciach kadrowych.

Zawodowego Położnych i Pielęgniarek w kościerskim szpitalu.

Wszystkie związki zawodowe są przeciwnie proponowanemu zwolnieniom i zastąpieniu umów o pracę tzw. kontraktami. W sytuacji wąskiego rynku usług medycznych w powiecie skazani są, że personel będzie skazany na dyktat pracodawcy.

– „Solidarność” i inne związki zawodowe od kilku lat sygnalizowały w Urzędzie Marszałkowskim, a nawet w NIK, problemy w funkcjonowaniu szpitala. Losy tej znaczącej placówki według pewnego schematu oddawane są zewnętrznemu podmiotowi gospodarczemu – mówi Andrzej Pufelski. Najpewniej w lutym do szpitala wejdą kontrolerzy NIK oraz audytorzy Regionalnej Izby Obrachunkowej. Zbadają m.in. rozbieżności w wycenieniu majątku szpitala. Wnioski o przeprowadzenie kontroli złożyły związki zawodowe.

Związkowcy planują akcję w obronie miejsc pracy i szpitala, m.in. marsz milczenia i pikietę przed Urzędem Marszałkowskim.

– Urząd Marszałkowski nie ma koncepcji na zaradzenie

## Indywidualni na spotkaniu opłatkowo-noworocznym



FOT. MARIA GIEDZ

Komisja Terenowa dla Indywidualnych Członków przy Zarządzie Regionu Gdańskiego nie jest duża. Skupia zaledwie 25 osób, a mimo to istnieje od wielu lat, bo jest potrzebna ludziom, którzy chcą być w „Solidarności”. Ich zakłady pracy albo rozwiązano, albo pracodawcy stwierdzili, że nie są potrzebni. Jest też tak, że w instytucjach, w których niektórzy pracują, nie ma możliwości założenia związku.

Ta garstka ludzi działająca w „Solidarności” w różny sposób i w różnych miejscach, reprezentująca różne zawody, ale i rozmaity wiek, przynajmniej raz do roku gromadzi się na spotkaniu opłatkowo-noworocznym, aby wspólnie się pomodlić, podzielić opłatkiem, życzyć sobie zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a przede wszystkim ludzkiej solidarności. No i wspominać, wymienić się poglądami czy pomysłami do działania na przyszłość.

Tegoroczne spotkanie odbyło się w mroźny, śnieżny wieczór, 28 stycznia, jak zwykle na balkonie w Akwenu. Dotarła zaledwie połowa członków, chociaż niektórzy przyjechali z Wejherowa czy Starogardu Gdańskiego. Przybył też niezawodny, zaprzyjaźniony z komisją od lat ksiądz Stanisław Piatek z parafii św. Jadwigi Śląskiej w Gdańsku Nowym Porcie. To dzięki niemu spotkanie nabrało uroczystego, ale i rodzinnego charakteru.

(mig)

# To nie jest kraj dla MŁODYCH LUDZI

Słynne już pytanie: „Jak żyć, panie premierze?”, zadane przez plantatora papryki kilka lat temu Donaldowi Tusko- wi, śmiało mogłoby paść z ust przedstawiciela młodego pokolenia. Młodzi ludzie mają dziś perspektywę pracy do 67 roku życia i tak naprawdę nic więcej. Chyba że wyjadą z Polski, jak 2 miliony ich kolegów i koleżanek.

**W** tej liczbie mieści się zarówno 726 tys. osób w wieku 25-34 lata, które na stałe przebywają na emigracji, oraz blisko półtora miliona osób „kursujących” między ojczyzną i obczyzną, w zależności od aktualnej indywidualnej sytuacji życiowej (wielu młodych wyjeżdża cyklicznie za granicę na krótkie, trzymiesięczne okresy).

## Śmieciówki dla młodych

Rzeczywistość młodych osób w epoce **Donalda Tuska** (rządzącego już blisko dwie kadencje) brutalnie pokazuje dane Głównego Urzędu Statystycznego, zgodnie z którymi na koniec III kwartału 2013 r. w Polsce bez pracy było około 400 tys. osób w wieku do 24 lat i ponad 600 tys. osób w wieku 25-35 lat. To prawie połowa wszystkich bezrobotnych i to w sytuacji, gdy udział osób w wieku 15-34 lat w całej populacji wynosi poniżej 30 procent! Rozgoryczenie i złość z powodu niemożności znalezienia pracy pokazują z kolei badania opinii społecznej. Aż 64 proc. młodych Polaków badanych w styczniu przez firmę SW

Research uważa, że pracę najłatwiej zdobyć dzięki rodzinie i znajomym. 59 proc. jest przekonanych, że zatrudnienie dostaje się „po znajomości”. 40 proc. doświadczyło takich sytuacji osobiście.

Jednak nawet wśród mających pracę 20- i 30-latków zatrudnienie na pełen etat na podstawie umowy o pracę to luksus, który przytrafia się najlepszym albo właśnie tym szczęśliwcom, którzy otrzymali pracę po znajomości. Tak zwane umowy śmieciowe wśród najmłodszych pokoleń wchodzących w zawodowe życie to prawdziwa plaga. Przy tej okazji warto równocześnie po raz kolejny wyjaśnić, skąd w związkowej terminologii pojawiło się określenie „umowy śmieciowe”, początkowo uważane za kontrowersyjne, obecnie powszechnie przyjęte w debacie społecznej (opory mają jeszcze tylko pracodawcy, zatrudniający w takiej formie pracowników). Umowy śmieciowe to nie wszystkie umowy cywilnoprawne (umowy-zlecenia, umowy o dzieło), a tylko te, które zastępują cywilizowane, kodeksowe zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. To także umowy o pracę zawarte

na czas określony, najczęstsze wśród początkujących zatrudnionych (Polska ma rekordowy w UE odsetek takich umów – 27 proc.). Wydają się bezpieczne, zwłaszcza słabiej zorientowanym w przepisach prawa pracy pracownikom. Tymczasem posiadając taką umowę najczęściej mogą być oni pozbawieni pracy w ciągu zaledwie dwóch tygodni.

Zasięg „śmieciowego” zjawiska rośnie lawinowo. Według danych Państwowej Inspekcji Pracy, która co roku kontroluje kilka tysięcy przypadków umów cywilnoprawnych, w 2011 r. odsetek umów śmieciowych wynosił wśród nich 13 proc. W 2012 r. było to już 16,2 proc., a w 2013 r. aż 50 proc.!

## Zawieszeni

Umowa śmieciowa zasługuje na swoją nazwę – na jej podstawie młodzi ludzie nie otrzymają kredytu na własne mieszkanie, nie posiadają ubezpieczenia zdrowotnego, nie odkładają na emeryturę. Nie mają również sytuacji finansowej stabilnej na tyle, aby myśleć o założeniu bądź powiększeniu rodziny. W tym przypadku praktyka rynku pracy i demografia boleśnie się ze sobą krzyżują. Chociaż tylko 8 proc. Polaków (CBOS, grudzień 2013 r.) chciałoby żyć w pojedynkę lub w małżeństwie bez dzieci, a dla 84 proc. z nas najważniejszym źródłem

## LICZBY JAK WYROKI

11 proc.	Polaków z roczników 1977-1986 wyjechało za granicę
23,5 proc.	wynosi bezrobocie wśród osób do 25 lat w całej Europie
24 proc.	absolwentów wyższych uczelni nie ma pracy
40 proc.	umów-zleceń powinno być umowami o pracę
60 proc.	umów o dzieło powinno być umowami o pracę
64 proc.	młodych osób uważa, że pracę najłatwiej dostać po znajomości

Źródło: Eurostat, GUS, Państwowa Inspekcja Pracy, „Tygodnik Solidarność”

szczęścia jest rodzina, wg danych GUS w 2013 r. w Polsce zawarto jedynie ok. 190 tys. małżeństw. To najmniej od czasu... zakończenia II wojny światowej. Te różnice pokazują zmiany w naszej obyczajowości (praktyka nierzadko różni się od deklarowanych, tak jak wyżej, wartości), ale też ekonomiczne trudności z utrzymaniem rodziny przez młodych ludzi.

W efekcie, jak się szacuje, w 2013 r. urodziło się około 360 tys., a zmarło ponad 400 tys. osób. Wskaźnik dzietności w Polsce w ub.r. wyniósł 1,28 dziecka na kobietę (zastępowalność pokoleń zapewnia dopiero średnia 2,1), co oznacza 212 miejsce na 224 ujęte badaniem państwa!

Osoby zatrudnione na umowach śmieciowych, głównie młode, doczekały się nawet nowego terminu – prekariat. Ten neologizm – połączenie słów „precarious” (niepewny) i proletariat – oznacza grupę społeczną żyjącą w zawieszaniu między pracą i bezrobociem, w niepewności co do przyszłości i niekończącym się poczuciu zagrożenia. Według ekonomisty **Paula Gregga** z Uniwersytetu w Bristolu, jeśli wchodzący na rynek pracownicy będą otrzymywali niższe pensje, pracując na umowach śmieciowych, najprawdopodobniej także w przyszłości, a nawet do końca swojej kariery zawodowej będą zarabiali mniej niż ich odpowiednicy, którzy otrzymali etaty. Podkopuje to jednocześnie cały system zabezpieczenia społecznego.

## Związek młodych

Praca dla młodych praktycznie od zawsze była jednym ze związkowych priorytetów. Jednak od kilku lat „Solidarność” coraz większą wagę przykłada również do samego zaangażowania młodych osób w działalność związkową. Kilka tygodni temu z okazji rozpoczęcia nowego roku „S” przygotowała kampanię promocyjną „Zorganizowani mają lepiej”. Z ulotek, bannerów i reklam prasowych z życzeniami udanego nowego roku wybijała się grupa uśmiechniętych i pełnych energii młodych osób ubranych w białe koszulki z logo Związku, wśród nich jest **Paweł Dziwosz**, przewodniczący zakładowej „Solidarności” w Federal-Mogul Bimet w Gdańsku. To nie przypadek. Reporterzy „Magazynu Solidarność”, spotykając się z poszczególnymi organizacjami zakładowymi Regionu Gdań-



## STOCZNIOWY PROTEST SONG

WoKa to pseudonim artystyczny **Karola Wosia**, członka stoczniowej „Solidarności”, 19-letniego montera kadłubów w Stoczni Gdańskiej. To jego pierwsza praca. Na kasku ma napis „Młody”. Nie zarabia najgorzej, ale pracuje również w nadgodzinach i w weekendy. Wynagrodzenie, tak jak większość pracowników stoczni, od kilku miesięcy otrzymuje w ratach. Po pracy siada i pisze hipopowe piosenki o tym, co go boli. Ostatnia, której fragmenty prezentujemy poniżej, dotyczy sytuacji w Stoczni Gdańskiej.

Czy wiesz jak to jest, jak może czuć się człowiek, który zarobił 1200. On wie zapewne, że w tym roku nie będzie kolacji, nie będzie wigilijnych prezentów, że to, co pchał do przodu, tak naprawdę stało w miejscu.

Gdzie jest **SPRAWIEDLIWOŚĆ**, która miała być tak blisko, dla nich ludzie to nic więcej niż **PESEL**, imię, nazwisko.

Walą się ostatnie mury. Padają ostatnie cienie stoczniowej infrastruktury w obecnie **chorym systemie**. Szczytem bezczelności chwile przed wynagrodzeniem informować pracowników o tym, że **WSTRZYMANO PREMIE**.

Czas nieubłaganie goni, a **dług stale narasta**, globalny kryzys nastąpił. Ciężko wstać się wykaraskać. Na halach **GASNA ŚWIATEŁA**, na wieki już i basta. **Postoczniowe TERENY** projektem Młodego Miasta.

**STOCZNIA GDAŃSKA** niegdyś potężnym zakładem. Czerpali z niej korzyści, dziś wróżą jej upadek. Powiedz, czy to jest **MORALNE**, by zaślania się prawem, ci, co kojarzyć powinni się z uczciwością i ładem.

Źródło: YouTube

## PRACA DLA MŁODYCH



Okazuje się, że jest w Polsce ciekawa i dobrze płatna praca dla młodych ludzi. Niestety, tylko dla tych zaangażowanych politycznie po właściwej stronie. Jak wyliczyła „Rzeczpospolita”, w połowie

2013 r. w gabinetach politycznych ministrów zatrudnionych było ok. 90 osób, które otrzymywały średnią pensję w wysokości 7,7 tys. zł. Pracują tam głównie młode osoby, studenci i samorządowi radni partii władzy. Przykładowo szefem gabinetu politycznego nowego ministra finansów Mariusza Szczurka jest 24-letnia radna PO z Pruszcza Gdańskiego Dobrawa Morzyńska.

## MŁODZI LUDZIE CHCĄ DZIAŁAĆ W ZWIĄZKU



**KATARZYNA FROSINA,**  
wiceprzewodnicząca KO NSZZ „Solidarność” w Auchan Gdańsk

– To jest mój trzeci zakład pracy. W Auchan pracuję już cztery lata. Działalność związków zawodowych nigdy mnie nie pociągała, aż tu nagle we wrześniu 2012 r. koleżanka po prostu podsunęła mi deklarację przyjęcia do „Solidarności”. Nie żałuję, że ją podpisałam. Teraz uważam, że działalność związkowa ma sens, w ilości siły. Pracodawca patrzy na problemy pracowników zupełnie inaczej, kiedy stoi za nimi związek zawodowy.



**PIOTR LABUDDA,**  
przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Dr. Oetker

– Doceniam „Solidarność” za zmiany, które dokonała w Polsce. W 2007 r. rozpocząłem pracę w Dr. Oetker i od razu zapisałem się do Związku. Będąc w „S”, czuję, że nie jestem sam. W komisji tworzymy zgrany zespół, który zawsze może mieć realny wpływ na to, co się dzieje w naszym zakładzie, by poprawić warunki pracy.



**PIOTR PALUCHOWSKI,** członek KZ NSZZ „Solidarność” w Muzeum Historycznym Miasta Gdańska

– Do „Solidarności” wstąpiłem od razu, gdy powstała organizacja zakładowa w moim miejscu pracy. Dzisiaj młodzi ludzie mało angażują się w jakąkolwiek działalność społeczną, w coś poza swoim życiem osobistym. Związek zawodowy daje taką możliwość. Dlatego, gdy powstała komisja w muzeum, uznałem, że muszę dać coś od siebie.



**WOJCIECH SMOK,** z-ca przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku

– Do „S” wstąpiłem w 2012 r. za namową kolegów i od razu zostałem wybrany na wiceprzewodniczącego naszej Komisji Zakładowej. Nie żałuję tej decyzji. Razem możemy sobie lepiej pomóc. W straży pożarnej służą głównie młodzi mężczyźni i taki też jest w większości przekrój wiekowy naszej organizacji. Mamy dużo energii, a kilka bardziej doświadczonych osób pomaga w działalności.

Źródło: [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

skiego, coraz częściej rozmawiają z młodymi ludźmi, którzy w swoich komisjach pełnią nawet funkcje kierownicze. Młodzi ludzie, z natury zbuntowani, ale również nastawieni indywidualistycznie, niechętni do systematycznego wysiłku zbiorowego i „krępujących ich” form organizacyjnych, zauważyli, że po drugiej stronie nikt o nich nie myśli. Ba, nie mogą liczyć nawet na to, by po prostu im nie przeszkadzano wykorzystywać energii, siły i zapału. Miejsce dla swojej aktywności (na poziomie własnego miejsca pracy, ale także wyżej) znaleźli właśnie w „S”. Z rozmów z młodymi związkowcami wynika, że tylko część z nich miała w rodzinie tradycje działalności w „S”. Dla wielu historia i tożsamość pozostają ważne (inaczej wybraliby inny związek zawodowy), ale najbardziej liczy się możliwość wspólnej walki o lepsze dziś i lepsze jutro.

Niedawno do grona solidarnościowych ekspertów dołączyła **Magdalena Buchowska**, pełnomocnik Komisji Krajowej NSZZ „S” ds. młodych, która ma koordynować wszystkie kwestie związane z sytuacją młodych osób na rynku pracy. – W Europie różnie definiuje się młodych pracowników, jako granicę wyznaczając wiek 30, 35 albo 40 lat. My przyjęliśmy tę środkową, najbardziej powszechną wartość. Obecnie przygotowujemy projekt dotyczący dobrych praktyk w zatrudnianiu młodych osób, na który jako Komisja Krajowa otrzymaliśmy dofinansowanie z Unii Europejskiej. Jest to projekt oparty na Ramowym Planie Działania na Rzecz Zatrudnienia Młodych. W ramach przedsięwzięcia, współpracując z bardziej doświadczonymi w tych kwestiach związkami zawodowymi z Austrii, Finlandii, Litwy i Włoch, przygotujemy kodeks dobrych praktyk, zorganizujemy seminaria dla młodych pracowników oraz wewnątrzwiązkową sieć kontaktów młodych, zaangażowanych członków „S” – wyjaśnia Magdalena Buchowska, jednocześnie członek Komitetu Młodych Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych.

Ramowy Plan Działania na rzecz Zatrudnienia Młodych został przyjęty w czerwcu 2013 r. przez Komisję Europejską i europejskich partnerów społecznych, w tym Europejską Konfederację Związków Zawodowych. Do przygotowania takiego bądź co bądź tylko planu działania potrzeba było blisko 6-milionowego bezrobocia wśród młodych Europejczyków. Czyżby określenie „Stary Kontynent” nabierało zupełnie nowego znaczenia?

Adam Chmielecki

## MINIMALNE zarobki Polaków

Jeśli ktoś miał jeszcze wątpliwości, że złożony blisko dwa lata temu przez NSZZ „Solidarność” obywatelski projekt ustawy o płacy minimalnej, zakładający jej stopniowy wzrost (zgodny ze wzrostem PKB), ma sens, teraz powinien się ich pozbyć. Według najnowszych danych GUS (za 2012 r.), cytowanych przez „Dziennik Gazetę Prawną”, aż 1,3 mln Polaków zatrudnionych na etacie, czyli dwukrotnie więcej niż dotychczas szacowano, otrzymuje najniższe wynagrodzenie. Na tę liczbę składa się 358 tys. pracowników firm zatrudniających ponad 9 osób oraz blisko 942 tys. pracowników mikroprzedsiębiorstw. W tym ostatnim segmencie aż 3/4 zatrudnionych otrzymuje pensję minimalną.

Tymczasem wynagrodzenie minimalne, jak wylicza Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Zapewnia jedynie utrzymanie jednej osoby na poziomie minimum socjalnego i to tylko w wypadku osób z co najmniej rocznym stażem pracy. Pracownicy dopiero rozpoczynający swoją drogę zawodową zgodnie z prawem mogą otrzymywać wynagrodzenie odpowiadające jedynie 80 proc. pensji minimalnej, a to oznacza zarobki poniżej minimum socjalnego.

Duża liczba osób z pensją minimalną wynika z obchodzenia prawa przez wielu pracodawców, którzy oficjalnie przekazują pracownikom tylko najniższe wynagrodzenie (i tylko takie jest obciążone składką na ubezpieczenie społeczne). Drugą część pracownicy otrzymują „w kopercie” lub „pod stołem”. „Dziennik Gazeta Prawna” cytuje wypowiedź kierownika Oddziału NSZZ „S” w Gdyni **Aleksandra Kozickiego**, który stwierdza, że takie zjawisko występuje chociażby w przemyśle stoczniowym, gdzie rzadko zdarza się spotkać kogoś zatrudnionego na pełen etat. – To przywilej pracowników, na których najbardziej zależy pracodawcy, kierowników i mistrzów – puentuje smutno Kozicki.

(ach)

## Skarga do KE na KODEKS PRACY

NSZZ „Solidarność” skierował do Komisji Europejskiej skargę na nowelizację kodeksu pracy. Dotyczy ona m.in. łamania dyrektywy o czasie pracy. „Solidarność” korzysta z instytucji europejskich, w tym z Komisji Europejskiej, odpowiedzialnej za bieżącą politykę Unii, posiadającej wyłączną inicjatywę legislacyjną w zakresie prawa unijnego.

Prezydium Komisji Krajowej „S” zdecydowało o wniesieniu skargi pod koniec stycznia. Eksperci NSZZ „Solidarność” zwracają uwagę na niezgodność zmian w kodeksie z postanowieniami dyrektywy 2003/88/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 4 listopada 2003 r. dotyczącej niektórych aspektów organizacji czasu pracy.

– Podstawowy zarzut dotyczy nadmiernego otwarcia możliwości wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy w polskim kodeksie pracy – tłumaczy prof. **Marcin Zieleniecki** z Biura Ekspertek Komisji Krajowej, który przygotował skargę.

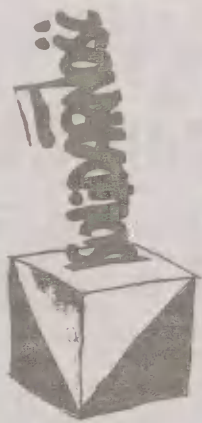
– Unijna dyrektywa dopuszcza to w odniesieniu do niektórych kategorii pracowników oraz w wyjątkowych wypadkach. Natomiast nasz ustawodawca daje możliwość zastosowania takiego rozwiązania wobec każdego pracownika, jeżeli przemawiają za tym „obiektywne powody” – a zatem w każdym przypadku – wyjaśnia Zieleniecki. Wśród zarzutów, o jakich „S” informuje Komisję Europejską, znalazły się również kwestie bezpieczeństwa i zdrowia pracowników, które nie zostały uwzględnione w nowych przepisach.

– Ustawa umożliwiająca wydłużenie do 12 miesięcy okresu rozliczeniowego czasu pracy dopuszcza stosowanie tego niekorzystnego rozwiązania w odniesieniu do osób, które wymagają ochrony, np. kobiet w ciąży, pracowników opiekujących się dziećmi do lat 4 czy pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych i szczególnie szkodliwych dla zdrowia – mówi Marcin Zieleniecki.

„Solidarność” ma też zastrzeżenia do trybu, w jaki pracodawca może wprowadzić w przedsiębiorstwie wydłużony okres rozliczeniowy.

Dział Informacji KK NSZZ „S”

## WYBORY w Związku



Już trzeci miesiąc trwają wybory na nową kadencję 2014-2018 w podstawowych organizacjach związkowych: Do tej pory nowe władze wybrała jedna piąta organizacji, większość z nich to małe i średnie struktury Związku. W dużych organizacjach wybory trwają z reguły dłużej z powodu dwustopniowej procedury, polegającej na wyborze najpierw delegatów na zebranie zakładowe, którzy ze swego grona wybierają władze organizacji związkowej. Ostateczny termin zakończenia wyborów w podstawowych organizacjach związkowych mija 31 marca. Do tego czasu powinni zostać wybrani również delegaci na walne zebranie delegatów Regionu oraz delegaci na walne zebranie branżowej jednostki organizacyjnej Związku.

Jedną z trudności w przeprowadzeniu wyborów jest uzyskanie kworum na zebraniu wyborczym, czyli połowy członków lub delegatów uprawnionych do głosowania. Wiąże się to najczęściej z pracą zmianową lub dużymi odległościami pomiędzy poszczególnymi jednostkami w przedsiębiorstwach. W takich przypadkach jest możliwość przeprowadzenia wyborów z urną, na które jednak trzeba uzyskać zgodę Regionalnej Komisji Wyborczej.

Przypominamy, że wciąż jest możliwość wzięcia udziału w szkoleniu dotyczącym ordynacji wyborczej.

## Wybrane komisje (cz. 2)

Prezentujemy listę organizacji oraz nazwiska nowo wybranych przewodniczących. Przedstawiamy tylko te organizacje, w których wybory zostały już zatwierdzone i zweryfikowane przez Regionalną Komisję Wyborczą. Ciąg dalszy w kolejnym wydaniu „Magazynu Solidarność”.

KZ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Jarosław Baciński
KZ Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdańsku, Wojciech Gruszewski
KZ Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Gdyni, Wojciech Litewski
KZ Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni, Katarzyna Kulesza
KZ Hydrobudowa SA w Gdańsku, Kazimierz Laszczak
KM Szkoły Artystyczne Wybrzeża, Aleksandra Lewicka
KZ Instytut Maszyn Przepływowych, Leszek Kwapisz
KZ Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie, Maciej Kosiecki
KZ Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Joanna Harasim-Grym
KZ Leroy Merlin w Gdańsku, Marek Kulesz
KZ Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Sopocie, Daniel Bela
KO Komenda Regionalna Straży Ochrony Kolei w Gdańsku, Waldemar Jankowski
KM Radmor SA, Edward Zbucki
KO Auchan Rumia, Marek Bartniczak
KM Gdańska Stocznia „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego SA, Mirosław Piórek

**Wszystkie dokumenty (formularze, instrukcje itp.) niezbędne do przeprowadzenia wyborów na wszystkich związkowych szczeblach można znaleźć na naszej stronie internetowej [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)**

## OPEC GDYNIA

# Nowy przewodniczący

Przy prawie 90-procentowej frekwencji odbyły się wybory władz na nową kadencję w Okręgowym Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej sp. z o.o. w Gdyni.

Zakładowe Zebranie Delegatów, które odbyło się 16 stycznia w sali konferencyjnej OPEC, rozpoczęło wystąpienie przewodniczącego Regionu Gdańskiego „Solidarności” **Krzysztofa Dośli**. Przedstawił on efekty działalności Związku na szczeblu regionalnym i krajowym. Między innymi przypomniał wygrane przez Związek w Trybunale Konstytucyjnym sprawy dotyczące prawa do uzyskania dnia wolnego za święto przypadające w dniu wolnym od pracy oraz czasu pracy osób niepełnosprawnych.

Przewodniczący gdańskiej „S” złożył na ręce dotychczasowego przewodniczącego **Jacka Żalikowskiego** wyrazy podziękowania dla Komisji Zakładowej OPEC za działalność w kończącej się kadencji. A że związkowcy nie próżnowali w minionej



FOT. RYSZARD KUZIMA

kadencji świadczy sprawozdanie przewodniczącego.

Związek w OPEC w minionej kadencji skupił się przede wszystkim na obronie i reprezentowaniu pracowników. Jego przedstawiciele brali udział między innymi w negocjowaniu regulaminu pracy, podwyżek płac i rozdysonowaniu funduszu świadczeń socjalnych. Członkowie KZ na co dzień pracowali w ramach trzech zespołów roboczych: negocjacyjno-płacowego, socjalnego i interwencyjnego.

To, co charakteryzuje związkowców z OPEC, to aktywny udział w szkoleniach i projektach finansowanych z funduszy UE organizowanych przez Zarząd Regionu.

Po części sprawozdawczej nastąpiły trwające kilka godzin wybory władz organizacji na nową kadencję, w wyniku których nowym przewodniczącym KZ został **Wojciech Litewski**.

Regionalną Komisję Wyborczą reprezentował **Aleksander Kozicki**.

(mk)

## RADMOR GDYNIA

# Nie chcą podziału na spółki

– Życzę, aby nowy rok nie był dla naszej firmy gorszy niż rok poprzedni. A wszystko wskazuje na to, że będzie lepszy – powiedział **Andrzej Synowiecki**, prezes zarządu firmy, na początku spotkania wyborczego Organizacji Międz Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Radmorze SA, które odbyło się 16 stycznia w siedzibie spółki.

Prezes Synowiecki przedstawił plany firmy na 2014 rok, które rysują się optymistycznie w związku z wygraniami konkursu na opracowanie radiostacji nowej generacji. W dalszej perspektywie, jeśli opracowany produkt zadowoli zleceniodawcę, zostanie w Radmorze uruchomiona jego produkcja.

W dyskusji nad przyszłością firmy związkowcy wyrażali swoje zaniepokojenie w związku z planami wydziałania z przedsiębiorstwa kolejnych spółek. Tym bardziej że z doświadczenia innych przedsiębiorstw wynika, że taki podział nie przynosi pozytywnych efektów. Potwierdził to obecny na spotkaniu **Andrzej Janzen**, szef „Solidarności” Stoczni Remontowej „Nauta”, gdzie wydziałone spółki zaczęły popadać w kłopoty.

W konsekwencji związkowcy przyjęli uchwałę, w której



FOT. RYSZARD KUZIMA

zobowiązali nowo wybraną komisję do przeprowadzenia referendum wśród załogi dotyczącego ewentualnego podziału firmy na spółki. Gośćmi spotkania wyborczego byli przewodniczący gdańskiej „Solidarności” **Krzysztof Dośła** i przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego **Stanisław Głowacki**. Po części oficjalnej związkowcy zapoznali się ze sprawozdaniem Komisji Międz Zakładowej z działalności organizacji w minionej kadencji oraz ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej.

Oprócz typowej działalności związkowej, takiej jak obrona pracowników i prowadzenie negocjacji z pracodawcą na

temat warunków pracy i płacy, „Solidarność” w Radmorze znana jest ze swojej działalności socjalnej. Co roku organizowane są wycieczki, w tym jedna zagraniczna, pielgrzymki, a także gimnastyka dla pań. Związkowcy biorą również aktywny udział we wszystkich akcjach organizowanych przez struktury regionalne, branżowe i krajowe Związku. Podczas wyborów, które z ramienia Regionalnej Komisji Wyborczej nadzorował **Jerzy Protasewicz**, wybrano władze organizacji związkowej na nową kadencję. Na przewodniczącego KM ponownie został wybrany **Edward Zbucki**.

(mk)

KOMISJA KRAJOWA

## Protest w obronie lasów i bojkot Lidla

Protest przeciwko uchwalonej w ekspresowym tempie ustawie o Lasach Państwowych oraz apel o bojkot niemieckiej sieci Lidl to najważniejsze tematy styczniowego posiedzenia Komisji Krajowej.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, obradująca w Szczecinie w dniach 28-29 stycznia, wyraziła ostry sprzeciw wobec uchwalenia zmian ustawy o Lasach Państwowych. Zdaniem związkowców, nowa ustawa zagrazi płynności finansowej przedsiębiorstwa, wpłynie negatywnie na dorobek pokoleń, jakim są Lasy Państwowe, może doprowadzić ponadto do zwolnienia tysięcy pracowników. Ustawie zarzucono także – ale to nie nowość pod tymi rządami – całkowite pominięcie nie tylko konsultacji społecznych, ale również międzyresortowych. W najlepszym przypadku jest to więc kolejny skok na kasę do łatania budżetowych dziur,

w najgorszym – wstęp do prywatyzacji Lasów, na zasadzie „jest tak źle, że lepiej sprywatyzować”. Znamy to przecież, że służby zdrowia...

Członkowie Komisji Krajowej zaapelowali o bojkot niemieckiej sieci handlowej Lidl. „Krajówka” zdecydowała, że akcja bojkotu zakupów w tych sklepach powinna odbyć się w lutym. Wśród pracowników narasta rozgoryczenie. Zakładowa „S” w Lidlu zorganizowała kilka akcji protestacyjnych. Zarząd sieci, by ukrócić protesty, zwolnił z pracy za działalność związkową **Justynę Chrapowicz**, szefową organizacji zakładowej „S”.

Komisja Krajowa „S” zdecydowała w sprawie zwolnionych związkowców, że Związek udzieli wszelkiej możliwej pomocy, nie wyłączając akcji protestacyjnych, wymierzonych w nieuczciwych pracodawców. „Krajówka” zawiadomi też o łamaniu praw pracowniczych Międzynarodową Organizację Pracy w Genewie. Justyna Chrapowicz otrzymała wy-

powiedzenie przed świętami. Jej zdaniem, powodem zwolnienia było wszczęcie sporu zbiorowego i domaganie się utworzenia Funduszu Socjalnego. Kilka tygodni wcześniej „S” zorganizowała w kilku największych miastach akcję płacenia jednogroszówkami przy kasach, aby zwrócić uwagę na złe warunki pracy w Lidlu. **Waldemar Krenc**, lider łódzkiej „S”, uważa, że rozwiązanie umowy o pracę z działaczami związkowymi w związku z prowadzoną przez nich działalnością jest uzurpowaniem sobie interpretacji prawa przysługującego organom państwa polskiego.

Członkowie „Krajówki” zdecydowali, że wyborcy Krajowy Zjazd Delegatów odbędą się 8 i 9 października br. w Bielsku-Białej. Satisfakcji z tej decyzji nie kryje **Marcin Tyrna**, przewodniczący ZR Podbeskidzie „S”, mówiąc, że to ogromne wyróżnienie dla regionu i miasta.

(asg)

## Chcemy wolnych niedziel!

Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” z rozczarowaniem przyjęła negatywne stanowisko Rady Ministrów odnoszące się do poselskiego projektu ustawy o zakazie handlu w niedziele. Związkowcy uważają, że argumenty rządu są nietrafne – podaje Dział Informacji Komisji Krajowej. Czy stanowisko rządu PO-PSL jest zapowiedzią odrzucenia kolejnej inicjatywy obywatelskiej, która zyskała duże poparcie społeczne?

„Solidarność” handlowców zbija argumenty rządu, który wylicza, że wprowadzenie zakazu handlu w niedziele doprowadzi do zwolnienia 11 tysięcy pracowników. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w 2007 r. podawało, że skutkowało to likwidacją nawet do 70 tysięcy miejsc pracy. Tymczasem, jak podaje Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „S”, mimo otwarcia punktów handlowych w niedziele od tego czasu sieci handlowe zwolniły od 40 do 70



proc. pracowników. A zatem działalność sklepów w niedziele nie decyduje o skali zatrudnienia.

„Należy zauważyć, że w naszym kraju brakuje jakichkolwiek kompromisowych rozwiązań w zakresie handlu w niedziele – a na takie rozwiązania powołuje się Rada Ministrów. Chyba że kompromisem nazwać zatrudnianie pracowników pod przymusem pracy w niedziele i prawo do jednej wolnej niedzieli w miesiącu, niejednokrotnie nieprzestrzegane przez pracodawców” – czytamy w komunikacie Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” podpisanym przez **Alfreda Bujara**, przewodniczącego sekcji. **Dział Informacji KK**

BHP

## Praca z komputerem

Rozwój technologiczny oraz postęp we wszystkich dziedzinach życia spowodował powszechne używanie komputerów tak w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Uciążliwości wynikające ze stosowania komputerów oraz będących ich zasadniczym elementem składowym monitorów ekranowych stają się już odczuwalne.

Rodzi się więc pytanie, czy możemy tym, najpierw niemiłym doznaniom, a później dolegliwościom czy zmianom/stanom chorobowym zapobiegać. Truizmem pozostanie tu przypomnienie starej zasady, że zawsze lepiej jest zapobiegać niż leczyć. Co więc możemy zrobić, aby praca z komputerem/monitorem ekranowym nie stała się uciążliwa, a nawet szkodliwa. Warto także zaznaczyć, że zasady, które można poznać w związku z wykonywaniem pracy, mogą być użyteczne podczas prześiadania godzinami przy komputerze/laptopie w domu, a także można je przekazać potomstwu, które z tą wiedzą się dotąd nie zetknęło.

W Polsce zasady pracy na stanowiskach wyposażonych w komputery w głównej mierze reguluje rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej. Biorąc pod uwagę po-

stęp, jaki ma miejsce w dziedzinie komputeryzacji, jest to przepis, który powinien już być aktualizowany. Powstał on jako implementacja dyrektywy Unii Europejskiej. W obowiązującym polskim rozporządzeniu mamy szereg cennych wskazówek, jak pracować przy monitorze ekranowym, aby nie stał się on powodem dolegliwości czy nawet schorzeń. Warto także zwrócić uwagę, że dyrektywa mówi o wymaganiach minimalnych, nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby stosować rozwiązania lepsze, nowocześniejsze, dogodniejsze z punktu widzenia pracownika.

Aby być w zgodzie z przepisami wymienionego rozporządzenia, stanowisko pracy wyposażone w monitor ekranowy powinno między innymi uwzględniać wymogi prawidłowego obciążenia narządu wzroku oraz układu mięśniowo-szkieletowego, a także ob-

ciążenia psychicznego pracownika wynikającego ze sposobu organizacji pracy. Ze względu na te wymogi pracownikowi przysługuje prawo do co najmniej 5-minutowej przerwy, wliczanej do czasu pracy, po każdej godzinie pracy przy obsłudze monitora ekranowego. Pracodawca jest także zobowiązany zapewnić pracownikom okulary korygujące wzrok, zgodnie z zaleceniem lekarza.

Monitor ekranowy powinien spełniać określone wymagania, które w przypadku dosyć powszechnie już stosowanych monitorów ciekłokrystalicznych są w większości przypadków zapewnione. Natomiast ustawienie źródła światła powinno ograniczać oślnienie i odbicia światła.

Nie mniej ważne jest samo stanowisko pracy w postaci konstrukcji stołu/biurka i krzesła. Generalnie stanowisko pracy powinno być tak zorganizowane, aby pracownik siedział przy komputerze w wygodnej, niewymuszonej pozycji ciała, nieobciążającej nadmiernie żadnej grupy mięśni oraz niepowodującej skrócenia krę-

gosłupa. Monitor ekranowy powinien być ustawiony na wprost pracownika, tak aby odległość oczu od ekranu wynosiła 40-75 cm.

Klawiatura powinna być tak usytuowana, aby pracownik mógł znaleźć sobie wygodną pozycję pracy, unikając zmęczenia ramion i rąk. Przed klawiaturą powinno być wystarczająco dużo miejsca, aby zapewnić oparcie rąk i przedramion operatora.

Konstrukcja stołu/biurka powinna umożliwiać dogodne ustawienie elementów wyposażenia stanowiska pracy, w tym monitora ekranowego i klawiatury.

Wysokość stołu/biurka i krzesła powinna być taka, aby górna krawędź ekranu monitora nie znajdowała się powyżej oczu pracownika, czyli jest prawidłowo, gdy górna krawędź ekranu jest na wysokości wzroku lub nieco poniżej.

Krzesło do pracy z monitorem ekranowym powinno posiadać:

- podstawę minimum pięciopodporową z kółkami jezdnyimi
- regulację wysokości siedziska, umożliwiającą płaskie,

sopczynkowe ustawienie stóp na podłodze

- możliwość obrotu wokół osi pionowej o 360 stopni
- wyprofilowane siedzisko i oparcie odpowiednio do naturalnego wygięcia kręgosłupa i odcinka udowego kończyn dolnych.

Polskie przepisy regulują także warunki, jakie powinno spełniać pomieszczenie pracy z monitorem ekranowym pod względem temperatury (minimum 18 st. C) oraz wilgotności względnej powietrza (minimum 40 proc.).

**Iwona Pawlacyk**

Więcej informacji na powyższy temat można znaleźć w:

- rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 1.12.1998 r. ws. BHP na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (Dz. U. z 1998 r. nr 148 poz. 973)
- dyrektywie 90/270/EWG z dnia 29 maja 1990 r. ws. minimalnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia przy pracy z urządzeniami wyposażonymi w monitory ekranowe (piąta dyrektywa szczegółowa w rozumieniu art. 16.1. dyrektywy 89/391/EWG).

**4221,50 zł**

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w grudniu 2013 r. bez wypłat nagród z zysku i było wyższe w porównaniu z listopadem o ponad 324 zł

O 9,7 proc. czyli o 791 tys. osób, wzrosła liczba osób długotrwale poszukujących pracy w III kwartale 2013 roku w stosunku do analogicznego okresu w 2012 r.

O 1,5 proc. średnio wzrosła w 2014 roku cena gazu, co dla ogrzewających nim domy i mieszkania oznacza wzrost średnio o 20-25 zł miesięcznie.

Średnio o 2,5 proc. spadną w 2014 r. rachunki za energię elektryczną. Przy rachunkach rzędu 100 zł/mc oznacza to oszczędność 2,5 zł.

O 15 proc. na alkohol i o 5 proc. na wyroby tytoniowe została od 1 stycznia 2014 r. podniesiona akcyza.

Tylko 190 tys. ślubów zawarto w 2013 roku, najmniej od zakończenia II wojny światowej

**KAWA**

**NIE TAKA ŻŁA**

A nawet więcej – okazuje się, że całkiem dobra, byle nie przesadzić z liczbą wypijanych filiżanek. Pojawiły się pierwsze dowody naukowe, że kawa, a konkretnie zawarta w niej kofeina, w odpowiednich ilościach poprawia u ludzi pamięć długoterminową. Dowiedziano na przykład, że dwie espresso, czyli dawka około 200 mg kofeiny, wypite krótko przed rozpoczęciem nauki albo w jej trakcie, pomogą nam lepiej zapamiętać materiał. W badaniach okazało się również, że dawka jest tu kluczowa, musi być dokładnie 200 mg, ani mniej, ani więcej. Wniosek więc jest taki – pijemy kawę w trakcie nauki, nie wcześniej ani nie później, a do tego dokładnie określoną jej ilość.



**JESTEŚMY NAJLEPSI NA ŚWIECIE!**  
**w szynce i w jabłkach**

No i stało się. Wyprzedziliśmy Chińczyków! W ten oto sposób pod koniec ubiegłego roku Polska stała się największym na świecie eksporterem jabłek. Wysłaliśmy 1,2 mln ton, z czego sama Rosja kupiła ponad 750 tys. ton. Ale nie tylko jabłka, inne owoce również: maliny – nr 2 w Europie, borówki – nr 1 w Europie, porzeczki – nr 1 na świecie. Owoce, ale czy tylko? W ogóle artykuły spożywcze jako takie, oprócz owoców wieprzowina, soki owocowe, pieczarki (światowy potentat), drób, przede wszystkim gęsi (95 proc. na eksport) i ryby. W 2013 roku wyeksportowaliśmy artykuły spożywcze za 18,8 mld euro, co dało 4,3 mld euro nadwyżki eksportu nad importem.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Co więcej? Okna (Fakro, Oknoplast), meble, kosmetyki z polską marką Inglot na czele (ponad 400 sklepów na całym świecie). Ale też autobusy (polskie Solarisy, Volvo, MAN), tramwaje, pociągi (Pesa). W innych branżach, niestety, polskich marek nie ma. Tak dzieje się w przemyśle samochodowym (m.in. Fiat,

Opel), AGD (różne światowe marki). Ekonomiści, pomimo tych niewątpliwych sukcesów, twierdzą jednak, że Polska nie dorobiła się marki czy branży, w której byłaby ewidentnie najlepsza w świecie. Prognozy mówią, że do tego brakuje nam co najmniej dekady. Może grafen przyczyni się do takiego sukcesu?

**85 MULTIMILIARDERÓW zgarnia**  
**tyle, co połowa ludzkości**

Wąska elita multimiliarderów – 85 osób – zgromadziła na kontach i w aktywach takie bogactwa, co 3,5 miliarda ludzi z co biedniejszych społeczeństw, stanowiących połowę ludności świata – takie dane ogłosiła organizacja Oxfam w raporcie opublikowanym w przededniu dorocznego Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Oxfam Int., międzynarodowa organizacja humanitarna zajmująca się walką z głodem na świecie i wspierająca kraje w Afryce, oszacowała, że łączny majątek 85 najbogatszych ludzi w świecie wynosi 1,7 biliona dolarów. Z kolei 1 proc. ludności świata zgromadził bogactwo szacowane na 110 bilionów dolarów.

Najbogatszym człowiekiem świata jest Meksykanin Carlos Slim Helu – potentat telekomunikacyjny, którego majątek magazyn „Forbes” wycenił na 73 mld USD. Na drugim miejscu jest Bill Gates z 67 mld USD. Na liście najbogatszych są też inwestor finansowy Warren Buffet (53,5 mld USD), współzałożyciel Google’a Larry Page (23 mld USD), a także Liliane Bettencourt, spadkobierczyni rodzinnej fortuny firmy L’Oreal (30 mld USD) – najbogatsza kobieta świata.

70 proc. ludności świata żyje w krajach, w których przepaść między najbogatszymi i najbiedniejszymi pogłębiła się w ostatnich 30 latach – zaznacza Oxfam.

**Po modnych specjalizacjach**  
**trudniej o pracę**

W ostatnich ośmiu latach liczba studentów zmniejszyła się o 340 tys. (17 proc.). Uczelnie decydują, które kierunki trzeba zamknąć. Na pierwszy ogień pójdą humanistyczne.

Podstawowym kryterium jest popularność danych studiów wśród kandydatów do indeksu. W tym roku akademickim w pierwszej „10” najpopularniejszych fakultetów znalazł się tylko jeden kierunek humanistyczny, tj. prawo. Najbardziej zagrożona jest filozofia. Na Uniwersytecie

Rzeszowskim o jedno miejsce na tym kierunku ubiegało się 0,3 kandydata. Receptą na powstrzymanie spadku liczby kandydatów jest tworzenie nowych, modnych fakultetów o bardzo wąskiej specjalizacji. Na Uniwersytecie Białostockim za filozofię ma powstać kognitywistyka (zajmująca się możliwościami poznawczymi człowieka). Z kolei Uniwersytet Śląski chce otworzyć oligofrenopedagogikę i arteterapię oraz mediteranistykę (wiedza o śródziemnomorskich kultu-

rach). Hitem rekrutacji była np. kryminologia (45,7 osoby na 1 miejsce). Dużą popularnością cieszyła się też np. behawiorystyka zwierząt.

Eksperti jednak ostrzegają przed tworzeniem wąskich specjalności: – Absolwenci tych kierunków mogą nie znaleźć pracy po studiach – mówi prof. Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.



**Z GALERII**

**DOBOSZ JANA** więcej na [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

**wiemy jak zlikwidować kolejki do lekarzy...**

**NIE STAĆ NAS NA FERIE DLA DZIECI**

Premier Donald Tusk jak co roku spędził zimowy urlop za granicą. Niestety, należy do grona tych nielicznych Polaków, których stać na taki wyjazd. Co gorsza, Polacy nie

mają pieniędzy, aby zapewnić swoim pociechom ciekawe zimowe wakacje. W tym roku tylko 13 procent rodziców wysłało swoje dzieci na ferie.

**Cytat miesiąca**

Pasażerom można tylko powiedzieć: „Sorry, taki mamy klimat”. No, niestety.

*Elżbieta Bieńkowska, wicepremier, odpowiedzialna za infrastrukturę i rozwój, na wieść o pasażerach, którzy uknęli w zatrzymanych przez atak zimy pociągach*

Black ; Kolor: Cyan



KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA ODC. 22

# Program PAPIEŻA FRANCISZKA

W jednym z poprzednich numerów omówiliśmy encyklikę „Lumen Fidei”, określaną mianem dokumentu pisanego „na cztery ręce”. Sygnował ją Ojciec Święty Franciszek, ale przygotował w większości jego poprzednik Benedykt XVI. Czas na prezentację pierwszego w pełni autorskiego dokumentu papieża z Argentyny.

Mowa o adhortacji apostołowskiej „Evangelii Gaudium” („Radość Ewangelii”), ogłoszonej pod koniec 2013 r. Przypomnijmy, że adhortacja to dokument papieski o randze nieco tylko mniejszej od encykliki. Oba rodzaje mają charakter doktrynalny, a więc są wyrazem oficjalnej nauki Kościoła. Encykliki mają wymiar powszechny, adhortacje kierowane są do konkretnych osób lub w konkretnej sprawie. Tematem pierwszego dokumentu nauczania papieża Franciszka jest „głoszenie Ewangelii we współczesnym świecie”, co – jak się okazuje na kartach tej adhortacji – ma swój konkretny wymiar społeczny.

„Evangelii Gaudium” może być sporym zaskoczeniem zwłaszcza dla tych, którzy zbyt mocno uwierzyli w „rewolucję w Kościele”, której ma dokonać Franciszek. Nie ma wątpliwości, że ten papież już w pierwszych miesiącach pełnienia posługi piotrowej zmienił nieco styl papieżstwa. Z drugiej strony liberalne i lewicowe elity polityczne i medialne, zniechęcone tak do bardziej konserwatywnego Benedykta XVI, jak i całego Kościoła hierarchicznego, zbyt szybko i łatwo interpretują gesty Franciszka, przeciwstawiając je większości hierarchii. Owo „franciszkowe” zróżnicowanie formy, ale już nie

treści, dobrze widać właśnie w adhortacji „Radość Ewangelii”. Jej prosty i przejrzysty styl wyraźnie odróżnia się od głęboko zanurzonych w teologii i zintelektualizowanych encyklik Benedykta XVI. Jednak treść adhortacji Franciszka jest kategorycznym wezwaniem do powrotu do klasycznych zasad katolickiej nauki społecznej, solidarności i dobra wspólnego.

## Integracja ubogich i pokój społeczny

Papież w tym dokumencie już na wstępie części poświęconej społecznemu aspektowi Ewangelii apeluje, aby „wielkie zasady społeczne nie pozostały ogólnymi wskazaniami, które nikogo nie dotyczą. Trzeba wyprowadzić z nich praktyczne wnioski, aby «mogły skutecznie wpływać na skomplikowane współczesne sytuacje»”. Jego zdaniem, trzeba ponownie w „pierwszym rzędzie” rozważyć „to, co dotyczy ładu społecznego i realizacji dobra wspólnego”. Sam w swym pierwszym dokumencie skupia się głównie na dwóch kwestiach społecznych: włączeniu społecznym ubogich (co generalnie staje się jedną z kwestii przewodnich jego pontyfikatu) oraz pokoju społecznego wynikającego z dialogu społecznego.

W pierwszym z tych dwóch aspektów papież Franciszek wprost nazywa grzechem brak



Ojciec Święty Franciszek

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

## DOBRA POLITYKA

Proszę Boga, by rosła liczba polityków zdolnych do podjęcia autentycznego dialogu ukierunkowanego na skuteczne uzdrowienie głębokich korzeni, a nie zewnętrznych przejawów chorób naszego świata! Polityka, tak oczerniana, jest bardzo wzniosłym powołaniem, jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego. Musimy się przekonać, że miłość »jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych«. Proszę Pana, by obdarzył nas politykami, którym rzeczywiście leży na sercu dobro społeczeństwa, ludu, życie ubogich.

„Evangelii Gaudium”, rozdział IV, część 205

solidarności ze słabszymi, biedniejszymi, wykluczonymi: „Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej; zakłada to, że jesteśmy uważni na

krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć”. Dalej papież w swoim stylu, obrazowo i cytując Pismo Święte, indywidualistyczny styl życia nazywa pogańskim i wzywa, abymy wzorem św. Pawła sprawdzili, czy w swoim życiu „nie biegniemy na próżno”.

## Solidarność jest najważniejsza

Co warte podkreślenia, w oczach Franciszka zasada solidarności urasta do rangi najważniejszej reguły stanowiącej chrześcijański byt: „Solidarność jest spontaniczną reakcją człowieka uznającego społeczną funkcję własności i powszechne przeznaczenie dóbr jako rzeczywistości poprzedzających własność prywatną. Prywatne posiadanie dóbr usprawiedliwione jest przez ich strzeżenie i pomnażanie, tak by lepiej mogły służyć dobru wspólnemu, stąd solidarność należy przeżywać jako decyzję zwrócenia ubogiemu tego, co mu się należy. Przekonania te i rzeczywiste praktykowanie solidarności otwierają drogę do innych przemian strukturalnych i czynią je możliwymi. Zmiana w strukturach nieprowadząca do nowych przekonań i postaw sprawi, że te same struktury wcześniej czy później staną się skorumpowane, ociężałe i nieskuteczne”.

W swojej adhortacji papież Franciszek precyzuje również definicję promowaną przez Kościół idei solidarności. Nie chodzi tylko o „zapewnienie wszystkim pokarmu lub godnego utrzymania”. Prawdziwa solidarność zakłada współdziałanie wszystkich w dobrobycie, czyli korzystanie z edukacji i opieki zdrowotnej, a zwłaszcza praca, ponieważ, jak pisze papież, „to w pracy wolnej, kreatywnej, zakładającej uczestnictwo i solidarną, człowiek wyraża i powiększa godność swojego życia”. A sprawiedliwy zarobek pozwala na odpowiedni dostęp do innych dóbr przeznaczonych do wspólnego użytku.

To tylko część z wielu „społecznych” fragmentów pierwszej, a zatem „programowej” adhortacji nowego papieża, do której powrócimy w kolejnych numerach.

Adam Chmielecki

## Nagroda Solidarności od władzy, czyli wypychanie bohaterów z historii

Rząd i prezydent Bronisław Komorowski postanowili ustanowić tzw. Nagrodę Solidarności. Minister Radosław Sikorski przedstawił pomysł, by sięgnąć do kieszeni podatnika i za działania na rzecz szerzenia demokracji przyznać nagrodę imienia Związku – o wartości miliona euro.

Nagroda Solidarności to niemal tyle, ile wynosi Nagroda Nobla (10 milionów koron szwedzkich, ok. 1,14 mln euro). Tymczasem weterani walki z totalitaryzmem, więźniowie stanu wojennego, którzy nie „wspięli się po schodach ku władzy”, są odsyłani do pomocy społecznej i muszą zabiegać o wsparcie z funduszu pomocowego, jaki utworzył NSZZ „Solidarność”. Na świadczenia dla poszkodowanych przez system totalitarny w budżecie państwa pieniędzy nie ma.

Przeciwko zawłaszczaniu symboliki i idei „Solidarności” protestuje część jej dawnych i obecnych działaczy. Podczas jubileuszowego zebrania Stowarzyszenia Godność, skupiającego represjonowanych w latach 80. związkowców, jego członkowie zaprotestowali przeciwko rządowo-prezydenckiej idei. Argumentują, że nagroda, oprócz nazwy, nie ma wiele wspólnego z „Solidarnością”. Stowarzyszenie Godność z Gdańska uważa, że nagroda powinna być wręczana

wspólnie przez prezydenta RP i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

– Kancelarie prezydenta i premiera postanowiły ustanowić Nagrodę Solidarności w wysokości 1 mln euro, wręczać ją będzie prezydent w dniu 4 czerwca, w rocznicę wyborów z 1989 roku. Naszym zdaniem, inicjatywa jest zła, bo utrwała w pamięci społecznej nie historycznie wolne wybory, ale porozumienia Okrągłego Stołu. Z perspektywy 25 lat widać wyraźnie, że przyniosły one także dla dużych grup społecznych negatywne skutki polityczne, społeczne i gospodarcze. Jest to także próba wykorzystania tej rocznicy i ustanowionej nagrody do celów politycznych



Uczestnicy spotkania w 20 rocznicę powstania Stowarzyszenia Godność.

FOT. PAWEŁ GLANERT

zawłaszczających ideę „Solidarności”, której właścicielem jest zdecydowana większość społeczeństwa. Zarówno prezydent, jak i rząd nie są jedynymi spadkobiercami idei „Solidarności”. Właścicielem historycznego znaku „Solidarność” jest NSZZ

„Solidarność” – oświadczyli działacze Godności.

Krzysztof Doła, przewodniczący ZRG NSZZ „S”, przedstawił stanowisko Godności na posiedzeniu Komisji Krajowej Związku.

(asg)

ZWIĄZKI ZAWODOWE NA ŚWIECIE

# BENELUKS dobry dla związkowców

Państwa Beneluxu, choć mają dużo mniejszą wagę polityczną i gospodarczą niż Francja, Niemcy czy Włochy, są jednym ze sworzni Unii Europejskiej. Jak zawsze, nie wszystkie wzorce z Belgii, Holandii i Luksemburga należy kopiować. Ale do tych dobrych praktyk, które bezsprzecznie warto naśladować, należy działalność tamtejszych chrześcijańskich związków zawodowych.

**M**ało kto wie, że Benelux to nie tylko popularna nazwa regionu Europy Zachodniej grupującego trzy niewielkie państwa (o łącznej ludności nieco ponad 27 mln), ale także formalnie istniejąca unia, posiadająca flagę, oficjalne języki, parlament i radę ministrów. Prawo, w tym prawo gospodarcze i prawo pracy, nie jest akurat w państwach Beneluxu wspólne (przynajmniej z zasady, w praktyce często się pokrywa), ale ich obywatele już od 1960 r. mogą swobodnie podejmować pracę w dowolnym miejscu na obszarze Beneluxu.

Ten region to jedna z najgęściej zaludnionych, najbardziej zurbanizowanych i najlepiej rozwiniętych części świata.

Państwa Beneluxu mają wizerunek krajów liberalnych gospodarczo i obyczajowo, jednak silna pozycja chrześcijańskich organizacji pracowniczych (wyróżniająca je na tle zdominowanej przez „czerwone związki” Europy) nie powinna dziwić. Holandia, a zwłaszcza Belgia, to kolebki ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, oparte go na działalności chrześcijańskich związków zawodowych. Nieprzypadkowo w Brukseli przez lata mieściła się siedziba

Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych (później Światowej Konfederacji Pracy), którą w 2006 r. zastąpiła wspólna dla większości związków Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych.

Dzięki takiej tradycji w kulturze politycznej Beneluxu zawiera się m.in. uznanie związków zawodowych za pełnoprawnych reprezentantów pracowników i partnerów w systemie politycznym, czego wyrazem jest m.in. działalność prozwiązkowych zespołów poselskich w parlamentach narodowych i Parlamencie Europejskim (który też funkcjonuje pod wpływem kultury politycznej Beneluxu).

## Belgia

Uzwiązkowienie w kraju Flamandów i Walonów wynosi przyzwoite 53 proc., a Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych (ACV/CSC) to najliczniejsza organizacja pracownicza, zrzeszająca ponad 1,7 mln członków! Socjalizująca Powszechna Federacja Pracy Belgii (ABVV/FGTB) liczy 1,19 mln osób, natomiast Powszechna Centrala Liberalnych Związków Zawodowych

(CGSLB/ACLVB) zrzesza 230 tys. osób. Łącznie daje to ponad 3 mln członków organizacji związkowych w 11-milionowym państwie!

ACV/CSC powstała w 1923 r., ale kontynuuje działalność chrześcijańskich związków działających w Belgii już od 1904 r.

Struktura konfederacji odpowiada podziałowi administracyjnemu kraju i składa się z trzech komitetów regionalnych dla Flandrii, Walonii i Brukseli (która w Belgii jest osobnym okręgiem regionalnym). W ramach struktur regionalnych działają federacje poszczególnych branż. Są one zorganizowane pionowo, zaczynając od organizacji zakładowych, jednak inaczej niż w Skandynawii podział geograficzny jest ważniejszy niż branżowy. Akcje związkowe o znaczeniu dla pracowników w różnych sektorów gospodarki organizują międzybranżowe struktury regionalne. Natomiast branżowe struktury regionalne (a nie centrale branżowe jak np. w Norwegii) zajmują się działalnością „usługową”, czyli szkoleniami zawodowymi, obsługą prawną, wypłacaniem zasiłków dla bezrobotnych, pobieraniem składek, administracją.

Finansowe podstawy działania chrześcijańskich związków zapewniają trzy źródła: składki członkowskie, fundusze na szkolenia od pracodawców (praktycznie stała część układów zbiorowych pracy) oraz – uwaga! – subsydia państwowe. Co ciekawe, poziom składki związkowej jest

zróżnicowany, zależy m.in. od sektora i kategorii zawodowej pracownika, jego wieku, płci itd. Istnieje Centralny Fundusz Strajkowy.

## Luksemburg

Również w niewielkim księstwie położonym na południe od Belgii działa Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych Luksemburga (LCGB), która jest przeciwważną dla „czerwonej” Powszechnej Konfederacji Pracy Luksemburga (OGBL). LCGB jest centralą dla 14 federacji branżowych, m.in. finansistów i pracowników sektora publicznego, ale również... kierowców autobusów. Jednak jedną z najsilniejszych branż jest niemalże tradycyjnie związek metalowców (SESM) – w końcu Luksemburg szczyci się największą na świecie produkcją stali w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Co ciekawe, LCGB i OGBL na poziomie zakładu czy branży często prowadzą wspólne negocjacje z pracodawcami. Ciekawostką może być również fakt, że chrześcijańska LCGB przyjęła sobie w komunikacji zewnętrznej rzadki wśród organizacji związkowych kolor zielony. Śmiało może to symbolizować zielone światło, które związkowcy mają zapalone we wszystkich państwach Beneluxu.

## Holandia

W holenderskim systemie związkowym widać pew-

ne podobieństwo do modelu skandynawskiego, bowiem obok dwóch największych central o wyraźnych profilach ideowych – Narodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych (CNV) i Konfederacji Holenderskich Związków Zawodowych (FNV) – istnieje (podobnie jak w Danii czy Szwecji) „wyspecjalizowana w białych kołnierzykach” Federacja Związków Zawodowych dla Klasy Średniej i Pracowników Wyższego Szczebla (MHP).

Chrześcijańska CNV zrzesza 350 tys. członków, należących do 11 organizacji branżowych (m.in. przemysł, transport, policja, sektor publiczny, oświata, służba zdrowia). Trzy najważniejsze obszary w zainteresowaniu CNV to zbiorowe układy pracy, bezpieczeństwo socjalne i wynagrodzenia. Osiągnięcie tych celów odbywa się w Holandii na zasadzie dialogu społecznego – dwustronnego, czyli Fundacji Pracy (wspólny projekt organizacji pracowników i pracodawców) oraz trójstronnego, na forum Rady Społeczno-Ekonomicznej (SER), stanowiącej organ doradczy niderlandzkiego rządu. CNV uczestniczy w negocjowaniu układów zbiorowych na poziomie branż, a swoim członkom zapewnia bezpłatnie pakiet takich usług, jak szkolenia, doradztwo prawne czy np. pomoc w wypełnieniu deklaracji podatkowych.

Adam Chmielecki

## O emigrantach w Brukseli

12 grudnia 2013 r. w Brukseli odbyła się pierwsza europejska konferencja dla związkowców na temat problemów dotyczących migrantów, zorganizowana przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych (ETUC). W spotkaniu wzięło udział 165 przedstawicieli z 45 Konfederacji związków zawodowych i organizacji społecznych reprezentujących 19 krajów UE.

Zgromadzeniu przewodniczył Luca Visentini – sekretarz ETUC. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wysokiego szczebla Komisji Europejskiej, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i europejskich organizacji pracodawców.

Polskę reprezentowali przedstawiciele sekcji krajowych zrzeszonych w Krajowym Sekretariacie Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”: Teresa Kowalska, Barbara Okuniewska, Bar-

bara Rybakowska, Dariusz Głogowski, Krzysztof Michna, Mirosław Nowicki oraz Zbigniew Sikorski.

Przedstawiciele poszczególnych organizacji związkowych i społecznych w swoich wystąpieniach przedstawiali aktualne i przewidywane problemy związane z migracją pracowników w Europie.

EKZZ wezwała Komisję Europejską i państwa członkowskie do zmiany polityki migracyjnej wobec migrujących pracowników między innymi przez:



Polscy związkowcy w Brukseli.

- wprowadzenie zmian na poziomie politycznym i legislacyjnym w podejściu do zagadnień dotyczących migracji osób pracujących
- promowanie skutecznej polityki integracyjnej w opar-

ciu o finansowanie dostępu do usług publicznych

- zwalczanie dumpingu społecznego, konkurencji płacowej i wszelkich dyskryminacji migrujących pracowników.

Luca Visentini zapewnił, że EKZZ będzie konsekwentnie reprezentować interesy pracowników migrujących, zarówno migrujących na stałe, jak i czasowo, walcząc o ich prawa. Będzie również prowadzić działania zmierzające do zwiększenia przynależności migrantów do związków zawodowych i ich aktywnego udziału w działalności związkowej.

EKZZ wzmocni działania zmierzające do zacieśnienia współpracy ze strukturami związków zawodowych działających w krajach pochodzenia migrantów, realizując w ten sposób założenia programu, którego celem jest wypracowanie wspólnego projektu „Związkowy serwis dla emigrantów”. Kolejne spotkanie odbędzie się w lutym 2014 r. w Turynie.

Oprac. Zbigniew Sikorski

## Zielony rozwój

Czyste osiedle, na którym mieszkamy, komunikacja, którą dojeżdżamy do pracy, ceny energii, miejsca pracy w przemyśle – wzajemne wpływy środowiska naturalnego, gospodarki i codziennego życia pojawiają się częściej niż sobie to uświadamiamy. W naszym nowym cyklu przez kilka najbliższych miesięcy przedstawimy najważniejsze problemy i wyzwania z zakresu ochrony środowiska i ekologii, przed jakimi stoimy jako mieszkańcy Pomorza – pracownicy i pracodawcy, związkowcy i osoby niezrzeszone.

NSZZ „Solidarność” od wielu lat postuluje przyjęcie planu zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego, który nie uwzględniałby tylko mechaniczne i nie zawsze reprezentatywne wskaźniki gospodarcze (jak np. wzrost PKB), ale zakładał rozwój gospodarczy połączony z realnym zmniejszeniem różnic społeczno-ekonomicznych i ochroną środowiska. Taki rozwój wymaga wszechstronnej edukacji, także edukacji ekologicznej, poszczególnych grup społecznych i stron debaty publicznej decydujących o kierunkach rozwoju.

Czym jest zrównoważony rozwój? W 1987 r. twórcy raportu „Nasza wspólna przyszłość” Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju działającej pod auspicjami ONZ stwierdzili, że to „rozwój, który zaspokaja potrzeby teraźniejszości bez umniejszania możliwości zaspokajania swoich potrzeb przez przyszłe pokolenia”. Trzymając się tej definicji, trudno o bardziej reprezentatywny i widzialny wskaźnik zrównoważonego rozwoju niż

stan środowiska naturalnego, szczególnie wrażliwego na działalność człowieka. Z drugiej strony, planując poszczególne polityki – gospodarczą, społeczną, ekologiczną – nie wolno zapomnieć, że sam człowiek jest integralną częścią środowiska i również musi znaleźć w nim miejsce i sposób rozwoju, w tym realizowania swojej działalności ekonomicznej.

### Zielone Pomorze

Województwo pomorskie to region, w którym w sposób szczególny splatają się gospodarcze i ekologiczne wyzwania stojące przed Polską, zarówno w skali mikro (nasze codzienne wybory, decyzje i postawy w domu i miejscu pracy), jak i makro (polityka energetyczna). Wybrzeże Morza Bałtyckiego oraz liczne rzeki i jeziora wymuszają planowanie i prowadzenie odpowiedzialnej gospodarki wodnej. Z kolei skomasowanie istniejącej i planowanej infrastruktury energetycznej wykorzystującej pomorskie zasoby energetyczne (energia wiatrowa, wodna, gaz łupkowy, planowana elektrownia atomowa) wymaga zaplanowania i prowadzenia odpowiedzialnej polityki energetycznej, z możliwie najbardziej wydajnym, ale też przyjaznym środowisku „miksem energetycznym”. O tym będziemy m.in. pisać w „Magazynie Ekologicznym”.

Partnerem cyklu jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, który od 1993 r. jest jednym z najważniejszych podmiotów realizujących i finansujących politykę ekologiczną państwa na terenie obecnego województwa pomorskiego, w tym ochronę środowiska i gospodarkę wodną.

Adam Chmielecki



### EKO-NEWS

## Zredukowaliśmy już 30 procent

40 proc. ma wynieść redukcja emisji dwutlenku węgla w krajach Unii Europejskiej do 2030 r. (podstawą odniesienia jest stan emisji w 1990 r.) – taką propozycję ograniczenia zanieczyszczenia środowiska złożyła w połowie stycznia br. Komisja Europejska. Zanim propozycja komisji wejdzie do prawa europejskiego i praw krajowych, będzie przedmiotem debaty i wewnętrznych negocjacji.

Od 1988 r. Polska ograniczyła emisję gazów cieplarnianych niemal o 30 proc., przy ciągłym wzroście gospodarczym, który zwiększył nasze PKB dwupółkrotnie. – Zwykle spadek emisji jest efektem spowolnienia gospodarczego. Dotychczasowe osiągnięcia Polski mogą być zatem powodem do dumy, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę skalę redukcji i wzrostu gospodarczego. Polska, jako gospodarz szczytu klimatycznego COP19, może być wzorem dla innych państw – mówiła podczas szczytu klimatycznego w Warszawie wiceminister środowiska Beata Jacewska. Średnia dla wszystkich państw UE, jeśli chodzi o redukcję emisji, wynosi 21 proc. 12 nowych państw członkowskich UE zredukowało emisję gazów cieplarnianych o 39 proc., podczas gdy państwom starej „15” udało się osiągnąć redukcję o 15 proc.

## Ziemia jest jedna

Rozmowa z ROBERTEM SZEWCZYKIEM, pełnomocnikiem NSZZ „Solidarność” ds. ekologii

– Po co w związku zawodowym osoba, która zajmuje się ochroną środowiska?

– Sprawy ochrony środowiska i ekologii z roku na rok nabierają coraz większej wagi. Właściwie w przypadku każdego problemu gospodarczego czy społecznego mamy do czynienia z kontekstem ekologicznym, bo przecież każde działanie człowieka wywołuje określone skutki, także dla środowiska naturalnego. Każda instytucja powinna uwzględniać to w swojej pracy.

– Co należy do zadań pełnomocnika?

– Stanowisko pełnomocnika „S” ds. ekologii, które pełnię od września 2013 r., powstało 3 lata temu. Do moich zadań należy przede wszystkim koordynacja działań i polityki Związku w dziedzinie ekologii i ochrony środowiska pracy oraz monitorowanie działań w tym zakresie prowadzonych przez regiony i krajowe struktury branżowe.



– „Solidarność” podkreśla wagę odbudowy polskiej polityki przemysłowej. Czy polski przemysł, oparty o energetykę węglową, nie jest zagrożeniem dla środowiska?

– Nikt nie chce mieszkać w brudnym kraju i polityka przemysłowa musi to uwzględniać. Jednak energia z wę-

gla nie może być kozłem ofiarnym, jak starają się ją przedstawić niektóre środowiska. Obecnie istnieją wysokie technologie, które umożliwiają czystsze i wysokoenergetyczne spalanie węgla. Analizując debatę publiczną można odnieść wrażenie, że Polska jest „największym truciwcem” w Europie. Tymczasem najwięcej zanieczyszczeń CO<sub>2</sub> emituje gospodarka niemiecka. Obecna światowa polityka klimatyczna opiera się z jednej strony na ograniczaniu emisji dwutlenku węgla, z drugiej – na przenoszeniu tej emisji z krajów rozwiniętych w inne, mniej ekologicznie odpowiedzialne rejony świata. To ślepy zaułek. Przecież Ziemia jest jedna.

– Mówimy o ochronie środowiska w skali globalnej, która często jest „skażona” wielkimi pieniędzmi i geopolityką. Ale ważne są przecież także nasze codzienne decyzje, a z tym jest różnie, zwłaszcza w miejscu pracy.

– Często pokutuje jeszcze mentalność wyniesiona z poprzedniego systemu, która zawierała brak szacunku dla tego, co nie jest naszą bezpośrednią własnością. Zatem o ile oszczędzamy

energii i segregujemy śmieci w domu, nie robimy tego samego w pracy. A przecież działa tu ten sam mechanizm, co w przypadku polityki światowej, tylko na mniejszą skalę. Mieszkamy w tym samym mieście, w tym samym regionie. Podstawy ekologiczne w domu nic nie dadzą, jeśli nie będziemy ich podtrzymywać po przyjeździe do pracy, szkoły czy lasu. Zatem nawet jeśli ten przysłowiowy koszyk do śmieci mokrych mamy na drugim końcu korytarza, po-fatygujemy się tam. I wyłączmy światło wychodząc z pomieszczenia. To nie tylko ekologia – to zwykła oszczędność.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Adam Chmielecki



## Porady prawne

tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69, 58 308 42 74  
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
<b>Porady dla komisji zakładowych</b>					
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-16	-	8-16	11-16	-
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	-	9-16	-
radca prawny Tomasz Wiecki	9-15	-	10-15	-	10-15
<b>Porady dla indywidualnych członków NSZZ „Solidarność”</b>					
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	-	8.30-11	O. Gdynia 11-17	8.30-16	-
doradca prawny Maria Sz wajkiewicz	9-16	9-16	8.30-15	O. Gdynia 9-15.30	9-16
doradca prawny Łukasz Sulej	9-16	9-16	9-16	9-16	9-16
doradca prawny Tomasz Gryczan	O. Gdynia 8.30-16	-	8-10.30	-	8.30-16

W dniu 13 stycznia 2014 roku Pan powołał do siebie naszego serdecznego Przyjaciela, wieloletniego pracownika Stoczni Północnej (PK2), działacza podziemnych zakładowych struktur NSZZ „Solidarność”, członka Komitetu Strajkowego zwolnionego za udział w strajku 1988 roku, w latach 1989-90 członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku

ś. † p.

### Stanisława Hałuszczaka

Pogrążeni w smutku i głębokim żalu  
Przewodniczący wraz z Komisją Międzyzakładową  
NSZZ „Solidarność”

Naszej Koleżance Małgorzacie Tkaczuk,  
koordynatorowi ds. rozwoju Związku  
w KZ NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Mleczarskiej  
Polmlek-Mańkowy  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

### Mamy

składają  
członkowie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”  
w Spółdzielni Mleczarskiej Polmlek-Mańkowy w Gdańsku

Koledze Leszkowi Błękiemu serdeczne wyrazy  
współczucia z powodu śmierci

### Ojca

przekazują Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”  
Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

# Emerytury i renty dla represjonowanych w PRL

Od 1 stycznia 2014 r. weszły w życie zmiany do ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (zwanej dalej ustawą emerytalną) w zakresie przepisów dotyczących okresów składkowych i nieskładkowych dla osób, które nie mogły podjąć pracy w okresie przed 4 czerwca 1989 roku na skutek represji politycznych.

## Stare zasady

Według stanu prawnego sprzed 1 stycznia 2014 r., okresy niewykonywania pracy przed 4 czerwca 1989 r. na skutek represji politycznych uwzględniane były przy ustalaniu prawa i wysokości emerytury lub renty jako okresy nieskładkowe (art. 7 pkt 4 ustawy emerytalnej) i na dodatek w wymiarze maksymalnie do 5 lat. Wyjątkowo, gdy pracownik został do pracy przywrócony na podstawie ustawy z dnia 24 maja 1989 r. o przywróceniu praw pracowniczych osobom pozbawionym zatrudnienia za działalność związkową, samorządową, przekonania polityczne i religijne (Dz. U. nr 32, poz. 172 ze zm.), okres pozostawania bez pracy wliczał się do okresów składkowych.

## Po 1 stycznia 2014 r. nowa kategoria okresów składkowych

Przy ustalaniu prawa do emerytury i renty oraz wysokości tych świadczeń „niewykonywanie pracy po dniu 31 grudnia 1956 r. a przed dniem 4 czerwca 1989 r. na skutek stosowania represji politycznych” zalicza się do okresów składkowych (art. 6 ust. 2 pkt 6a ustawy emerytalnej), nie przewidując ustawowego

ograniczenia wysokości ich zaliczania do stażu ubezpieczeniowego.

## Funkcjonowanie nowych uregulowań w praktyce

Odpowiedni okres pozostawania w ubezpieczeniu – składkowym i nieskładkowym – jest warunkiem nabycia uprawnień do świadczeń długoterminowych. Przy ustalaniu wysokości emerytury według dotychczasowych zasad (na podstawie art. 53 ustawy emerytalnej), uwzględnia się kwotę bazową (24 proc.) oraz określony procent ustalonej indywidualnie podstawy wymiaru za rok okresu składkowego (1,3) i okresu nieskładkowego (0,7). Tym samym wysokość emerytury zależy od: części stałej (socjalnej) świadczenia (tj. 24 proc. kwoty bazowej) oraz części indywidualnej zależnej od lat okresów ubezpieczenia (składkowych i nieskładkowych) i dochodów z określonego okresu ubezpieczenia (podstawa wymiaru). Podstawę wymiaru świadczenia stanowi przeciętna podstawa wymiaru składki ustalona dla wybranego okresu, liczona według określonego algorytmu. Zasady ustalania podstawy wymiaru emerytury ustawa określa w art. 15. Wysokość kwoty ba-

zowej jest ogłaszana w formie komunikatu prezesa GUS.

Ustalenie prawa do nowej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego (art. 26 ustawy emerytalnej) nie jest co prawda uzależnione od długości stażu ubezpieczeniowego, jednakże okresy ubezpieczenia przed 1 stycznia 1999 r. mają wpływ na kwotę kapitału początkowego, a ten z kolei na wysokość świadczeń emerytalno-rentowych ubezpieczonych.

## Udawanie okresów składkowych

Okresy niewykonywania pracy przed 4 czerwca 1989 r. na skutek represji politycznych mogą być udowodnione dokumentami lub zeznaniami świadków. Oceny tych dokumentów i zeznań dokonuje, w drodze decyzji, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, zgodnie z przepisami ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Powyższe zmiany stanowią wyraz dowartościowania przez ustawodawcę różnego rodzaju przerw w zatrudnieniu lub podleganiu ubezpieczeniu, spowodowanych istotnymi przyczynami (o charakterze społecznym, gospodarczym lub politycznym).

Stan prawny na 13.01.2014 r.

Maria Sz wajkiewicz

## Prawnik wyjaśnia § Wolne za sobotę w 2014 r.

W 2014 roku dwukrotnie będzie można skorzystać z dnia wolnego za święto przypadające w sobotę.

W październiku 2012 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za sprzeczny z konstytucją przepis kodeksu pracy, zgodnie z którym za święto przypadające w dniu wolnym od pracy pracodawcy nie musieli oddawać pracownikom dodatkowego dnia wolnego (sygn. akt K 27/11). Zdaniem trybunału, każdy pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy.

Od 8 października 2012 r., tzn. od dnia publikacji wyroku TK w Dzienniku Ustaw, pracodawcy znów muszą oddawać pracownikom wolny dzień, jeśli święto przypadnie w dzień wolny z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy – najczęściej chodzi o sobotę, która dla większości pracowników jest dniem wolnym.

Czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie 5-dniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym, zaś każde święto wystę-

pujące w okresie rozliczeniowym i przypadające w innym dniu niż niedziela obniża wymiar czasu pracy o 8 godzin.

W 2013 r. pracownicy nie skorzystali ze zmian, gdyż żadne święto nie przypadło w sobotę. Natomiast w 2014 roku w sobotę przypadają: Święto Konstytucji 3 maja oraz 1 listopada – Dzień Wszystkich Świętych.

Podstawa prawna:  
art. 130 § 2 kodeksu pracy  
Stan prawny na 31.12.2013 r.

Maria Sz wajkiewicz

WEŹ UDZIAŁ W PROGRAMIE „BYĆ ALBO NIE BYĆ SPOŁECZNIE ODPOWIEDZIALNYM W BIZNESIE”

# Równouprawnienie w pracy to ważny problem



TO BE or NOT TO BE CSR

35 „albo nie być albo być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”

Zrealizowaliśmy cykl szkoleń dotyczących „Równouprawnienia w pracy” zaplanowanych w ramach projektu „Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie” („To be or not to be CSR”) prowadzonego przez Region Gdański NSZZ „Solidarność”. Pierwsze z nich odbyły się jeszcze w październiku, kolejne w listopadzie i grudniu minionego roku.

Większość z ponad setki uczestników szkoleń to związkowcy. W spotkaniach brali udział m.in. pracownicy oświaty, instytucji kultury (muzea, biblioteki), ale też przedstawiciele zakładów produkcyjnych naszego regionu – w tym przewodniczący Komisji Zakładowych „Solidarności”.

W trakcie zajęć ich uczestnicy poznawali problemy polskiego i europejskiego prawa dotyczące równego traktowania, równości płci, dialogu społecznego, a także funkcjonowanie we współczesnym społeczeństwie stereotypów i ich wpływ na skuteczność funkcjonowania rynku pracy.

Eliminowanie dyskryminacji – to wciąż ważny społecznie

problem, z jakim spotykamy się na co dzień nie tylko w miejscu pracy, chociaż tutaj właśnie odczuwamy go najbardziej. Uczestnicy szkoleń najczęściej wskazywali na przykłady różnego wynagradzania kobiet i mężczyzn zatrudnionych na porównywalnych stanowiskach i wykonujących tę samą pracę. Innym przejawem nierównego traktowania są trudności w rozwoju i awansie zawodowym kobiet. Na stanowiskach kierowniczych nadal dominują mężczyźni.

Problem rozwoju zawodowego i dostępności do szkoleń i kursów specjalistycznych dotyczy też grupy pracowników starszych. A patrząc jeszcze szerzej, dostępność do rynku pracy dla osób z grupy wiekowej 50+ jest dzisiaj dramatycznie ograniczona. W podobnej sytuacji znajdują się osoby niepełnosprawne. Kryteria zatrudnienia funkcjonujące w przedsiębiorstwach najczęściej z góry eliminują je z możliwości starań o pracę. Dzieje się tak pomimo ustawowych gwarancji o równym traktowaniu.

Dlatego wciąż wiele zależy od woli pracodawcy, ale też kontroli funkcjonowania przedsiębiorstw przez Państwową Inspekcję Pracy – konkludowali uczestnicy szkoleń.

Przed nami kolejny etap realizacji projektu „Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”. W nowym roku zaplanowano organizację 16 seminariów we wszystkich powiatach województwa pomorskiego oraz dwóch konferencji upowszechniających (w Gdańsku i Chojnicach) dotyczących zagadnień społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (CSR). Głównym celem projektu jest promocja zasad CSR oraz polepszenie dialogu społecznego dla wspierania sprawiedliwego i zrównoważonego rozwoju

gospodarczego i społecznego naszego regionu.

Do udziału w projekcie zapraszamy pracodawców i pracowników, przedstawicieli związków zawodowych oraz związków pracodawców, jednostek samorządu terytorialnego, instytucji rynku pracy i społeczności lokalnej z terenu województwa pomorskiego.

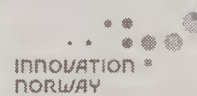
Osoby zainteresowane powinny wypełnić Deklarację uczestnictwa w projekcie znajdującą się na stronie [www.2becsr.eu](http://www.2becsr.eu) w zakładce Rekrutacja i wysłać podpisaną czytelną pocztą elektroniczną (skan) lub faksem, ewentualnie dostarczyć osobiście do siedziby Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Rekrutacja prowadzona będzie do wyczerpania wolnych miejsc.

Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza do udziału w nowym projekcie „To be or not to be CSR” („Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”). Jego celem jest promocja zasad społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (CSR) wśród pomorskich pracodawców, pracowników, przedstawicieli związków zawodowych, związków pracodawców i mieszkańców naszego województwa. Szczegółowe informacje na temat projektu znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej [www.2becsr.eu](http://www.2becsr.eu)

#### Biuro projektu:

Region Gdański NSZZ „Solidarność”  
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk  
Sekretarz projektu: Joanna Szarkowska  
tel. 58 308 42 45, fax 58 308 44 18  
e-mail: [j.szarkowska@solidarnosc.gda.pl](mailto:j.szarkowska@solidarnosc.gda.pl)



Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Norweski Mechanizm Finansowy 2009-2014, w ramach Programu Godna Praca i Dialog Trójstronny

# Wspieraliśmy się nawzajem

Prezentujemy opinie uczestników projektu Akademia Handlowa 50+. GRAŻYNA DETKA po zakończeniu udziału w projekcie zamierza ponownie prowadzić własną działalność gospodarczą.

– Dlaczego zdecydowała się Pani na udział w projekcie „Akademia Handlowa 50+”?

– Projekt wydał mi się interesujący ze względu na program szkoleń. Otóż oferował nie tylko zajęcia komputerowe, ale również wiele ćwiczeń z sesji sprzedażowych oraz opiekę doradcy zawodowego. Przeważnie te zagadnienia nie występują w jednej ofercie szkoleniowej. Ponadto uważam, iż dobrze jest uczyć się w tej samej grupie wiekowej – choćby ze względu na podobieństwo doświadczeń. Dodam, iż o projekcie dowiedziałam się podczas uczestnictwa w kon-

kursie na Gdyni Biznesplan. Wprawdzie nie wygrałam konkursu, ale osiągnęłam wysoką lokatę. I to było dla mnie motywacją, aby nadal podnosić umiejętności i wziąć udział w „Akademii”.

– Czy posiada Pani formalne wykształcenie handlowe?

– Nie. Z zawodu jestem nauczycielką nauczania początkowego. Osiem lat pracowałam w przedszkolu. W latach 80. XX wieku prowadziłam sklep wielobranżowy. Nauczyłam się też obróbki bursztynu oraz obróbki srebra. Tak zaczęła się moja pasja projektowania srebrnej biżuterii, która trwa do dzi-

sia. Uważam, że do zawodu handlowca trzeba mieć przede wszystkim naturalne predyspozycje, które oczywiście należy rozwijać poprzez jak najczęstszy udział we wszelkich kursach. Projekt „Akademia Handlowa 50+” jest doskonałą okazją do sprawdzenia i podniesienia umiejętności.

– Czy zastosowany w projekcie innowacyjny model kształcenia osób 50+ spełnił Pani oczekiwania?

– Jak najbardziej. Potraktowano nas rzeczywiście innowacyjnie – czyli przede wszystkim indywidualnie, uwzględniając już posiadane umiejętności. Nie było miejsca na nudę, gdyż nie powtarzano znanych już zagadnień. Każdy mógł w swoim indywidualnym tempie, pod baczny okiem trenerów, nauczyć się nowych rzeczy. Dla mnie ważne były wskazówki, co jeszcze

w przyszłości warto usprawnić. Jestem przekonana, iż niezależnie od wieku warto poddać się ocenie. Nasza ocena zostanie umieszczona na certyfikacie. Chociaż zamierzam ponownie prowadzić własną działalność gospodarczą, to jednak doceniam możliwość uzyskania certyfikatu z dokładnym opisem posiadanych kompetencji, a nie tylko zaświadczeniem o liczbie godzin i lakoniczną oceną.

– Czy udział w projekcie wymagał sporego zaangażowania?

– Owszem. Jednak warto było. Uważam, iż należy ko-



rzystać z tego typu oferty adresowanej do grupy wiekowej 50+. Wspierały mnie dzieci – córka, która przygotowuje się do doktoratu na Akademii Morskiej w Gdyni, oraz syn, który na tej samej uczelni studiuje na kierunku Zarządzanie Przedsiębiorstwem. Można powiedzieć, iż w naszych edukacyjnych poczynaniach wspierały się nawzajem.



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego

# Słupska „Solidarność” NA WAŁACH CHROBREGO

14 stycznia br. związkowcy z Regionu Słupskiego wzięli udział w pikiecie zorganizowanej przez Zarząd Regionu Pomorze Zachodnie w Szczecinie i Zarząd Regionu Pobrzeże w Koszalinie. Pikieta odbyła się przed Zachodniopomorskim Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie przy Wałach Chrobrego.

Przypomnijmy, że w dniu 6 grudnia 2013 r. podczas poprzedniej pikiety w Szczecinie „Solidarność” wręczyła petycję z postulatami urzędnikom państwowym i wezwała stronę rządową do rozmów w okresie czterech

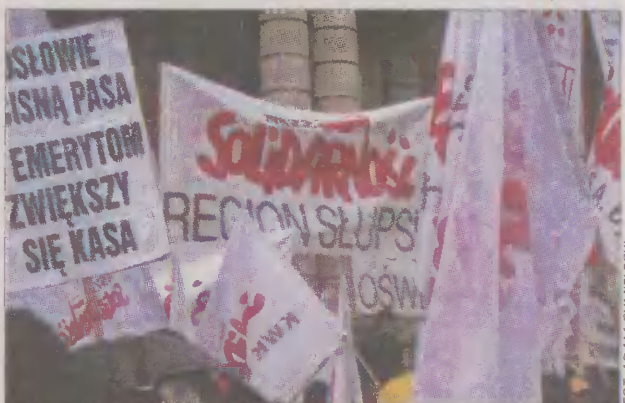
tygodni. Niestety, rządzący kolejny raz zignorowali głos związkowców i nie odpowiedzieli na apel.

– Ze Słupska przyjechało około czterdziestu związkowców – powiedział Stanisław Szukala, przewodniczący słup-



Tadeusz Pietkun, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu w Słupsku, przemawia przed gmachem Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

FOT. JANUSZ SZCZEPANIAK



Region Słupski w Szczecinie.



Tak prezentował się Region Słupski podczas szczecińskiej pikiety.

FOT. JANUSZ SZCZEPANIAK

skiej „Solidarności”. – Mocno popieramy postulaty, z którymi wystąpili szczecińscy i koszalińscy koledzy, dlatego zdecydowaliśmy się na przyjazd i osobiście wyrażamy swoją dezaprobatę dla poczynań ekipy rządowej.

Bardzo dziękujemy za udział w pikiecie poszczególnym organizacjom zakładowym, a w szczególności: emerytom i rencistom, OZ MZK w Słupsku, OZ Spółdzielni Metal z Bytowa, OZ Radpol Człuchów, PGK i PGM Słupsk, OZ Empec Ustka, OZ Pogotowie Ratunkowe Słupsk, Oświacie Słupsk, OZ Spółdzielni Mieszkaniowej Słupsk i SPN Smołdzino.

Choć może nasza ekipa nie była zbyt liczna, ale na pewno rzucała się w oczy ze względu na wspaniałe przygotowanie wizualne. Flagi, transparenty i ubiory naszych związkowców naprawdę robiły wrażenie. Jeszcze raz dziękujemy za przybycie i przygotowanie całego wyjazdu tym osobom, które poświęciły się dla wspólnej sprawy.

## Zmiany w organizacjach związkowych w Grupie ENERGA

W związku ze zmianami zachodzącymi w strukturze zakładowej Grupy Energa nastąpiły także przekształcenia zakładowych organizacji związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”. O formę tych zmian zapytaliśmy szefa „Solidarności” słupskich energetyków, ZBIGNIEWA OKOŁOTOWICZA.

– My, jako związek zawodowy, dostosowujemy się do struktury pracodawcy – mówi Zbigniew Okołotowicz – która ulega obecnie radykalnej zmianie. Głównym powodem tej zmiany jest likwidacja statusu oddziału słupskiego Energi-Operatora, przy którym nasza organizacja związkowa istnieje, ponieważ skoro nie ma pracodawcy, to nie może funkcjonować także organizacja zakładowa. Oddział słupski Energi-Operatora z dniem 1 stycznia br. przestał istnieć, został przeniesiony decyzją pracodawcy do Koszalina. Dlatego podjęliśmy wspólne działania z organizacją koszalińską Energi-Operatora, to jest z tamtejszą Międzyzakładową Komisją NSZZ „Solidarność”. Na podstawie porozumienia z koleżankami i kolegami z Koszalina postanowiliśmy powołać wspólną

Komisję Międzyzakładową i w tej chwili jesteśmy już na etapie wyrejestrowywania starej organizacji związkowej i rejestrowania nowej przy Zarządzie Regionu w Koszalinie. Jednocześnie chcę poinformować, że utworzyliśmy organizację podzakładową NSZZ „Solidarność” przy Enerdze-Operatorze SA w Koszalinie z siedzibą w Słupsku, która skupia członków z dawnego województwa słupskiego. Została ona z kolei zarejestrowana 20 grudnia 2013 r. w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku. Żeby móc funkcjonować na zasadach takich jak dotychczasowa komisja międzyzakładowa, trzeba było podjąć negocjacje z pracodawcą. W ich wyniku już jako organizacja podzakładowa otrzymaliśmy gwarancję, że do 2018 roku korzystamy



Zbigniew Okołotowicz

z pomieszczeń, które zajmowaliśmy do tej pory, ponadto komisja podzakładowa będzie miała takie same uprawnienia jak dotychczasowa komisja międzyzakładowa. Na dzień dzisiejszy jest to optymalne rozwiązanie, na którym nasi członkowie nic nie tracą.

Korzystając z okazji, chcę poruszyć następny problem. Chodzi mianowicie o zwolnienia 362 osób ze spółki Energa-Obługa i Sprzedaż. Cały pomysł pracodawcy polega na likwidacji w mniejszych miejscowościach biur obsługi i sprzedaży i ich scentralizowaniu, to znaczy przeniesieniu do Gdańska, gdzie ma być 140 nowych etatów. Trzeba podkreślić, że nabór na te 140 etatów jest zdecydowanie na gorszych warunkach niż były dotychczas. Te osoby, które straciły pracę w obsłudze i sprzedaży, skorzystały z programu osłonowego dobrowolnych odejść za odszkodowaniem, część osób podejmuje działalność gospodarczą na swój rachunek i może się ubiegać o ewentualne zlecenia co do obsługi klientów.

Jest to kolejny przykład, jak w naszym kraju traktuje się zwykłego obywatela. Zamiast skraćć drogę do urzędu, w tym wypadku do biur obsługi i sprzedaży, tę drogę się wydłuża. Mieszkańcy mniejszych miast będą zmuszeni pokonywać około 100 km do Gdańska, aby załatwić sprawy dotyczące ich osobiście. Gdy tak słuchałem pana Zbigniewa, nasuwają mi się na myśl słowa piosenki z dawnej, jedynie słusznej epoki, Wojtka Młynarskiego: „Nic, że droga wyboista, ważne, że kierunek słuszny”. Tylko czy po prawie 25 latach od odzyskania niepodległości nasi obywatele mają być traktowani dalej bezprzedmiotowo i zgadzać się na wspaniałe pomysły decydentów? To retoryczne pytanie pozostawiam Państwu do przemyślenia.

### KAMPANIA WYBORCZA W REGIONIE SŁUPSKIM

Początek roku to we wszystkich organizacjach zakładowych NSZZ „Solidarność” w Regionie Słupskim intensywny i gorący okres. Trwają wybory związkowe w poszczególnych zakładach pracy.

Przypominamy o obowiązku zgłoszenia wyborów do Zarządu Regionu i RKW w Słupsku. Już w zasadzie mija półmetek wyborczy, a mamy informacje tylko o kilku przeprowadzonych wyborach, między innymi władze związkowe na nową kadencję wybrano w bytowskim Polmorze czy w Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku. O konkretnych osobach, którym wyborcy związkowi powierzyli swój mandat zaufania na kolejne cztery lata, będziemy informować od następnego wydania „Magazynu”, w specjalnej rubryce dotyczącej nowych władz związkowych na kadencję 2014-2018.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Wojciech Matuszewski  
Napisz do autora: wojtekmatuszewski@op.pl

# Przeznacz 1 procent na stypendia „Solidarności”

Od 2014 roku po raz pierwszy będzie można dokonać odpisu podatku w wysokości jednego procenta na Fundusz Stypendialny „Solidarność” dla zdolnej młodzieży. Aby tego dokonać, wystarczy w formularzu PIT wpisać KRS Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy: 0000337122.

## Jak tego dokonać?

1. Jeśli jesteś podatnikiem, którego wszystkie przychody były rozliczane przez płatnika (np. pracodawcę) i chcesz przekazać 1 procent podatku na działalność statutową Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, to na formularzu PIT-37 w części I poz. 123 wpisz nr KRS Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy: 0000337122, a w poz. 124 wyliczony 1 procent.

2. Jeśli jesteś podatnikiem samodzielnie rozliczającym

swoje przychody (prowadzisz działalność gospodarczą) i chcesz przekazać 1 procent podatku na działalność statutową Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, to na formularzu PIT-36 w części P poz. 302 wpisz nr KRS Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy: 0000337122, a w poz. 303 wyliczony 1 procent.

3. Jeśli korzystasz z programów rozliczeniowych.

Na stronie głównej Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy znajdują się linki prowadzące do aktualnego programu rozliczeniowego. Po przeniesieniu na stronę programu wybierz właściwy formularz PIT i dalej postępuj jak wyżej.

Pieniądze uzyskane z wpłat z tytułu 1 procenta chcemy przeznaczyć na podwyższenie kwoty stypendium, objęcie pa-



Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy



tronatem szkoły przyszpitalnej oraz na prace przygotowawcze i finansowy wkład własny w projektach społecznych.

Zobacz więcej:  
[www.pomorskafundacja.org.pl](http://www.pomorskafundacja.org.pl)

# Krzyżówka z Gabrielem i Franciszkiem

## POZIOMO

4) sklep z dziełami sztuki ludowej, 7) Gabriel, pierwszy prezydent Polski, 9) bliski sercu mężczyzna, 10) draka z pięściami, 11) zachowanie granic przyzwoitości, 13) broń artyleryjska, 15) mały drapieżnik z cennym futrem, 17) Franciszek ps. Jacek Grań, ojciec polskiego rocka i bigbitu, 18) mieszkanka Innsbrucku, 20) polski wytwór z Torunia, 21) podniosła pieśń kościelna, 24) śledziowe lub... w samolocie, 26) organizacja przestępcza, 27) szwedzki koncert w komórkami, 28) owinięcie

szalem szyi, 29) uzdrowisko w woj. podkarpackim

Grudziądzka, 24) marynowane warzywa, 25) ang. śnieg (kas)

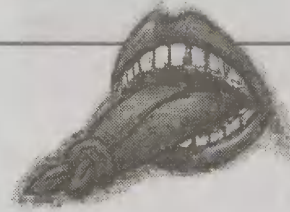
## PIONOWO

1) mama Juliusza Słowackiego, 2) dzieło muzyczne lub literackie, 3) jęczenie, narzekanie, 4) na głowie czapli, 5) w repertuarze figlarza, 6) miasto nad Jeziorakiem, 8) produkt eksportowy Kuby, 10) apasz lwowski, 12) król Troi, 14) nowa wymiemia więcej, 16) mit. słynna z urody i szybkości biegu, 17) silny wiatr, 19) wierz w Jezusa Chrystusa, 22) pochodzące z jesiennego siewu, 23) miasto niedaleko

Litery czytane rzędami w szarych kratkach utworzą rozwiązanie. Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z górskim żywiołem” z nr. 12/2013. Otrzymuje ją pani Regina Koczkodaj ze Słupska. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmiało: „Przybieżeli do Betlejem pasterze”



# Na końcu JĘZYKA



## O promocji, korespondowaniu i innych neosemantyzmach

Dlaczego zdanie *Nic nie wiemy o jego promocji*. powoduje dezorientację słuchacza lub czytelnika? Dlaczego jedna osoba zrozumie, że słowo *promocja* dotyczy przejścia ucznia do następnej klasy, a inna, że – reklamy? A może *promocja* znaczy jeszcze coś innego?

Co obecnie znaczą słowa: *promocja*, *projekt*, *zieloni*, *kolumna*, *impreza*, *dialog*, *ekologiczny*, *korespondować*? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba przypomnieć, że słownictwo wzbogaca się m.in. poprzez tworzenie neologizmów słowotwórczych<sup>1)</sup>, kalki językowe<sup>2)</sup>, zapożyczenia leksykalne<sup>3)</sup> oraz **poprzez nadawanie istniejącym wyrazom nowych znaczeń**, czyli – powstawanie neologizmów znaczeniowych (neosemantyzmów).

We współczesnej polszczyźnie, reagującej na nowe zjawiska w życiu gospodarczym, politycznym, a także w życiu codziennym, obserwujemy rozwój znaczeniowy wielu wyrazów. Na przykład rzeczowniki: *kolumna* (‘słup’, ‘zwarty szyk’, ‘pionowy rząd liczb, cyfr lub liter’) i *wieża* (‘wysoka budowla’, ‘figura szachowa’) zaczęły stanowić nazwy elementów i całości sprzętu nagłaśniająco-odtwarzającego i zwłaszcza młodzi ludzie rozumieją, że w zdaniu: *Kupiłem nową kolumnę*, chodzi o ‘wolno stojący zespół głośników umieszczonych we wspólnej obudowie’.

O tym, że nadanie nowego znaczenia rzeczownikowi *wieża* zaszło niedawno, świadczy choćby fakt, że w „Słowniku języka polskiego” PWN z 1978 r. jeszcze nie występowało nowe znaczenie słowa *wieża* (‘zestaw odrębnych urządzeń elektroakustycznych, ułożonych jeden na drugim’).

Przyjrzymy się procesowi powstawania neosemantyzmów na przykładzie trzech wyrazów: *dialog*, *korespondować* i *promocja*.

### Dialog

We wspomnianym słowniku z 1978 r. wyraz *dialog* to tylko ‘rozmowa’ lub ‘forma wypowiedzi literackiej’ (cały utwór lub jego część), a przecież w ostatnich latach obserwujemy, że w tekstach publicystycznych tradycyjne znaczenie wyrazu *dialog* zawężono do ‘negocjacji’.

### Korespondować

Dla wielu osób *korespondować* to przede wszystkim ‘prowadzić korespondencję’. To jest tradycyjne znaczenie tego słowa, przejęte z języka łacińskiego. Ale – pod wpływem języka angielskiego – znaczenie tego czasownika (*korespondować*) dziś oznacza także ‘harmonizować, pasować do czegoś’. W ten sposób współlistnieją dwa znaczenia tego wyrazu: tradycyjne (wywodzące się z łaciny) i współcześnie nadane (pod wpływem jęz. angielskiego).

### Promocja

Rzeczownik *promocja*, także w wyniku oddziaływania angielszczyzny, już od kilku lat znaczy ‘reklama, popieranie, propagowanie’, np. *Włożyli wiele wysiłku i środków finansowych w promocję polskiego filmu za granicą*.

Jednak słowo to występuje nadal w użyciach tradycyjnych, czyli *promocja* to również:

- ‘ocena szkolna po roku nauki, kwalifikująca ucznia do następnej klasy’, np. *Marek nie otrzymał promocji*. oraz
- ‘przyznanie, nadanie stopnia naukowego lub wojskowego; ceremonia nadania takiego stopnia’, np. *Wyjechali na promocję doktorską lub oficerską*.

### Uwaga!

Neosemantyzmy (nowoznaczniki) nie są błędami językowymi. Jednak przy ich używaniu, zwłaszcza we wstępnej fazie upowszechniania się nowego znaczenia, należy bardzo starannie dobrać konteksty, w których one występują, aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom, związanym z użyciami tradycyjnymi.

Barbara Ellwart

<sup>1)</sup> Np. od wyrazu *dom* powstały słowa: *domek*, *domowy*, *domownik*.

<sup>2)</sup> Np. *listonosz* to kalka niem. *Briefträger*.

<sup>3)</sup> Np. *biznesmen* to zapożyczenie leksykalne z jęz. angielskiego.

Zarząd Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”  
ul. Wały Piastowskie 24  
80-855 Gdańsk  
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym  
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat  
pok. 107, 308 43 52, 308 44 41  
301 88 54 fax: 308 44 18  
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111  
308 43 05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308 43 39  
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107, 110  
308 43 69, 308 42 60

Dział Organizowania i Rozwoju,  
pok. 112, 105, 308-43-01,  
603 934 165, 301 04 44, 308 44 54  
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl  
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120, 122  
308 43 34, 308 43 35, 346 21 74

Administracja budynku i rezerwa-  
cja sali „Akwen”, pok.123,  
308-42,47, 308-42-50, 308-42-55  
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok. 114,  
301 71 21, 308 42 72  
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117  
305 54 79, 308 42 76,  
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106  
308 42 74, 308 44 69, 305 55 12,  
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,  
pok. 129, 308 43 29  
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów  
i Rencistów, pok. 119a, 308 43 71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,  
pok. 121, 308 42 70  
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124  
308 43 02

Biuro Pracy, pok. 5,  
301 34 67, 308 43 47  
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,  
pok. 124, 308 43 93, fax: 308 43 93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,  
pok. 119, 308 44 22, fax: 305 71 72  
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Okręgowa Sekcja Kolejarzy  
Sekcja Regionalna Kolejarzy  
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1  
tel./fax: 721 24 44

Zarząd Główny Związku Solidarności  
Kombatantów oddz. Gdańsk,  
pok. 10, 308 44 40

Maraton, pok. 126, 308 42 61  
fax: 346 30 34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18  
308 44 00, fax: 308 42 13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki  
Kardiologicznej, pok. 104, 301 06 22,  
308 44 50 fax: 346 28 08

Dla użytkowników sieci ORANGE:  
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry  
numeru rozpoczynającego się na 308

Adres oddziałów 29

Gdynia, ul. Ślaska 52, 515 240 490  
tel./fax 620-61-82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a  
502 172 289, tel./fax 681 31 00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11  
502 172 281, tel./fax 562 22 20  
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmuma 11 506 074 609,  
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31  
502 172 282, tel./fax 686 44 26  
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16  
502 172 289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A)1  
502 486 003, tel./fax 672 37 76

Pruszcz Gdański, ul. Polskich Kolejarzy 4  
502 172 286, tel./fax 683 30 11  
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56  
502 172 285, tel./fax 52 39 72 001

Biuro Terenowe w Lęborku  
ul. Bolesława Krzywoustego 1,  
663 775 705, 59 862 16 69

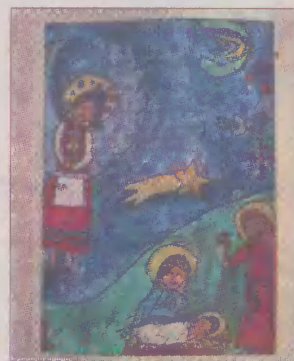
Malbork, plac Słowiański 4  
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047  
malbork@solidarnosc.gda.pl

## OSTATNIA STRONA „MAGAZynu”

### CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Pomorze jest regionem o bogatej kulturze. Zamieszkuje je kilka grup etnicznych, których stroje i zwyczaje różnią się od pozostałych. Jedną z nich są Kociewiaczy, niezauważani często przez mieszkańców Polski centralnej i południowej, a nawet utożsamiani na przykład z Kaszubami. A przecież mają inną mowę, wzornictwo, haft czy kolorystykę elementów dekoracyjnych. Właśnie na takie cechy zwraca się uwagę, ogłaszając najróżniejsze konkursy regionalne, jak chociażby ten na bożonarodzeniową szopkę i kartkę świąteczną zorganizowany ostatnio przez Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Starogardzie Gdańskim.

# Kociewskie SZOPKI



Od 22 lat na Kociewiu organizowany jest konkurs na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową. Biorą w nim udział dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów, młodzież, osoby niepełnosprawne, jak i dorośli, ludowi artyści. Obowiązuje zasada tworzenia formy przestrzennej, trwałej, ale z uwzględnieniem charakterystycznych elementów dla Kociewia.

Na konkurs związany z niedawno przeżywanymi świętami Bożego Narodzenia zgłoszono 98 szopek i 700 kartek pocztowych. Wiele z nich to prawie arcydzieła. Tematem przewodnim stał się betlejemski żłóbek, a więc Matka Boska, Dzieciąt-

ko Jezus i święty Józef. Aczkolwiek w szopkach pojawiły się też zwierzęta, pasterze oraz inne postacie, jak chociażby Święty Mikołaj czy muzykanci z akordeonem, fletem, diabelskimi skrzypcami. W wielu z nich wykorzystano takie materiały, jak kora drzew, brzoźowe żerdki, szyszki, trzcina, siano, mech. Inne, nawiązując do tradycji, uwzględniły wzory malowanych kwiatów, kociewską kolorystykę mniej barwną niż na Kaszubach i bardziej wpadającą w brązy, a nawet elementy tamtejszego stroju. Tak więc Matka Boska ma kociewską kereję, czyli spódnicę, fartuch, a nawet stanik z *chójanką*, inaczej serdak, albo ka-

fianik z choinką. Nawet anioł dmący w trąbę ma kociewski fartuch, w innych rejonach Polski zwany zapaską.

Na niektórych szopkach pojawiły się napisy, niby to łacińskie, ale z akcentem gwary kociewskiej, a może kaszubskiej. Są też szopki z lukrowanych pierników, z gliny, wikliny...

Oprócz szopki konkursu rozpisano również na kartki świąteczne. Jedną z nich zrobiła na mnie szczególne wrażenie. Jest na niej Święta Rodzina, gwiazda betlejemską, jarzębina i anioł w typowym żeńskim kociewskim stroju. Czerwona spódnica z modrymi lamówkami, biały fartuch z kieszenią, kaftanik, a do tego

czepiec w formie złotego nimbu wyszywanego czerwonymi koralami, a na nogach czarne trzewiki, stoj niemal taki sam, jaki noszą członkowie kociewskiej kapeli. Kompozycja, a także układ postaci, nie mówiąc już o barwach, skojarzyły mi się z malarstwem Marca Chagalla, znakomitego artysty żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, reprezentującego nurt sztuki zwanej kubizmem. Zapewne nic nie byłoby w tym

dziwnego, gdyby nie fakt, że ową kartkę wykonała uczennica szkoły podstawowej. Skąd u niej taka pomysłowość, czyżby prawdziwy talent? Notabene na kilka innych pocztówek też zwróciłam uwagę, bo poziom ich wykonania jest wysoki.

Niestety, czas Bożego Narodzenia już się zakończył. I chociaż wraz ze Świętym Matki Boskiej Gromniczną (przypadającym na 2 lutego) zniknęły ostatnie choinki, a szopki eksponowane w starogardzkim kościele pod wezwaniem św. Wojciecha wróciły do właścicieli, to na długo pozostaną w pamięci.

Tekst i zdjęcia  
Maria Giedz

REKLAMA

**SKOK ubezpieczenia**

Ubezpieczenia:

**MIESZKANIOWE**

**NNW** (Następstw Niezczęśliwych Wypadków)

**PODRÓŻNE**

**KOMUNIKACYJNE**  
Ubezpieczenia komunikacyjne oferowane przez MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń SA

**OPTIMUM ZWIĄZKOWIEC**  
Grupowe Ubezpieczenia na Życie dedykowane Członkom NSZZ Solidarność

prawie 2000 placówek SKOK  
infolinia: 801 888 666  
www.skokubezpieczenia24.pl